



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 28 października 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 251.11048, 1

Nakład 34 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Doradca prezydenta RP

Rolnik rozkłada polską wieś

Tomasz Obszański od lat skupuje od rolników z całej Polski setki ton owoców i warzyw. Wielu z nich nie zapłacił. W sierpniu został etatowym doradcą Karola Nawrockiego ds. rolnych

► 4-5

Wojna w Ukrainie

Leczą ciało i skolatane nerwy

Mobilne kliniki Polskiej Misji Medycznej niemal codziennie przyjmują pacjentów w ukraińskich miejscowościach przyfrontowych

► 8-9

Prezydent Nawrocki na konfrontacyjnym kursie z Ukrainą ► 2



FOT. KAROLINA JÓZWIĄK

Teatr

PORAŻKA KLECZEWSKIEJ

Spektakl Mai Kleczewskiej „Sublokatorka” z Teatru Powszechnego w Warszawie stoi obok dzisiejszej rzeczywistości, nie widzi jej i nie interesuje się nią za bardzo. Nie wystarczy tu rzucone mimochodem jedno zdanie o rakietach lecących na Tel Awiw czy Iran. Dlatego premiera w Powszechnym może się stać wodą na młyn tych, którzy mówią, że temat Zagłady się zbanalizował, zredukował do pustego kulturowego rytuału i jest cynicznie wykorzystywany przez establishment. To naprawdę niedźwiedzia przysługa ► 14-15

„Wyborcza” ustaliła

Ścigany miliarder mieszka w Afryce

Wrocławski miliarder Romuald Ściborski ma do odsiedzenia 10 lat więzienia za oszukanie przeszło 600 osób na 80 mln zł, ale jest nieuchwytny. Jak ustaliła „Wyborcza”, urządził sobie nowe życie w Kenii i próbuje załatwić obywatelstwo.

Marcin Rybak

Romuald Ściborski pochodzi z Nysy na Opolszczyźnie. Z podawanego przez niego życiorysu wynika, że skończył stomatologię, potem zrobił drugi fakultet medyczny, a następnie doktorat. W 2000 r. założył spółkę medyczną. „Jego firma jest warta na giełdzie prawie 1,5 mld zł. Chce stworzyć prawdziwy koncern medycz-

ny” – pisał „Magazyn Prawniczy”. Ten koncern to Polski Holding Medyczny „Polskie Centrum Zdrowia”. Przejmował publiczne przychodnie, sanatoria i szpitale. Od skarbu państwa kupił dużą hurtownię farmaceutyczną. U szczytu potęgi składał się z 11 podmiotów prowadzących 20 przedsiębiorstw leczniczych, w tym: pięć szpitali, cztery sanatoria, 10 przychodni, pogotowie ratunkowe, laboratorium diagnostyczne, trzy apteki oraz hurtownię farmaceutyczną i medyczną.

PCZ w swojej historii trzykrotnie otrzymywało nagrodę Gazeta Biznesu. Od 2011 r. akcje spółki były notowane na giełdowym rynku New Connect. W 2013 r. magazyn „Sukces” opublikował listę 500 najbogatszych Polaków. Majątek Ściborskiego wyceniono wówczas na 1,8 mld zł. W zestawieniu najbogatszych z branży me-

dycznej znalazł się na drugim miejscu, ale był najbogatszym lekarzem.

Zatrzymanie, proces i wyrok

Jednak w 2015 r. wszystko zaczęło się sypać. Polski Holding Medyczny PCZ złożył wniosek o upadłość. Szybko się okazało, że biznes stworzony m.in. za pieniądze osób wykupujących obligacje medycznego giganta nie był prowadzony uczciwie. Inwestujących mianowano nieprawdziwymi informacjami o rewelacyjnej finansowej sytuacji spółki. Do prokuratury zaczęły wpływać doniesienia o przestępstwie składane przez oszukanych inwestorów. Sprawę przejął wrocławski wydział Prokuratury Krajowej. Późną jesienią 2016 r. prokurator podpisał postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Na początku grudnia Ściborski został zatrzymany i tymczasowo aresztowany. Po roku wyszedł za kaucją.

W 2022 r. sąd pierwszej instancji skazał Ściborskiego na 12 lat więzienia. „Teraz przebywa w Hiszpanii, na rozprawie się nie stawiał, powołując się na swój stan zdrowia” – pisaliśmy w „Wyborczej” w lipcu 2022 r. Prawomocny wyrok zapada 9 kwietnia 2025 r. we wrocławskim Sądzie Apelacyjnym. Kara zostaje obniżona do 10 lat więzienia.



• Romuald Ściborski FOT. ROMAN ROGALSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ściborski jest dziewiątym dzieckiem Kenijczyka Thomasa Genda Ndiayo

Miliarder na ogłoszenie wyroku się nie stawiał, ale tego dnia przesłał formalny wniosek, żeby mógł odsiedzieć karę w więzieniu w Hiszpanii. Jednak w październiku wniosek wycofał.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu zarządził poszukiwanie Ściborskiego listem gończym.

Tropy prowadzą do Kenii

W październiku 2025 r. mój informator przekazał mi, że wiosną 2024 r.

jedną z bliskich krewnych Romualda Ściborskiego widziana była w hotelu Neptun w kenijskiej Mombasie. I że dwa razy spotkała się tam z białym łysym mężczyzną, który na stałe mieszka w Kenii, podobno w posiadłości miejscowego polityka, byłego ministra. Przesłałem informatorowi zdjęcie Ściborskiego z listu gończego. W odpowiedzi dostałem informację, że mężczyzna związany jest z Uniwersytetem Nauki i Technologii Jaramogi Oginga Odinga w mieście Bondo w Kenii. Udaje mi się ustalić, że na początku 2024 r. sędzia Rosalynne Aburili z Sądu Najwyższego Kenii zajmuje się dziwnym wnioskiem, który w grudniu 2022 r. złożyli Ściborski i niejaki Thomas Genda Ndiayo. To „wniosek o uznanie pana Romualda Ściborskiego za obywatela Kenii”. Tyle że z datą wsteczną. Sąd Najwyższy miałby orzec, że jest... Kenijczykiem od 1991 r. Jak się okazuje, jest też... dziewiątym dzieckiem Thomasa Genda Ndiayo.

We wniosku znajduje się wersja jego życiorysu, której nie znają dotąd polskie media. ●

Co Ściborski robi w Kenii i czy są szanse na jego ekstradycję? ► 7

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908129

4 4 >

Michał
Olszewski



Konfrontacja zamiast rozmowy

Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam, pan, zrobisz?” – cytat z Barei najlepiej oddaje reakcję Pałacu Prezydenckiego na opublikowane przez „Wyborczą” informacje. Napisaaliśmy, że mimo co najmniej trzech zaproszeń z Kijowa prezydent Karol Nawrocki nie zamierza jechać do Ukrainy. Ukraińcy są skonsternowani.

Nasze informacje potwierdził w swoim stylu w TVN Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej w Pałacu Prezydenckim. – Jeśli pan prezydent Zełenski chce zobaczyć Karola Nawrockiego, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wsiadł w pociąg i przyjechał do Warszawy na spotkanie – powiedział w rozmowie z Konradem Piaseckim.

Nawrocki do Kijowa się nie wybiera, bo nie jest zadowolony ze zbyt wolnego tempa ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej, oczekuje też „konkretów gospodarczych”. Nawrocki, odrzucając zaproszenie, popełnia duży błąd.

Pal lichy niepisane zasady protokołu dyplomatycznego, wedle których prezydent z krótszym stażem odwiedza swojego bardziej doświadczonego odpowiednika. To nie jest najistotniejsze. Ważniejsze, że polski prezydent lekceważy podstawową kwestię: dyplomacja polsko-ukraińska nie rządzi się zasadami czasu pokoju, tylko jest dyplomacją wojenną. Wizyta w Kijowie byłaby gestem politycznej solidarności z krajem, który toczy heroiczną walkę z wielokrotnie silniejszym najeźdźcą. Byłaby też sygnałem ciągłości w polskiej polityce międzynarodowej.

Argumenty, którymi posługuje się Marcin Przydacz, są słabe. Jeśli prezydent uznaje, że ekshumacje przebiegają zbyt wolno, powinien pracować nad tym, żeby przyspieszyć ich tempo, ale nie metodą szantażu, tylko wzajemnymi kontaktami. Trzeba tu dopuścić i taką możliwość, że prezydentowi nie zależy na tym, żeby ekshumacje przyspieszyły – straciłby wówczas część politycznego paliwa, które napędza jego działania.

Argument dotyczący „konkretów gospodarczych” jest zaś po prostu niepoważny, jeśli zważyć, jakie zyski Polska osiąga we wzajemnych obrotach handlowych.

Wizyty w Kijowie składane przez najważniejszych przywódców światowych są wyrazem symbolicznego wsparcia dla bohaterskiej Ukrainy. Jeśli Pałac Prezydencki nie rozumie wagi politycznych gestów, to nie jest przygotowany do prowadzenia polityki międzynarodowej. Zamiast rozmowy Karol Nawrocki wybiera ścieżkę konfrontacji. Jest to jedyny jego pomysł na kontakty z władzami Ukrainy. To pomysł katastrofalny, bo zamiast ułatwiać Ukrainie prowadzenie wojny z Rosją, Nawrocki ją utrudnia. I, tak odczytuję wypowiedzi Przydacza, oczekuje od Zełenskiego jakiegoś niemalże holdu.

Ukraina poradzi sobie z pewnością bez wsparcia Karola Nawrockiego. Ale konsekwencją wyższościowych gestów i lekceważenia Kijowa będzie jeszcze głębszy niż obecny kryzys w stosunkach między oboma krajami. ●

Andrzej rysuje



Cytat
dnia

Stefan
Niesiołowski
potrafił dokręcić
PiS-owi śrubę.
Z chęcią
przejąłbym
od niego ten
śrubokręt



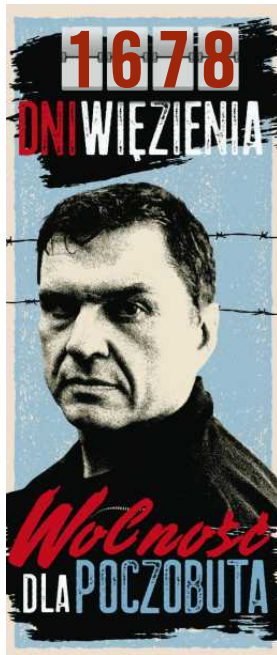
WITOLD ZEMBACZYŃSKI
poseł KO w „Porannej rozmowie”
RMF FM

Mieszkanie
w szczerym polu

645

TVS. ZŁ
trzeba zapłacić za mieszkanie o powierzchni 80 m kw. we wsi Nowa Wola w podwarszawskiej gminie Lesznów. Za m kw. wychodzi więc 6,8 tys. zł. W centrum stolicy za tyle trudno kupić nawet kawalerkę. Minus? Blok stoi w szczerym polu.

► Warszawa.wyborcza.pl



www.nekrologi.wyborcza.pl/34403785

Wyrazy współczucia dla

Rodziny



dr. Macieja Adamkiewicza

wspaniałego człowieka i przedsiębiorcy

składa

Jury konkursu
EY Przedsiębiorca Roku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403783

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



dr. Macieja Adamkiewicza

wspaniałego człowieka o wielkim sercu

Wyrazy współczucia dla

całej Rodziny

Partnerzy EY Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403811

„Zostaje po nas tylko to, co daliśmy innym”

Z wielkim żalem żegnamy

dr. Macieja Adamkiewicza

Współwłaściciela Adamed Pharma,
wieloletniego Prezesa Zarządu i Członka Rady Nadzorczej.

Był mądrym, dobrym i wyrozumiałym Człowiekiem.
Wizjonerem, który codziennie udowadniał, czym jest odwaga, pasja i nieustępliwość.
Jego praca na zawsze odmieniła oblicze polskiej farmacji i medycyny.

Pragniemy wyrazić wdzięczność nie tylko za dorobek, jaki po sobie pozostawił,
ale także za otwartość i ciepło, którymi dzielił się z nami na co dzień.

W tych trudnych chwilach łączymy się w bólu z

Rodziną i Przyjaciółmi
dr. Macieja Adamkiewicza

Zespół Zarządzający i Współpracownicy
Adamed Pharma

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34403837

ODESZLI.pl



Dziel się
wspomnieniami
o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl



Szpitala bez aneksów, pieniądze kapią z opóźnieniem

Kryzys w finansach NFZ wciąż nie jest zażegnany. Szpitale na Śląsku nadal nie otrzymały propozycji aneksów do kontraktów na listopad i grudzień. Dyrektorzy szpitali mówią, że „są w próżni”.

Judyta Watoła

Według oficjalnych w budżecie NFZ brakuje 14 mld zł. To kwota nieuwzględniająca „pożyczki” z Funduszu Medycznego. Ministerstwo Zdrowia sięgnęło po te pieniądze na początku roku, by fundusz mógł spłacić nadwykonania z czwartego kwartału zeszłego roku. Potrzeby są więc ogromne.

W MZ i NFZ liczą na dobre wiadomości w połowie miesiąca. Wtedy rozwiązywane są niewykorzystane wcześniej rezerwy zapisane w budżecie państwa.

Rozmowy trwają, jakieś pieniądze spłyną

Okazało się jednak, że zamiast 14 mld zł NFZ dostanie na razie tylko 3,5 mld zł. Taką kwotę pozwoli na zaspokojenie jedynie najpilniejszych potrzeb, czyli gaszenie pożaru na Śląsku i Mazowszu. To w tych oddziałach najbardziej brakuje pieniędzy. Dlatego planowane było nawet podanie do publicznej wiadomości, że w tych dwóch województwach NFZ zetnie kontrakty. Na Mazowszu cięcia miały wynieść 13 proc., na Śląsku niemal trzy razy tyle. Miały dotyczyć porad specjalistycznych, rehabilitacji, niektórych świadczeń szpitalnych oraz świadczeń odrębnie kontraktowanych (np. endoprotezy). Dodatkowo na Mazowszu miały dotknąć wydatków na stomatologię. Nie planowano natomiast żadnych cięć w onkologii i pediatrii.

Obniżenia kwot miały dotyczyć wydatków do końca roku, co oznacza, że ograniczenia w liczbie udzielanych świadczeń na Mazowszu miały nastąpić „tylko” w ostatnim kwartale, a na Śląsku „tylko” w listopadzie i grudniu. Najpierw udało się znaleźć pieniądze na Mazowszu. Ogłoszono więc, że nie będzie cięć w październiku. Teraz 3,5 mld zł ma starczyć na uniknięcie cięć w obydwu województwach do końca roku.

– Z tego, co wiemy, jakieś ruchy jeszcze są, trwają rozmowy z Ministerstwem Finansów i jeszcze jakieś pieniądze dostaniemy – mówi nam pracownik NFZ.



Dyrektorzy placówek: Zupełnie nie wiadomo, na czym stoimy

Problem w tym, że zamiast okazałego zastrzyku finansowego dla ratowania sytuacji NFZ, pieniądze spływają małymi kwotami. Rodzi to niepewność i frustrację wśród dyrektorów szpitali, a także personelu zatrudnionego na kontraktach. Niektórzy lekarze pracujący na umowach cywilno-prawnych dopiero w tej chwili dostają wypłaty za czerwiec.

– Każdy powie, że taki doktor musi dobrze zarabiać, skoro tyle miesięcy przeżyje bez pensji. I zgoda. On dobrze zarabia i na razie to nie on ma problem. Problem ma szpital, bo nie umie płacić na bieżąco. I nie chodzi tu tylko o wynagrodzenia, ale także o zapłatę dostawcom. To będzie narastać – tłumaczy dyrektor średniej wielkości szpitala na Śląsku.

Szpitala w tym województwie nie mają jeszcze podpisanych aneksów na ostatnie dwa miesiące roku. Powód? NFZ może podpisywać umowy tylko na takie kwoty, jakie ma zapisane po stronie wpływów. Ponieważ od początku roku było wiadomo, że wpływy do śląskiego oddziału NFZ będą mniejsze od potrzeb, szpitale dostały umowy tylko do września. Potem podpisały aneksy na październik. – Jest koniec paź-

• **Propozycje aneksów NFZ miał przedstawić szpitalom w piątek. Jednak ogłosił jedynie, że zrobi to do 30 października**

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Według oficjalnych w budżecie NFZ brakuje 14 mld zł. To kwota nieuwzględniająca „pożyczki” z Funduszu Medycznego. Ministerstwo Zdrowia sięgnęło po te pieniądze na początku roku, by fundusz mógł spłacić nadwykonania z czwartego kwartału zeszłego roku. Potrzeby są więc ogromne

dzielnika, a my nie mamy jeszcze aneksów na listopad i grudzień – podkreśla dyrektor szpitala na Śląsku.

Propozycje aneksów NFZ miał przedstawić szpitalom w piątek. Jednak ogłosił jedynie, że zrobi to do 30 października. Do 4 listopada mają trwać rozmowy i dopiero po tym terminie aneksy mają być podpisane.

Dlaczego podpisywanie dokumentów tak się opóźnia? Bo kwota ze wspomnianych 3,5 mld zł przeznaczona dla śląskiego oddziału NFZ „dopiero idzie”.

– Póki nie ma jej na koncie, nie można wysłać szpitalom propozycji aneksów – tłumaczy nam urzędnik NFZ. – Czyli nie dość, że nie ma dość pieniędzy, to jeszcze to, co ma nas uratować, przychodzi z opóźnieniem – dodaje.

– Zupełnie nie wiadomo, na czym stoimy. Dlatego staramy się oszczędzać, na czym się da, by nie ucierpieli pacjenci. Poprosiłem na przykład, by lekarze zlecali mniej transportów. Starsi jakoś rozumieją, bo przeżyli biedne czasy. Z młodymi trudniej się dogadać. Oni przede wszystkim wymagają. Jakbym zatrudniał u siebie samych młodych, to bym się chyba pochlastał – słyszymy od dyrektora innego śląskiego szpitala. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34403920



**NEWSLETTERY
WYBORCZEJ**

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletters



Kancelaria Prezydenta RP

Doradca Nawrockiego rozkłada polską wieś

Tomasz Obszański od lat skupuje od rolników z całej Polski setki ton owoców, warzyw, roślin strączkowych. Wielu z nich nie zapłacił. Nie pomagają telefony, ponaglenia, pozwy sądowe, a nawet happeningi z wylewaną gnojowicą na podwórzu jego firmy.

Jacek Brzuszkiewicz

Tomasz Obszański, lider NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, przybudówki PiS na wsi, został etatowym doradcą Karola Nawrockiego ds. rolnych. – Kiedy zobaczyłem go w telewizji z prezydentem RP, jak odbierał nominację z taką wielką dumą na twarzy, nie uwierzyłem. Zawolałem żonę. Potwierdziła: tak, nie denerwuj się, to jest Obszański – opowiada „Wyborczej” producent warzyw ze wschodniej Polski.

Doradca prezydenta od prawie roku jest mu winien prawie 100 tys. zł za 100 ton warzyw.

Dotarliśmy do kilkunastu wierzycieli Obszańskiego. Rolnicy opowiadają, że jest ich dużo więcej. Wśród pokrzywdzonych jest nawet jego sąsiadka, nowo powołana wiceministra rolnictwa z PO Małgorzata Gromadzka, która przez trzy lata nie mogła się doprosić zapłaty za kilka dostaw agrestu.

Tymczasem po odebraniu prezydenckiej nominacji Obszański przesiadł się do terenówki za 700 tys. zł. – Spokojnie, muszę się jakoś w tej Warszawie pokazać – tłumaczył znajomym z Tarnobrodu na Lubelszczyźnie.

Gnojowica na podwórzu

Od początku 2024 r., kiedy rządziła już Koalicja 15 Października, przez kraj przetaczały się protesty rolników sprzeciwiających się bezcłowemu importowi produktów rolnych z Ukrainy oraz unijnemu Zielonemu Ładowi. Protesty inspirowali przede wszystkim ludzie związani z PiS i Konfederacją, ale z postulatami zgadzali się w większości mieszkańcy wsi. Blokadę dróg paraliżowały cały kraj.

Podczas protestu w Bydgoszczy policjanci musieli użyć gazu pieprzowego, by powstrzymać kilkudziesięciu protestujących przed wtargnięciem do urzędu wojewódzkiego.



• **Karol Nawrocki i Tomasz Obszański podczas konferencji prasowej pod pomnikiem Wincentego Witosa. Warszawa, plac Trzech Krzyży, 20 maja 2025 r.**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Co ciekawe, sam Obszański był już wtedy gwiazdą i głównym ekspertem ds. rolnych TV Republiki. Porównywał policjantów broniących dostępu do urzędu wojewódzkiego w Bydgoszczy do ataków ZOMO w 1981 r. na protestujących rolników z NSZZ „Solidarności” RI.

– Jestem tym zdumiony i zażenowany. Rolnicy przyszli w Bydgoszcz opowiedzieć o swoich problemach. Można powiedzieć, że historia zatoczyła koło. Tak jak kiedyś rolników traktowano gazem, wodą, by ich rozproszyć. To jest karygodne i trzeba to potępić z całą stanowczością – grzmiał w TV Republika Obszański.

Mniej więcej w tym czasie kilkunastu rozsierdzonych rolników z biało-czerwonymi opaskami na ramionach zajęło pod dom Obszańskiego w Tarnobrodzie i wylało na podwórzu gnojowicę. Chwilę później rolnicy wywiesili obok firmy działacza NSZZ „Solidarność” RI banery: „Obszański opuść Solidarność struktury i zapłać rolnikom faktury” oraz „Zdrajca”. Zajęcie nagrali, opublikowali w serwisach społecznościowych i odjechali.

Protest w Tarnobrodzie pod domem i firmą Obszańskiego został zauważony tylko lokalnie. W kraju nie odbił się głośnym echem ze względu na ogólnopolskie protesty i blokady głównych dróg.

Jednym z organizatorów protestu pod domem Obszańskiego był Bartłomiej Larwa, rolnik ze wsi Różaniec niedaleko Tarnobrodu, kojarzony w okolicy z Konfederacją (do żadnej partii nie należy). Przekaz protestu był prosty: w skali makro rolników wykańcza Zielony Ład, a lokalnie – nieuczciwi przedsiębiorcy, którzy nie

placą za dostarczony towar. Tak jak Tomasz Obszański.

Nagrania z wylania gnojówki dziś już pozniwały z profili organizatorów. – Pewnie chłopaki zobaczyli, że Obszański mocno idzie w górę i wojować z nim im się najnormalniej w świecie nie opłaca. Albo że jest mocny i lepiej z nim nie zadzierać – spekulują rolnicy z Tarnobrodu, świadkowie protestu z gnojowicą.

Ale w sieci można znaleźć kilkusekundowy fragment.

Soki na stacjach PKN Orlen

Tarnobród to jedna z najbardziej wysuniętych na południe gmin Lubelszczyzny. Leży 110 km do Lublina, bliżej stąd do Rzeszowa, bo zaledwie 80 km. W okolicy są planacje malin, porzeczek, agrestu, a także kurkurydzy, rzepaku i tytoniu.

Przy samym wjeździe do Tarnobrodu nie sposób nie zauważyć hali magazynowej gospodarstwa rolnego Tomasza Obszańskiego o nazwie Barwy Zdrowia. Po drugiej stronie ulicy stoi jego dom rodzinny. Z kolei firma Bio-Garden to interes żony Obszańskiego – Magdaleny Koncewicz-Obszańskiej. Firma zajmuje się skupem owoców i warzyw, a także ich przetwórstwem i pakowaniem przemysłowym.

W Tarnobrodzie opowiadają, że za rządów prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka Tomasz Obszański chwalił się dostarczaniem soków jego produkcji na stacje benzynowe. Z różnych powodów współpraca nie trwała jednak zbyt długo. – Podobno były jakieś problemy z jakością towa-

ru – opowiadają moi rozmówcy. Tę wersję usłyszałem od kilkunastu osób.

Sam Obszański nie podaje powodów, dla których PKN Orlen przestał sprzedawać jego soki.

Etatowy doradca Nawrockiego

18 sierpnia 2025 r. Karol Nawrocki wręczył Obszańskiemu nominację na stanowisko etatowego doradcy ds. rolnych.

– Czuję się zobowiązany wobec rolników, a za sprawą Tomasza Obszańskiego głos rolnika w kancelarii będzie bardzo ważny – oświadczył prezydent.

Wcześniej na wiecach wyborczych Obszański wspierał Nawrockiego.

„Rolnik, przedsiębiorca i działacz społeczny. Od ponad dwóch dekad prowadzi ekologiczne gospodarstwo ogrodnicze specjalizujące się w produkcji owoców miękkich, warzyw, tłoczeniu olejów oraz hodowli drobiu i trzody chlewnej ras zachowawczych. Gospodarstwo o powierzchni 70 ha jest przykładem nowoczesnego i zrównoważonego podejścia do rolnictwa – czytamy na stronie Kancelarii Prezydenta RP. – Od 2022 r. [Obszański] pełni funkcję przewodniczącego NSZZ Rolników Indywidualnych »Solidarność«. W swojej działalności łączy praktyczne doświadczenie gospodarza z wiedzą systemową i umiejętnością prowadzenia dialogu społecznego”.

Prezydent Nawrocki ma 13 doradców etatowych, wśród nich są ważni działacze PiS, jak Beata Kempa czy Błażej Poboży. W zależności od sposobu rozliczania się z fiskusem doradcy etatowi zarabiają od

Kancelaria Prezydenta RP

II do 15 tys. zł. Już po nominacji Obszański został gwiazdą nie tylko TV Republika, ale także branżowych portali, gdzie opowiadał m.in. „że musimy na nowo zbudować handel polską żywnością”.

22 października na antenie Radia RMF FM zapowiedział, że będzie rekomendował prezydentowi zawetowanie ustawy, która wprowadza zakaz hodowli zwierząt na futra. Za przyjęciem ustawy autorstwa Małgorzaty Tracz (KO) głosowało 339 posłów z różnych ugrupowań, poza Konfederacją. Zakaz hodowli zgodnie poparli Donald Tusk i Jarosław Kaczyński.

Przestał płacić. Było pierwsze wezwanie, potem drugie, trzecie

Czesław (imię i zmienione) prowadzi we wschodniej Polsce ponad 40-hektarowe gospodarstwo rolne. Na jego polach rośnie marchew, cebula, a także kukurydza.

– Firmę pana Obszańskiego znalazłem chyba w internecie. Pierwsze warzywa kupił ode mnie przed dwoma laty. Zapłacił. W zeszłym roku sprzedałem już blisko 100 ton warzyw za ponad 70 tys. zł. Do tego zapłaciłem 5 proc. podatku VAT. Wystawiłem fakturę. Pieniądże miał przelać maksymalnie po kilku tygodniach. Nie przesłał. Dzwoniłem, prosiłem, monitowałem. Rozmawiałem wielokrotnie zarówno z panem Tomaszem, jak i z jego żoną. Liczyliśmy na spłatę w ratach po 10-20 tys. zł. A tu nic. Na zasadzie: odczepcie się. Pierwsze wezwanie, drugie wezwanie, potem wezwanie przedsądowe – opowiada pan Czesław.

Czesław wciąż jest na dorobku. Buduje dom. Prawie 100 tys. zł to dla niego duża suma, mógłby ją przeznaczyć np. na główną ratę dla firmy sprzedającej nawozy. Miał nadzieję, że sprawy uda się wyprostować po tym, jak Obszański został doradcą prezydenta. Ale nic takiego się nie wydarzyło.

Rolnik: – Sprawa trafiła do sądu, gdzie pokazałem fakturę. Zapłata pieniędzy nie budziła najmniejszych wątpliwości. Okazało się, że pan Tomasz ma więcej takich wierzycieli jak ja. Ja na tej liście jestem malutki jak pikus.

– Wyznaczono komornika, który nie mógł ściągnąć, bo firma pana Tomasza znalazła się w stanie restrukturyzacji – relacjonuje Czesław.

Ostatecznie w sądzie wierzyciele Obszańskiego, czyli ponad 20 osób, przegłosowali układ. – Pan Tomasz ma nam spłacać pieniądze, ale bez odsetek. W prawie 40 miesięcznych ratach. Do tego zacząć ma to spłacanie dopiero za kilka miesięcy. Jeśli to powiem właścicielowi hurtowni nawozów, tylko mnie wyśmiej. No ręce opadają – żżyma się Joanna, jedna z oszukanych osób.

I dodaje: – Ja tego panu Tomaszowi nie daruję. Będę walczyła o swoje pieniądze. Jeśli będzie trzeba, pojedę do Tarnogrodu. Muszę się skrzyknąć z innymi dłużnikami. Będę walczyć – zapowiada.

Dostarczyliśmy firmie Tomasza Obszańskiego kilkadziesiąt ton agrestu, ale pieniędzy nie otrzymaliśmy. Chodziło o kilka tysięcy złotych. Niemało. Telefony, monity, ponaglenia. Nic. Pieniądże otrzymaliśmy dopiero po jakichś trzech latach. Ale to w kontekście Tomasza Obszańskiego żadna nowość

MAŁGORZATA GROMADZKA

posłanka PO, wiceministra rolnictwa, prowadzi z mężem gospodarstwo rolne w Korchowie, niedaleko Tarnogrodu

Agrest posłanki Gromadzkiej

Rafał Banasiak w województwie warmińsko-mazurskim, niedaleko Bartoszyca, przy granicy z Rosją, zarządza klastrem roślin strączkowych Agropoort. W sumie to kilkadziesiąt tysięcy hektarów. Firma produkuje rośliny strączkowe, bób, soję, groch, łubin.

– Tomasza Obszańskiego spotkałem w Ministerstwie Rolnictwa podczas obrad jednej z komisji. To było we wrześniu 2023 r., jeszcze za rządów PiS. Od słowa do słowa wyszło, że jest zainteresowany kupnem 25 ton grochu. Do Tarnogrodu wysłał mi całego tira. Gotówka, 19 tys. zł, miała trafić na konto maksymalnie w ciągu 54 dni od dostawy, tak jak robi się to w przypadku naszego biznesu. Pieniądzy na groch nie mamy do dziś. Czekamy – opowiada „Wyborczej” Banasiak.

Małgorzata Gromadzka prowadzi z mężem niespełna ośmiohektarowe gospodarstwo rolne w Korchowie, niedaleko Tarnogrodu. Gromadzka jest od 2023 r. posłanką na Sejm Platformy Obywatelskiej. 23 października została wiceministrą rolnictwa, odpowiada m.in. za rynki hurtowe.

– Dostarczyliśmy firmie Tomasza Obszańskiego kilkadziesiąt ton agrestu, ale pieniędzy nie otrzymaliśmy. Nie pamiętam dokładnie, ale chodziło o kilka tysięcy złotych. Niemało. Telefony, monity, ponaglenia. Nic. Pieniądże otrzymaliśmy dopiero po jakichś trzech latach. Ale to w kontekście Tomasza Obszańskiego żadna nowość – podkreśla w rozmowie z „Wyborczą” Małgorzata Gromadzka.

Rolnicy z Tarnogrodu nie chcą rozmawiać o Tomaszu Obszańskim pod nazwiskiem, zwłaszcza od kiedy w polityce poszedł ostro w górę. – Wisiał mi kasę, było ciężko, ale w końcu coś tam zaczął płacić. Przecież, kiedy się ujawnię, mogę nie dostać niczego – argumentuje rolnik pod marką Stokrotka w Tarnogrodzie.

A inny tłumaczy: – Nie zapłacił mi w terminie za porzeczkę. Naprawdę dla mnie grubą kasę, że mało się nie przewróciłem. Ale gdybym zrobił chryję i poszedł z tym do portali, jego kumple mogliby przestać ku-

pować ode mnie świnie. Bo tutaj w Tarnogrodzie wszystko jest ze sobą powiązane.

„Nie będę jeździł do prezydenta RP jak dziad”

Od pewnego czasu lokalni przedsiębiorcy zaczynają omijać firmy Tomasza Obszańskiego szerokim łukiem. Wiedzą, że handel z nim to kłopoty.

Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi 2023 r. Obszański miał wychodzić w strukturach Prawa i Sprawiedliwości biorące miejsce na liście kandydatów dla swojej żony Magdaleny Koncewicz-Obszańskiej. Dostała ósmą pozycję na liście w okręgu nr 7 (Biała Podlaska – Chełm – Zamość) i zdobyła tylko 983 głosy. Wynik mocno zawstydzający. W sumie na 24 kandydatów PiS do Sejmu zajęła czwarte miejsce od końca. Partia z tego okręgu wprowadziła do Sejmu siedmiu posłów. – Skoro firma państwa Obszańskich regularnie olewa swoich dostawców, trudno się dziwić, że przy urnie podczas wyborów ludzie pokazali pani Magdalenie czerwoną kartkę – opowiada anonimowo sąsiadka z Tarnogrodu.

Przed dyskontem Biedronka, gdzie stoimy, siedem razy ogląda się w lewo i prawo, czy przypadkiem nikt nie widzi, że rozmawia z nieznajomym.

Ostatnio sytuacja w Tarnogrodzie i okolicy nabrzmiewa. – Tomek dostał fuchę za państwowe u prezydenta, jeździ wypasioną terenówką Land Rover, jak sam podkreśla, za 700 tys. zł netto. SUV grafitowy, cały w takim modnym macie. Ale jak nie płacił za warzywa, tak do dziś nie płaci. No chyba to nie jest do końca uczciwe – rozprawiają gospodarze na rynku w Tarnogrodzie obok sklepu z elektronarzędziami.

Kancelaria Prezydenta reaguje Tomasz Obszański przedstawił wyjaśnienia

W miniony czwartek przed południem zapytałismy Kancelarię Prezydenta RP, czy Karol Nawrocki wiedział, że Obszański od wielu lat nie płaci rolnikom. Poprosiliśmy także prezydenta o komentarz do tej sprawy.

Kancelaria Prezydenta RP w piątek po południu przysłała „Wyborczej” wyjaśnienia, które Obszański przedstawił prezydentowi.

„Z przekazanych informacji wynika, że występujące w ostatnich latach trudności finansowe prowadzonego przez niego [Obszańskiego] gospodarstwa rolnego miały charakter niezależny od jego woli i wynikały z przy-

czyn obiektywnych, takich jak gradobicia, susze, ograniczenia w sprzedaży produktów rolnych oraz niewypłacalność kontrahentów będących dłużnikami gospodarstwa” – czytamy w piśmie do „Wyborczej”.

I dalej: „W celu uporządkowania sytuacji finansowej pan Tomasz Obszański podjął decyzję o rozpoczęciu procesu restrukturyzacji, który oficjalnie rozpoczął się 1 lipca 2025 r. Celem tego procesu jest uregulowanie zobowiązań wobec wierzycieli i zapewnienie dalszej stabilności funkcjonowania gospodarstwa. Jak podkreśla pan Obszański, działanie to ma charakter odpowiedzialny i jest ukierunkowane na zacho-

– A kiedy syn zapytał Tomka, skąd ma na auto, coś tłumaczył o jakimś leasingu, że to niby samochód nie jego. W końcu się obruszył, że nie będzie jeździł do prezydenta RP, do Warszawy, jak jakiś dziad – dopowiada plantator porzeczek.

Dostawca owoców spod Tarnogrodu: – Obszański od dłuższego czasu wisi mi parę tysięcy. A ja dorzucam się mu ze swoich podatków do pensji doradcy prezydenta Nawrockiego. Niemałej. OK, głosowałem na PiS i na Nawrockiego, ale coraz mniej mi się ten układ podoba.

Obszański chce nazwisk, Larwa bagatelizuje protest

„Wyborcza” rozmawiała z Obszańskim w ubiegły czwartek. Przede wszystkim chciał poznać nazwiska rolników, którzy opowiadają o jego niezapłaconych należnościach. Potwierdził, że jeździ luksusowym land roverem za 700 tys. zł netto, ale wyjaśnił, że auto zostało wzięte w leasing przez jedną z rodzinnych firm, w której już nie ma udziałów.

Bartłomiej Larwa od protestu z gnojówką pod domem Obszańskiego złągodniał. Dziś stara się wszystko bagatelizować.

– Owszem, protestowaliśmy pod firmą Tomasza Obszańskiego, żeby jako lider „Solidarności” RI wziął się do roboty. Byliśmy w tej sprawie także przed domem Małgorzaty Gromadzkiej z PO – tłumaczy „Wyborczej” Larwa.

– Ale pod domem Obszańskiego wystawiliście banery dotyczące niezapłaconych rolnikom faktur – przypominam Larwie.

– Pewnie ktoś się do nas dołączył. Mnie Tomasz Obszański nie był i nie jest niczego winien. W moim gospodarstwie mam inny profil produkcji – odpowiada Bartłomiej Larwa. ●

DODATEK SPECJALNY: KRYMINALNY CZWARTEK W „WYBORCZEJ”

Zbrodnia w Zimnodole

Małgorzata zamówiła worki z cementem, by zalać ciało Grzegorza zaprawą. Nogi wystawały z formy, więc je obciąła. Śledczy dowodów na zabójstwo nie znaleźli, sąd złagodził wyrok.



Kolizja sędziego Iwańca

Badania krwi przeprowadzone około trzy godziny po zdarzeniu potwierdziły u sędziego zawartość alkoholu na poziomie 1,85 promila. Stan nietrzeźwości zaczyna się od 0,5 promila.

Ewa Ivanova

Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej skierował dziś do Sądu Najwyższego wniosek o uchylenie immunitetu sędziego Jakuba Iwańca. Śledczy mają dowody na to, że sędzia 11 października prowadził auto w stanie nietrzeźwości, uderzył nim w drzewo i uciekł z miejsca kolizji.

Na taki przebieg zdarzeń wskazuje wiele dowodów, w tym zeznania świadków. Obrona Iwańca twierdzi, że sędzia nie prowadził auta, tylko był pasażerem.

– Jakub I. wskazał, że przywiozł go ktoś inny, ale odmawiał podania danych tej osoby – wskazywała prokuratura. Jej ustalenia przeczą wersji podawanej przez sędziego.

Prokuratura nie może postawić sędziemu zarzutów ani skierować aktu oskarżenia, dopóki Sąd Najwyższy nie uchyli mu immunitetu.

– Czyn, który chce zarzucić prokuratura Jakubowi I. jest zagrożony karą do trzech lat pozbawienia wolności – mówił prokurator Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej, podczas poniedziałkowego briefing.

Wyjazd po pizzę i obciążające dowody

O kolizji Iwańca policję powiadomili świadkowie zdarzenia. Doszło do niej w sobotę 11 października ok. godz. 23 w centrum Rejowca Fabrycznego na Lubelszczyźnie. Sędzia Iwaniec pochodzi z tej miejscowości, do dziś mieszka tam jego rodzina.

Sędzia wracał do domu swoim terenowym Nissanem X-trail. Kilkanaście metrów przed wjazdem na swoją posesję stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo. Do kolizji doszło przy ul. Lubelskiej. To główna droga przecinająca niespełna 4,5-tysięczny Rejowiec Fabryczny. Mimo że samochód został uszkodzony, kierowca odjechał z miejsca kolizji.

Z ustaleń śledczych PK wynika, że sędzia Iwaniec uczestniczył tego dnia w imprezie stowarzyszenia strzeleckiego, podczas którego spożywał alkohol. Po imprezie około godziny 21 został odwieziony przez żonę kolegi do domu.

Jednak kilkanaście minut później zadzwonił do pizzerii i zamówił pizzę. Tuż po godz. 22 według ustaleń prokuratorów Iwaniec stanął się w pizzerii, gdzie odebrał zamówienie, ale przysiadł się też do stolika innych osób. Próbował zamówić alkohol, ale odmówiono mu sprzedaży ze względu na widoczny stan upojenia alkoholowego. Nie powstrzymano go jednak przed jazdą autem. Pizzerię sędzia według śledczych opuścił około godziny 22:30. Restaurację dzieli od domu sędziego około kilometra i jest to teren zabudowany.

Bezpośrednimi świadkami kolizji byli sąsiedzi, którzy wypakowywali akurat bagaż ze swego auta. Z odległości ok. trzech metrów widzieli za kierownicą Nissana Jakuba Iwańca. Nikogo innego nie widzieli w samochodzie.

– Z materiału dowodowego wynika, że w aucie sędzia był sam, doszło do słownej



wymiany zdań z sąsiadkami. W ich opinii był on pijany i niemal na nie najechał – podawał prokurator Nowak.

Przesłuchano nie tylko sąsiadów, ale też osoby, które miały informacje o jego wizycie w pizzerii. Prokuratura dysponuje również opinią potwierdzającą uczestniczenie auta sędziego w kolizji z drzewem.

Zawartość alkoholu spadała

Oprócz badań na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu śledczy mają opinię toksykologiczną wskazującą na zawartość 1,85 promila alkoholu we krwi, czyli stan nietrzeźwości. Badanie wykonano około godziny 2.40, czyli trzy godziny po zdarzeniu. Wcześniej badania w wydychanym powietrzu wskazywały na wyższy poziom zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu: 0,96 mg/l [czyli 2,02 promila – red.]. Zawartość alkoholu w organizmie sędziego systematycznie więc spadała. Zdaniem prokuratury wskazuje to jednoznacznie, że spożycie alkoholu nie nastąpiło po zdarzeniu (bo wówczas stężenie alkoholu by rosło).

Sędzia Iwaniec policjantom, którzy przybyli po zdarzeniu do jego domu, powiedział, że z pizzerii odwoził go kolega. Policja zdecydowała więc o zatrzymaniu telefonu Iwańca, aby zweryfikować te okoliczności. Ponieważ sędzia oświadczył, że na telefonie znajduje się tajemnica obrończa, prokuratura 12 października zabezpieczyła telefon. Zapieczętowana koperta, w której się znajduje, nigdy nie była otwierana i została przekazana do sądu. To sąd zdecyduje czy można wykorzystać telefon w postępowaniu dowodowym.

Sprawę początkowo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Krasnymstawie, ale przejął ją wydział spraw wewnętrznych Prokuratury Krajowej, komórka zajmująca się ściganiem sędziów i prokuratorów, którzy wejdą w konflikt z prawem. Powstała za czasów Zbigniewa Ziobry i pierwotnie zajmowała się represjonowaniem niezależnych sędziów i prokuratorów.

Ryzykowna linia obrończa

Obrona sędziego Iwańca wskazuje, że sędzia nie prowadził samochodu, lecz był jego pasażerem.

„Był on odwołany przez inne osoby, czym nie byli zainteresowani prokuratorzy. Nie był on zatrzymany w tym samochodzie, a na swojej posesji” – wskazywał w oświadczeniu mec. Michał Skwarzyński,

adwokat Iwańca. Dodawał, że prokuratorów interesowało bardziej zabezpieczenie sprzętu sędziego, przeszukanie jego domu i jego osoby „wbrew immunitetowi”.

„Doszło do zabezpieczenia telefonu pana sędziego mimo mojej zaprotokołowanej uwagi, przekazanej telefonicznie, że znajdując się tam dane objęte tajemnicą obrońcy w tej sprawie – korespondowałem z klientem, jak również korespondowałem drugi adwokat. Ponadto poinformowałem prokuratora, że są tam dane dotyczące obrony w innych sprawach, gdzie Jakub Iwaniec jest obrońcą, bierze on udział w grupach obrońców, gdzie bronią również adwokaci, i jest tam przedstawiona linia obrony” – wskazuje obrońca.

Według niego sprawa była „pretekstem do najścia domu zajmowanego przez sędziego, doszło do przeszukania sędziego i zatrzymania telefonu sędziego wbrew immunitetowi”. A celem było „uzyskanie bezprawnie dostępu do korespondencji pana sędziego”.

Sędzia Iwaniec wskazał, że podane przez media informacje, jakoby miał się kłaskać na podłodze i zasłaniać telefon, są nieprawdziwe. „Telefon został mi odebrany siłowo z mojej kieszeni, co obrazują nagrania z tej czynności, w których posiadaniu są moi obrońcy.” – podał sędzia w jednym z serwisów społecznościowych.

Od początku linia obrony Iwańca, sędziego karnisty, dziwiła prokuratorów. Przeciwno jego wersji świadczą bowiem zeznania naocznych świadków. A w tego rodzaju postępowaniach szerokie postępowanie dowodowe pozwala obecnie zweryfikować, kto siedział za kierownicą.

Sędzia od afery hejterskiej

Jakub Iwaniec jest sędzią Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa. Pełni też funkcję zastępcy rzecznika dyscyplinarnego sędziów przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Powołał go jeszcze w 2022 r. były już główny rzecznik sędziów sądów powszechnych Piotr Schab. Kwestionuje zmiany kadrowe dokonane po wyborach na szczytach prokuratury, nie uznaje odwołania dawnych głów-

• **03.12.2024 r., Sąd Najwyższy. Rozprawa w sprawie uchylenia immunitetu sędziowskiego po aferze hejterskiej. Na zdjęciu: Jakub Iwaniec (z prawej) i Maciej Nawacki (po lewej)**

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza.pl

• **O innych immunitetowych sprawach sędziego Iwańca czytaj na Wyborcza.pl**

nych rzeczników dyscyplinarnych sędziów sądów powszechnych, nowych rzeczników powołanych przez Adama Bodnara i Waldemara Żurka uznaje za uzurpatorów.

Ma kilka postępowań prowadzonych przez rzeczników dyscyplinarnych oraz prokuraturę. Dotychczas w żadnej sprawie nie uchyłono mu immunitetu. Ale jest zawieszony na miesiąc przez prezes mokatowskiego sądu rejonowego w związku z podejrzeniem prowadzenia auta w stanie nietrzeźwości. O dalszych losach zawieszenia (jego ewentualnym przedłużeniu bądź uchyleniu) zdecydować ma w najbliższym czasie sąd dyscyplinarny przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Najważniejszą sprawę, w której przewija się Iwaniec, prowadzi wrocławscy prokuratorzy w związku z tzw. aferą hejterską, której ujawnienie było wynikiem dziennikarskiego śledztwa z 2019 r. Śledczy wystąpili o uchylenie Iwańcowi immunitetu. Prokuratura Regionalna we Wrocławiu chce mu postawić 13 zarzutów, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, która pomawiała niezależnych sędziów. Sprawa jest rozpatrywana w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej w SN w pierwszej instancji, na razie decyzję co do immunitetu sędziego nie zapadły. Postępowanie prokuratury potwierdziło, że Iwaniec, w czasach Zbigniewa Ziobry delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości, był prawą ręką wiceministra Łukasza Piebiaka w tzw. aferze hejterskiej.

Sędzia miał na bazie zielonych teczek (akt osobowych sędziów zgromadzonych w MS) przekazywać informacje innym nieupoważnionym osobom. Utrzymywał bezpośredni kontakt z internetową hejterką Emilią („Małą Emi”), która w nadziei na awans swego ówczesnego męża zaangażowała się w akcje dyskredytowania sędziów. Swą działalność prowadziła w serwisach społecznościowych, przekazywała dane pracownikom propisowskich mediów, rozsyłała maile z plotkami dotyczącymi życia prywatnego niezależnych sędziów. Prywatnie była żoną jednego z dyrektorów Krajowej Rady Sądownictwa, sędziego Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie Tomasza Sznydta. W maju 2024 r. zbiegł on na Białoruś, ogłaszając, że to „otwarty i przyjazny kraj”. Obecnie jest ściągany przez polskie służby i prokuraturę.

Sędzia Jakub Iwaniec odegrał także inną niechlubną rolę: z jego inicjatywy (zawiadomienia) w czasach Zbigniewa Ziobry toczyło się w świdnickiej prokuraturze okręgowej odwetowe śledztwo, którego faktycznym celem byli dziennikarze opisujący tzw. aferę hejterską oraz niezależni sędziowie, ofiary afery hejterskiej. W śledztwie tym nigdy nikomu nie postawiono zarzutów, postępowanie toczyło się w sprawie, zostało potem umorzone, a niedawno sąd utrzymując umorzenie, stwierdził, że nigdy nie powinno być wszczęte. Śledztwo to nie tylko miało odwrócić uwagę od głównego postępowania w sprawie afery hejterskiej i kreować sędziów związanych z Ziobrą na ofiary rzekomego hejtu, stanowiło także pretekst do inwigilowania m.in. dziennikarzy i sędziów. W jego ramach sporządzono Hermesem dwie analizy. Zakupiony za PiS program analizował nie tylko otwarte dane, ale też m.in. dane wyciekowe. Umożliwiał na przykład pozyskanie hasel do kont użytkowników w różnych aplikacjach, komunikatorach, czy poczcie internetowej. Sprawę nadużywania Hermesa bada Prokuratura Regionalna w Rzeszowie. Dziennikarze, a także sędziowie mają w tym postępowaniu status pokrzywdzonych. ●

Prokuratura nie może postawić sędziemu zarzutów ani skierować aktu oskarżenia, dopóki Sąd Najwyższy nie uchyli mu immunitetu

Ścigany miliarder odnalazł się w Kenii

Wrocławski miliarder Romuald Ściborski ma do odsiedzenia 10 lat więzienia za oszukanie przeszło 600 osób na 80 mln zł, ale jest nieuchwytny. Jak ustaliła „Wyborcza”, urządził sobie nowe życie w Kenii i próbuje załatwić obywatelstwo.

Marcin Rybak

26 czerwca 2025 odnalezienie i dostarczenie mężczyzny do więziennej celi powierzono dolnośląskim tzw. łowcom cieni, specjalnej jednostce Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, która szuka najpoważniejszych przestępców z regionu.

Spotkanie w hotelu Neptun w Mombasie

W październiku 2025 mój informator przekazał mi, że wiosną 2024 jedna z bliskich krewnych Romualda Ściborskiego widziana była w hotelu Neptun w Mombasie w Kenii. I że dwa razy spotykała się tam z białym łysym mężczyzną, który na stałe mieszka w Kenii, podobno w posiadłości miejscowego polityka, byłego ministra.

Przesłałem informatorowi z Kenii zdjęcie Ściborskiego z jego listu gończego. W odpowiedzi dostałem informację, że mężczyzna ze zdjęcia związany jest z Uniwersytetem Nauki i Technologii Jaramogi Oginga Odinga w mieście Bondo w Kenii.

Poszukując informacji o tym ośrodku naukowym, natrafiam na pracę naukową pt. „Opóźnienie w akceptacji szczepionki przeciwko COVID-19 wśród pracowników służby zdrowia w zachodniej Kenii”. Data publikacji – styczeń 2024. Jako jeden z czwórki autorów wymieniony jest Romuald J. Ściborski, przedstawiony jako pracownik Wydziału Zdrowia Publicznego i Społecznego oraz Wydziału Nauk o Zdrowiu uniwersytetu Oginga Odinga.

• **Romuald Ściborski w 2008 roku**

FOT. MACIEJ
ŚWIERCZYŃSKI /
AGENCJA
WYBORCZA.PL



Znajduję też pół roku wcześniej publikowaną pracę pt. „Świadomość spektrum autyzmu wśród nauczycieli przedszkolnych w zachodniej Kenii”. Jej współautorem również jest Romuald Ściborski.

Jego trop doprowadza mnie też do Fundacji Charytatywnej Got Sinai, która pomaga ofiarom powodzi w Kenii z 2024 roku, przedstawia pomysły na walkę ze śmieciami w slumsach Nairobi, przyznaje stypendia biednej, ale zdolnej młodzieży. Romuald Ściborski przedstawiany jako szef jej Rady Dyrektorów.

Docieram też do kopii pracy magisterskiej z uniwersytetu w Nairobi. Na samym dole dopisek: „Niniejsza rozprawa naukowa została złożona jako częściowe zaliczenie na poczet nadania stopnia magistra zdrowia publicznego na Uniwersytecie w Nairobi za naszą zgodą jako opiekunów naukowych.” Data: 30 listopada 2023. Na pieczęcie jednego czytamy: „profesor Romuald Josef Genda Ostoya Ściborski”.

Historia alternatywna miliardera Ściborskiego

Następnie udaje mi się ustalić, że na początku 2024 r. sędzia Rosalynne Aburili z Sądu Najwyższego Kenii zajmuje się dziwnym wnioskiem, który w grudniu 2022 złożyli Romuald Ściborski i niejaki Thomas Genda Ndiayo. To „wniosek o uznanie pana Romualda Ściborskiego za obywatela Kenii”. Tyle że z datą wsteczną. Sąd Najwyższy miałby orzec, że jest Kenijczykiem od 1991 roku.

We wniosku znajduje się wersja jego życiorysu, której nie znają dotąd polskie media, również w czasach, gdy wrocławski przedsiębiorca odbierał Gazele Biznesu, otwierał listy najbogatszych i przedstawiany był jako wizjoner polskiego medycznego biznesu.

Czytam we wniosku do SN Kenii, że Romuald Ściborski w 1989 roku jako osiemnastolatek po raz pierwszy był w Afryce. Że w kościele Got Sinai w Tororo w Ugandzie poznał Thomasa Genda Ndiayo i stał się

Odnalezienie i dostarczenie mężczyzny do więziennej celi powierzono dolnośląskim tzw. łowcom cieni, specjalnej jednostce Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, która szuka najpoważniejszych przestępców

jego... dziewiątym dzieckiem. Bo Thomas Genda Ndiayo usynowił młodego Polaka, pochodzącego z Nysy na Opolszczyźnie.

I niedługo potem w Ukwala w Kenii, rodzinnej miejscowości Thomasa, Ściborski przyjął chrzest w kościele Got Sinai i przybrał imię Ostoya. Jego adopcyjny ojciec – jak każe miejscowy obyczaj – zbudował dla nowego syna dom, a ósemka pozo-

stałych dzieci Thomasa poparła usynowienie Polaka. Tak samo żona.

Dalej czytam, że nowy syn pana Thomasa wrócił do Polski, we Wrocławiu studiował medycynę. Potem krążył między Polską, Francją, Hiszpanią i Kenią. „A 20 marca 2018 r. powrócił do Ukwala, pracując jednocześnie w Nairobi jako profesor zdrowia publicznego i biotechnologii”.

W afrykańskim CV Ściborskiego nie ma ani słowa, że był jednym z najbogatszych Polaków, że miał w Polsce sprawę karną, a w 2017 roku wyszedł za kaucją z polskiego aresztu.

„Obecnie pracuje jako profesor na różnych kenijskich uniwersytetach i uzyskał odpowiednie zgody różnych agencji, dlatego należy mu pomóc w dodaniu imienia chrzcielnego Ostoya do rejestracji jako obywatela Kenii” – przekonują wnioskodawcy.

Ściborski zapewnia, że kocha Kenię, że był zapraszany na oficjalne uroczystości z udziałem prezydenta tego kraju. Że przed złożeniem wniosku o kenijskie obywatelstwo „nieprzerwanie przez okres 12 miesięcy” był w Kenii. Że zna język luo – plemienia, do którego należy jego adopcyjna kenijska rodzina oraz w podstawowym zakresie język kiswahili, czyli urzędowy w Kenii.

Jego prośba o nadanie obywatelstwa wpłynęła do kenijskiego SN w grudniu 2022 roku. Jeśli zatem Ściborski nie okłamał sądu w Kenii, to kłamał w pismach do sądu we Wrocławiu, tłumacząc kłopotami zdrowotnymi brak możliwości przyjeżdżania na rozprawy z Hiszpanii, gdzie – jak twierdził – wtedy właśnie był.

Jak ustaliłem, wniosek o uznanie Ściborskiego za Kenijczyka od 1991 – czyli od daty swojego chrztu – sędzia Aburili odrzuciła. Wiem, że nadal przebywa w Kenii.

Rozmawiałem o swoich ustaleniach w dolnośląskiej Komendzie Wojewódzkiej Policji. – Nic nie możemy z tym zrobić. Polska nie ma umowy o ekstradycji z Kenią – usłyszałem. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34402820

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ” SPECJALNY DODATEK

Wspominamy tych, którzy odeszli

Joanna Kołaczowska, Stanisław Tym, prof. Adam Strzembosz, Robert Redford, papież Franciszek i inni

Ponad 100 sylwetek zmarłych w minionym roku



Piotr Andrusieczko

OBWÓD CHARKOWSKI

Kostiantyn podjeżdża punktualnie o 6.30 na stację benzynową w Charkowie. Z boku samochodu widać logo Polskiej Misji Medycznej (PMM) i FRIDA Ukraine (Ukraińsko-Izraelska Misja Wolontariuszy Medycznych).

Według ONZ w wyniku rosyjskiej agresji niemal 13 milionów mieszkańców Ukrainy potrzebuje pomocy humanitarnej. W najgorszej sytuacji są ci, którzy mieszkają w strefie przyfrontowej. Polska Misja Medyczna jest jedną z organizacji, pomagających Ukraińcom. Przekazała już 160 transportów sprzętu medycznego do ukraińskich szpitali i wsparła 26 oddziałów neonatologicznych.

Ukraińskie babuszki uspokajają: kilka razy łupnie i do wieczora będzie spokojnie

Waz z FRIDA PMM realizuje w Ukrainie projekt klinik mobilnych w obwodach charkowskim, kijowskim i sumskim. Dotychczas przyjęły one 4467 pacjentów.

Jedziemy przez cały Charków, żeby zabrać resztę ekipy medycznej. Nie mamy czasu na dłuższe rozmowy. Ruszamy do jednej z wyzwolonych trzy lata temu miejscowości w obwodzie charkowskim. Półtorej godziny szybkiej jazdy przerywają tylko posterunki. Ale naszego samochodu nikt nie kontroluje. Medycy z kliniki mobilnej jeżdżą po tej trasie regularnie.

Na miejsce docieramy przed 9 rano, jest jeszcze kilka minut na papierosa. W takiej pracy nawet medykom trudno prowadzić zdrowy tryb życia. Odgłosy wybuchów przypominają, że rosyjska armia w ostatnich miesiącach zbliżyła się do wyzwolonych w 2022 roku miejscowości.

– Bywało tak, że przyjeżdżaliśmy i zaraz po wyjściu z samochodu kuliliśmy się od wybuchów. Na miejscu czekały babuszki, które nas uspokajały, że jeszcze kilka razy łupnie i do wieczora będzie już spokojniej – opowiada Oksana, lekarka kliniki mobilnej PMM.

Lekarze z Polskiej Misji Medycznej badają krew i serce

Pomieszczenie, w którym za chwilę rozpocznie się przyjmowanie pacjentów, nie ma nic wspólnego z przychodnią lekarską. Ale najważniejsze, że jest prąd. Kiedy w prowizorycznym gabinecie robi się zimno, można podłączyć grzejnik.

Medycy szybko rozkładają sprzęt i „miniaptekę” w dwóch kontenerach.

– Ludzie już czekają. Przyjeżdżamy tu od dwóch lat. Zawsze jest sporo pacjentów – mówi Oleksandr.

Pochodzi z obwodu charkowskiego. Wcześniej pracował w tutejszym pogotowiu. Razem z młodszym Mykytą, który przeprowadził się do Charkowa z rejonu kupiańskiego, odpowiadają za lekarstwa i kardiogram.

– Jestem lekarzem rodzinnym, ale specjalizuję się również w kardiologii. Jednak to, co tutaj robię, bardziej przypomina pracę lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Wiele osób stąd nie jest w stanie dostać się do swojego lekarza rodzinnego. Po okupacji zostało ich niewiele – przyznaje Oksana. Sama pochodzi z okupowanego obecnie obwodu ługańskiego.

Ich pacjentami są w większości osoby starsze. Cierpią na wiele chorób przewlekłych, które zaostriły się po rosyjskiej okupacji przez brak dostępu do specjalistów i lekarstw.

– Wizyty są zwyczajne, takie jak w klinice stacjonarnej. Jeśli potrzeba, mierzymy poziom cukru we krwi, robimy kardiogram, pobieramy krew na ogólną analizę. Lekarz wyznacza sposób leczenia, określa, jakie leki ma przyjmować pacjent. Ja drukuję zalecenia, a Mykyta wydaje lekarstwa, które otrzymujemy od Polskiej Misji Medycznej – opowiada Oleksandr.

Krew pobierana na analizę odsyłana jest do laboratorium w Kijowie. W systemie elektro-

• **PMM uruchomiła w Ukrainie trzy kliniki mobilne oraz mobilne laboratorium. Docierają one do kilku tysięcy mieszkańców, którzy nie zdołali uciec sprzed linii frontu**

FOT. PIOTR ANDRUSIECZKO



Leczą ciało i skolatatane nerwy

Mobilne kliniki Polskiej Misji Medycznej niemal codziennie przyjmują pacjentów w ukraińskich miejscowościach przyfrontowych.

nicznym medycy widzą wyniki badań i kiedy wracają do pacjentów, mogą postawić diagnozę.

14-latką uczy się zasady dwóch ścian

W „poczekalni” zebrała się już część pacjentów. Switłana trzyma kartkę z ręcznie wypisanymi nazwiskami tych, którzy zgłosili się na wizytę. Ma ze sobą też listy z poprzednich wizyt. Ustala porządek kolejki, dzwoni do niektórych i mówi, by już podchodzili.

Większość to emeryci. Część z nich wciąż jest aktywna – mają ogródki, ktoś zajmuje się wolontariatem, ktoś inny dorabia. Wszyscy się znają, niektórzy razem pracowali przez wiele lat. Wszyscy mają schorzenia, które nasiliły się przez ponad trzy lata wojny.

Natalia skarży się przede wszystkim na osteoporozę. Wspomina, że kiedy w 2022 r. Rosjanie zajmowali ich miejscowość, na jej podwórzu wybuchły dwa pociski. W domu powylały okna z ramami. Mówi, że u nich nie było żadnych wojskowych celów, a i tak każde gospodarstwo ucierpiało.

– To pozostawia ślad na każdym: i na starszych, i na dzieciach. Powinieneś zobaczyć oczy

mojej 14-letniej wnuczki, kiedy u nas wybuchł pocisk. Szybko nauczyła się zasady dwóch ścian, ale te jej oczy za każdym razem, kiedy słyhać eksplozję... My swoje już przeżyliśmy, ale dzieci... – mówi kobieta.

Po Rosjanach Switłana znalazła w swoim gospodarstwie pięć niewybuchów. Gasila z sąsiedami pożary. Wszystko to wpłynęło na jej zdrowie. Niskie ciśnienie zmieniło się w wysokie: – 180 na 130, ja nie chodziłam tylko pełzałam – wspomina.

Natalii ciśnienie też znacznie skoczyło. Pierwszej zimy po zakończeniu rosyjskiej okupacji. – Była bardzo trudna – nie było gazu, wody i prądu.

Według ONZ w wyniku rosyjskiej agresji niemal 13 milionów mieszkańców Ukrainy potrzebuje pomocy humanitarnej.

W najgorszej sytuacji są ci, którzy mieszkają w strefie przyfrontowej

du. W garażu mieliśmy grilla. Na nim gotowaliśmy. Jak nocą zostawiałam kubek z wodą, to woda zamarzała – opowiada Natalia.

Mówią, żebyśmy wyjeżdżali. Ale za co?

– Jak sprawy? – lekarka Oksana pyta kolejną pacjentkę.

– Plecy bolą... – odpowiada kobieta.

– W ogrodzie pani kopie?

– Tak – przyznaje od razu pacjentka.

– To czego pani oczekuje od swoich biednych pleców? – lekarka próbuje trochę zażartować.

Małe ogródki, uprawiane przez mieszkańców terenów przyfrontowych, pomagają im nie tylko w uzupełnieniu własnych spiżarni. To również swego rodzaju terapia w ich wojennej rzeczywistości.

– Nieustanne alarmy, w dzień i w nocy słyszemy wybuchy. Ze wszystkich stron – mówi Switłana.

Front powoli zbliża się do ich miejscowości.

Wiktor przyjeżdża tutaj na konsultację lekarską z rejonu borowskiego, ze strefy frontowej. Jeszcze nie tak dawno po drodze widział pracujące na polach traktory. Teraz właściciele wywożą ciężki sprzęt rolniczy. Chcą go uchronić przed zniszczeniem.

– Czujemy wsparcie, wysłuchują cię jak człowieka. Od samej rozmowy robi się lżej. Nie tylko leczą, ale i uspokajają – mówi mężczyzna o medykach.

Ma na sobie koszulkę z wizerunkiem Nestora Machna, ukraińskiego rewolucjonisty-anarchisty. – Batko, ziemia i swoboda! – śmieje się Wiktor.

Mówi, że niekiedy w dzień przez alarmy i ostrzały po dwadzieścia razy biega się chować.

– Kto wie, gdzie bachnie, gdzie przyleci? Mówią, żebyśmy wyjeżdżali. Wiesz, ile kosztuje wynajęcie mieszkania? Jak to opłacić z naszych niskich emerytur? – mówi Wiktor.

Jego zdaniem deputowani i władza nie zajmują się problemami takich ludzi jak on. A wszyscy proszą o pomoc dla walczących, na drony, samochody. Wiktor też daje.

Patrząc na jego koszulkę z Machnem, można zrozumieć, że trudno przekonywać go do programów dla przesiedleńców i ośrodków.

Z jego poczuciem wolności zapewne trudno mu by było zamieszkać w obcym miejscu z nieznanymi ludźmi.

Natalia mówi, że osoby z innych regionów często nie rozumieją ich sytuacji. Mówią, że nie trzeba było budować takiego domu, a przecież oni budowali też dla dzieci. Teraz niektórzy im radzą: „sprzedajcie”. Tylko, kto kupi dom w tym rejonie? Seniorzy mają niskie emerytury. Nie każdemu wystarczy nawet na lekarstwa.

– Dlatego znaczenie polskiej misji jest bardzo duże. Przynajmniej części leków nie trzeba kupować – tłumaczy Natalia.

Na wizytę do mobilnej kliniki łatwiej się dostać niż do stacjonarnego ambulatorium, do którego, jak mówią miejscowi, trzeba czekać nawet dwa miesiące.

– Spokojnego nieba, to najważniejsze – życzy nam na pożegnanie Wiktor. Spiesz się, żeby dojechać do domu. Mają go podrzucić wojskowi, bo do jego wsi już żaden transport cywilny nie kursuje.

Lekarze „zdejmują stres” z pacjentów

– Ostatnią pacjenta była moja nauczycielka biologii. Dobrze rozumiem, dlaczego miejscowi darzą szacunkiem naszych młodych medyków. Na miejscu zostali lekarze rodzeni. Mają powyżej 70 lat i oczywiście już nie śledzą nowości w medycynie – mówi Oleksandr.

Małe miejscowości na wschodzie Ukrainy jeszcze przed wielką wojną nie były dla młodych lekarzy wymarzoną miejscem pracy. Oficjalna pensja z ministerstwa zdrowia dla lekarzy rodzinnych wynosi obecnie od 35 tys. hrywien [ok. 3050 złotych] w Kijowie do 25 tys. [ok. 2183 złotych] w Charkowie. W mniejszych miejscowościach może być jeszcze niższa. Do rejonów, w których front jest blisko, trudno zwabić młodych medyków nawet mieszkaniem.

– Nasi lekarze nie spieszą się. Ze wszystkimi porozmawiają, wytłumaczą. Dla naszych pacjentów to bardzo ważne. Zdejmuje to z nich stres – dodaje Oleksandr.

To samo słyszę od pacjentów. Chwałą uważę, jaką obdarzają ich medycy z kliniki mobilnej. Dzięki temu pacjentów nie brakuje. Często na wizyty zapisuje się ponad 40 osób, a na początku bywało i 70 chętnych. Większą liczbę pacjentów medycy są w stanie zbadać, gdy przyjmuje dwóch lekarzy. A teraz mąż Oksany, który również pracuje w klinice, jest na urlopie.

– Kiedy konsultujesz ponad 15 osób, zaczyna już trochę boleć głowa. A trzeba robić wszystko, żeby jakość naszych usług nie ucierpiała – tłumaczy Oksana.

Oleksandr przypomina, że dziś jesteśmy w małym, ale wciąż jednak mieście, a zespół często jeździ do małych wsi, w których praktycznie nie ma dróg, a i żaden transport nie dociera. Nie ma więc w pobliżu aptek. Mieszkańcy nie mają lekarstw. Kiedy przyjeżdżają do nich medycy, ludzie gotowi są nosić ich na rękach.

– W jednym z takich miejsc 70 proc. z tych, którzy do nas przyszli, miało cukrzycę. Nawet o tym nie wiedzieli. Nasi medycy zbili im poziom cukru i postawili na nogi. Teraz te osoby czują się zupełnie inaczej – wspomina Kostiantyn.

Medycy dobrze wiedzą, ile wynoszą emerytury ich pacjentów.

– Wielu otrzymuje od 2,3 tys. do 3 tys. hrywien. Nawet jeśli dotrzesz do apteki, to jakaś maść będzie kosztowała ok. 150 hrywien. Oni z emerytur najpierw starają się opłacić czynsz, gaz, prąd czy kupić drewno na opał. A u kogoś okna wybiło. Tak

[dzięki misji medycznej] przynajmniej na lekarstwach mogą zaoszczędzić – mówi Oleksandr.

Przyjazd mobilnej kliniki dla pacjentów obszarów przyfrontowych jest czymś więcej niż tylko wizytą u lekarza. To miejsce spotkań i rodzaj terapii. Tylko, że to nie wystarczy. Problemem jest nie tylko fizyczny stan pacjentów, ale także ich zdrowie psychiczne.

– Wielu z nich zostało pozostawionych samym sobie, wielu widziało straszne rzeczy, ich domy zostały zniszczone, niektórym zginęli bliscy. Wielu z ich bliskich jest teraz na wojnie. Oni się o nich martwią. Te wszystkie doświadczenia nakładają się na siebie, powodują niepokój, a niekiedy depresję – mówi lekarka.

O potrzebie specjalistycznej pomocy psychologicznej mówią też jej pacjenci.

– Stres w dzień i noc. Kto wie, gdzie i kiedy przyleci [pocisk]? – podkreśla Natalia.

Jej mąż ma 76 lat i jest znany w okolicy. Był sportowcem. Do niedawna był pełen energii i sił. Wszystko się zmieniło w 2022 r., po tym jak na ich podwórzu przyleciały dwa pociski. Od tego czasu nie wychodzi z domu.

– Tacy jak my to tutaj typowa rodzina. Jest ich wiele. 82 proc. mieszkańców tych okolic to emeryci. Większość cierpi na schorzenia: nieprawidłowe ciśnienie, udary, ataki serca. Możliwe, że psycholog mógłby nam pomóc, nakierować, co mamy robić – zauważa kobieta.

Stres od 2022 r. jest w Ukrainie zjawiskiem powszechnym. Może dopaść człowieka nawet podczas tak prozaicznej rzeczy, jak załatwienie sprawy w urzędzie. Bo jak ogłoszą alarm, nastąpi przerwa w obsłudze pacjentów. A to oznacza długie oczekiwanie w warunkach podwyższonego ryzyka.

– Za każdym razem, kiedy słyszę dźwięk lecącego samolotu, albo czegoś innego, dostaję gęsiej skórki. Potrzebujemy psychologa, bo każde stresujące wydarzenie daje nam się w znaki i mocno wpływa na nasz stan fizyczny – dodaje Switłana.

Potwierdza to lekarka Oksana. – Dziś jedna pacjentka powiedziała, że mocno kołatce jej serce. Zrobiliśmy EKG, ale nic na nim nie zobaczyliśmy. Ciśnienie też miała w normie. Pacjentka mówiła, że to kołatanie ma miejsce, kiedy zaczyna się denerwować. Takich roztrzęsionych emocjonalnie ludzi jest tu wielu – mówi lekarka.

Oksana była świadkiem, jak w małych miejscowościach, do których trafiał psycholog, by zająć się terapią mieszkańców, ludziom poprawiał się nastrój.

– Do takich miejsc jak te trafi pomoc humanitarna, my przyjeździemy z pomocą medyczną, ale kwestie związane z psychiką mieszkańców pozostają niezaopiekowane – dodaje Oksana.

W Polskiej Misji Medycznej w Ukrainie pracuje obecnie jeden psycholog w Charkowie. To oczywiście za mało. Potrzebny jest co najmniej jeszcze jeden. Ale na to potrzebne są pieniądze.

Tymczasem mieszkańcy obwodu charkowskiego czekają na specjalistę. – Przygotowaliśmy już nawet gabinet dla psychologa, który by nas odwiedzał – mówi Olha, miejscowa wolontariuszka. Zajmuje się m.in. zaopatrywaniem mieszkańców w odzież przekazywaną z Europy.

Załoga kliniki mobilnej pakuje sprzęt. Tego dnia przyjęli 24 pacjentów. Wracamy do Charkowa. Mykita ogląda w telefonie serial, reszta odpoczywa. Jutro i w kolejne dni czekają ich następne wyjazdy do potrzebujących w innych miejscowościach.

Do swoich pacjentów wrócą za dwa tygodnie. ●

Pomóżmy Polskiej Misji Medycznej

• Natychmiast po inwazji Rosji na Ukrainę Polska Misja Medyczna rozpoczęła pomoc dla szpitali i osób, które zostały bez opieki medycznej w regionach charkowskim i sumskim. PMM uruchomiła 3 kliniki mobilne oraz mobilne laboratorium. Docierają one do kilku tysięcy mieszkańców, którzy nie zdołali uciec sprzed

linii frontu, głównie do kobiet w ciąży, dzieci, osób starszych i niepełnosprawnych.
• 75 proc. pacjentów przeżywa traumę, depresję, poczucie osamotnienia, z którymi nie są w stanie zmierzyć się samo-

dzielnie. Dlatego Polska Misja Medyczna chce otworzyć mobilną klinikę psychologiczną, w której będą zatrudnieni psychologowie i terapeuci, by bezpośrednio prowadzić terapie w regionie. ●

• „Gazeta Wyborcza” włącza się w zbiórkę. Zachęcamy do wpłat na konto: 40103015080000000823783004

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403794

Z głębokim smutkiem żegnamy

Pana

prof.dr hab.
Adama Strzembosza

wybitnego prawnika i prawego człowieka.



Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy serdecznego współczucia

*Maciej Szpunar
Nina Półtorak
Krystyna Kowalik-Bańczyk*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403647

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Mirostawa Chojeckiego

Członka KOR i KSS „KOR”, założyciela i szefa Niezależnej Oficyny Wydawniczej, wzoru obywatelskiego zaangażowania i poświęcenia.

Rodzinie i Najbliższym

składamy
serdeczne kondolencje

*Współpracownicy KOR i NOW-ej z Wydziału FTiMS
i domu studenckiego Mikrus (obecnie Teoś) Politechniki Warszawskiej
Waldemar Maj, Krzysztof Lachowski, Krzysztof Gajewski i Ryszard Samecki*

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403647

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu,
41-200 Sosnowiec, ul. Plac Medyków 1

podaje do publicznej wiadomości
wyciąg z ogłoszenia o pisemnym przetargu nieograniczonym

- Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, zabudowanej, usytuowanej w Dąbrowie Górniczej – Ząbkowicach przy ul. Dworcowej 19A, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **2448/23 o pow. 6103 m², obręb 0018 Ząbkowice**, wraz z prawem własności znajdujących się na niej budynków, objętej księgą wieczystą nr KA1D/00050347/4. Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona na kwotę **2.300.000,00,- zł**. Przetarg odbędzie się w dniu **15.01.2026 r. o godz. 10:00**, w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu, Plac Medyków 1, pokój nr J0-03 – Dział Administracyjno- Gospodarczy.

Wadium w wysokości **115.000,00,- zł** winno zostać wniesione na rachunek Wojewódzkiego Szpitala

Specjalistycznego nr 5 im. św. Barbary w Sosnowcu **najpóźniej do dnia 09.01.2026 r.** Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na rachunek sprzedającego.

- **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
- strona internetowa Szpitala: www.wss5.pl, zakładka bip (Biuletyn Informacji Publicznej) → Zamówienia Publiczne → Ogłoszenia o przetargach.
- tablica ogłoszeń w siedzibie Szpitala.
- tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Dąbrowy Górniczej, ul. Graniczna 21, 41-300 Dąbrowa Górnicza.
- Dodatkowych informacji udziela Dział Administracyjno-Gospodarczy Szpitala, tel.: (32) 368 24 77.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403571

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 475/22 postępowanie w sprawie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości przy ul. Falck Polonusa 3 z siedzibą w Gdańsku o stwierdzenie nabycia spadku po

Bonifacym Stachowiak,
zmarłym 12 października 2017r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców Bonifacego Stachowiaka aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34398610



WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

1 RP

eprasa.pl 9ad14f46f1

Dokręcanie śruby po raz 19.

– Każda sankcja, nawet najlepsza w danym momencie, stanie się z biegiem czasu coraz mniej skuteczna. Rozpaczanie nad tym nie jest dobrą strategią.

ROZMOWA Z
DR. ŁUKASZ RACHELEM
ekonomistą,
wykładowcą University College London

PATRYCJA MACIEJEWICZ: Mamy 19. pakiet sankcji na Rosję. To brzmi albo bardzo groźnie – bo już jest tak dużo działań – albo wręcz odwrotnie, słabo, bo 19. raz próbuje Unia dokręcić śrubę Rosji i to się chyba nie udaje, skoro trzeba ciągle poprawiać.

DR. ŁUKASZ RACHEL: Po trochu obydwie te interpretacje są poprawne. Z jednej strony sankcje, żeby były skuteczne, muszą być cały czas zmieniane, ulepszone, musi być cały czas przy nich kombinowanie.

Dlaczego?

– Każda sankcja, nawet najlepsza w danym momencie, stanie się z biegiem czasu coraz mniej skuteczna, bo po prostu druga strona dostosowuje do nich swoje zachowania. Znajduje kanały, którymi może te sankcje ominąć – taka jest natura tych instrumentów. I nie da się tego wyeliminować, rozpaczanie nad tym nie jest dobrą strategią. Dobrą strategią jest właśnie ciągle kombinowanie, zmienianie, ulepszenie i łatanie tych dziur, które się pojawiają. Moim zdaniem nie ma co być zszokowanym, że one się pojawiają. Nie można się tym demotywować, trzeba założyć, że tak będzie.

I dlatego ten 19. pakiet sankcji jest optymistyczny, bo każdy kolejny pakiet stara się reagować na to, co druga strona wykombinowała.

Ale każdy trzeba politycznie przeprowadzić. Za każdym razem polityczny wysiłek się zeruje i trzeba go od początku wzbudzać.

– Uważam, że nie możemy się tym frustrować. Dlatego wspólnie jako Zachód wspieramy Ukrainę w walce z Rosją, że nie chcemy mieć systemu, w którym decyzję podejmuje jedna osoba albo bardzo wąskie grono osób. Oczywiście, że to zajmuje czas i jest politycznie ciężko, na pewno można ulepszać system, w którym te decyzje są podejmowane. Natomiast to, że te decyzje są podejmowane w sposób wolny i na zasadzie konsensusu, jest esencją tego, o co walczymy w całym tym konflikcie.

I nie boli pana nic w tym działaniu Unii?

– Bardzo często Zachód działa wedle zasady „too little too late”, czyli za mało, zbyt późno.

Europa po rozpoczęciu wojny jeszcze przez dziewięć miesięcy kupowała na pełną skalę po bardzo wysokich cenach energię z Rosji, teraz dalej kontynuuje te zakupy w już w mniejszej skali. W końcu wprowadzono system limitów cen, ale nie jest on egzekwowany odpowiednio.

Administracja Joe Bidena wprowadziła w zasadzie dopiero w ostatnim tygodniu swojego urzędowania dobre rozwiązania, tydzień przed oddaniem władzy Trumpowi. 15 stycznia 2025 r. USA ogłosiły nowe sankcje wobec blisko 250 osób i podmiotów powiązanych z Rosją. Departament Skarbu i Departament Stanu ukarały je za obchodzenie dotychczasowych restrykcji, obejmując firmy z kluczowych sektorów rosyjskiej gospodarki – finansowego, energetycznego i obronnego.

Jasno widać, że bano się zareagować mocniej i wcześniej. A były takie głosy od samego początku. Nie jest tak, że jesteśmy tylko mądrzejsi po fakcie.



• **Dotychczasowe sankcje na pewno zablokowały Rosję. Jej gospodarka rozwijała się głównie przez to, że została przełożona na tryby wojenne, jednak nie może tak funkcjonować wiecznie**

FOT. REUTERS /
ANTON VAGANOV

Czego się bano?

– To są oczywiście kwestie zysków i strat, to znaczy benefitów tych sankcji i kosztów tych sankcji. Dzisiejsze uwarunkowania są inne niż trzy lata temu, a więc inne są postrzegane przez polityków zachodnich zagrożenia z nimi związane.

Baryłka ropy kosztuje 60 dolarów, a nie 90 albo 100. Galon paliwa na stacjach benzynowych w Ameryce kosztuje poniżej 3 dolarów, czyli najmniej od czterech lat. Gdy Biden był u władzy, to kosztował 5 dolarów.

To ma potężne znaczenie, bo to jest cena, którą amerykańscy konsumenci widzą codziennie. Są badania, które pokazują, że to jest bardzo ważny punkt odniesienia dla ludzi, ma znaczenie psychologiczne.

Mówi się o wykorzystaniu pieniędzy Rosji jako pożyczki Ukrainie a conto przyszłych reparacji. Ja wspieram ten pomysł, ale jest niekonwencjonalny, ponieważ reparacje byłyby rozliczane od kraju, który jeszcze wojny nie przegrał

Cena benzyny ustawia nastroje konsumentów, ustawia percepcję inflacji – jest dużo bardziej ważna niż jej czysto ekonomiczna wartość. I dlatego przy 3 dolarach za galon można sobie pozwolić na taką ryzykowną zagrywkę, jak nałożenie sankcji na dwóch producentów ropy – Rosnieft i Lukoil. W tym sensie, że to jest polityka, która może doprowadzić do wzrostu cen. No ale czym innym jest wzrost cen, jak ceny są w miarę ustabilizowane, bo jest duża podaż na rynku, a czym innym jest wzrost cen, jak inflacja już jest rekordowa, cena na stacjach paliw jest wysoka. Kontekst wewnętrzny Zachodu dużo zmienia.

Jak pan ocenia ten nowy pakiet? Które rozwiązania są ważniejsze amerykańskie, europejskie?

– Najistotniejsze są sankcje energetyczne, bo machina wojenna Rosji w dużej części opiera się na zyskach ze sprzedaży energii. Do tego są bardzo mocno skoordynowane. Widać, że to była uzgodniona akcja Wielkiej Brytanii, Europy i Stanów Zjednoczonych.

Rosja eksportuje dziennie jakieś 7 milionów baryłek ropy i produktów ropopochodnych. Eksportuje je głównie do Indii i do Chin. Przed wojną w ogóle nie eksportowano do Indii, więc to jest zupełnie nowy szlak tego eksportu.

Sankcje na dwie największe firmy, które się tym przetwarzaniem ropy zajmują, mogą doprowadzić do tego, że ta ropa nie będzie po prostu opuszczala Rosji.

One odcinają od amerykańskich rynków finansowych firmy, które mają cokolwiek do czynienia z rosyjską ropą. Spółki stają przed wyborem: handlują rosyjską ropą, ale ponoszą ryzyko, że zostanie odcięte mi i finansowanie w dolarach, i dostęp do rynków poprzez amerykańskie firmy.

Rafinerie w Indiach już zaczęły mówić, że będą rekalkulować import rosyjskiej ropy. To ma wielkie znaczenie dla Rosji i potencjalnie duże znaczenie dla rynku energetycznego na świecie, a tym samym dla całej gospodarki.

Dlaczego?

– To trochę ryzykowne zagranie, bo dopiero co przeszedliśmy przez wysoką inflację. Jeżeli teraz taka polityka doprowadzi do znaczącego wzrostu ropy na rynkach, to można się obawiać, że to będzie mocne uderzenie, które na dłuższą metę nie wypali, bo Zachód się z tego wycofa.

Sam Trump jest zupełnie nieprzewidywalny, wychodzi, dużo mówi, zapowiada buńczucznie, a potem połowa z tego nie jest realizowana. Mówi się o „TACO”, czyli Trump always chickens out. Po polsku można to przetłumaczyć, że zawsze tchórzy i wycofuje się rakiem. Nie chciałbym, żeby tym razem się tak to potoczyło.

Natomiast drugą kwestią, bardzo istotną, jest to, czego się nie udało przynajmniej na razie ustalić. Ukraina miała dostać 140 miliardów dolarów pożyczki finansowanej zamrożonymi rezerwami Rosji. Brak tu konsensusu.

Pieniądze leżą w Belgii w systemie Euroclear i Belgowie obawiają się, że będą ponosić dysproporcjonalnie wysokie ryzyko, bo koszty takiego bezprecedensowego ruchu spadną na nich. Chcą całkowitego rozproszenia, dzielenia się tym ryzykiem i ewentualnymi kosztami, a uzyskali tylko zapewnienia o tym, że będzie solidarność. To nie uspokoiło premiera Belgii, więc na razie tej pożyczki nie będzie. Na wzięcie Europejczycy zdecydowali się używać tylko odsetek z rosyjskich zamrożonych pieniędzy.

Na czym polega problem z tym rozwiązaniem?

– Mówi się o wykorzystaniu pieniędzy Rosji jako pożyczki Ukrainie a conto przyszłych reparacji. Ja wspieram ten pomysł, ale rzeczywistość jest on niekonwencjonalny.

Historycznie reparacje płaciły kraje, które przegrały wojnę i płaciły je po wojnie. A tu mamy sytuację, w której reparacje byłyby rozliczane od kraju, który jeszcze wojny nie przegrał. Więc mamy kwestię prawną, czy możemy używać tych pieniędzy jako reparacji. Pomysł jest jednak świetny, bo taka pożyczka wpłynęłaby na losy wojny.

Cały czas jednak panuje przekonanie, że sankcje działają słabo. Jak z tym jest naprawdę?

– Pierwsza fala sankcji, m.in. uderzenie w systemy płatności Swift, była bezprecedensowa. I rzeczywiście wówczas były komentarze, że gospodarka rosyjska się po prostu pod tym wszystkim załamie. Efekt? W 2022 roku gospodarka kurczyła się o 1 proc., PKB spadł, ale nie była to załamanie zupełna. Mała recesja, ale nic strasznego.

Natomiast przez następne dwa lata gospodarka rosyjska rosła o 4 proc. rok do roku. Sankcje nie spowodowały wiele szkody i pewnie jest w tym część prawdy. Ale to dlatego, że nawet wprowadzone nie były egzekwowane tak jak być powinny, nie działały więc skutecznie.

Rosji udało się wyeksportować dużo surowców. Łącznie 350 miliardów dolarów na rachunku bieżącym nadwyżki od momentu rozpoczęcia wojny.

Jeśli uznać, że finalnym celem sankcji było zakończenie wojny w Ukrainie – to też ten cel nie został spełniony. Ale to jest patrzenie powierzchowne. Patrząc w prawdziwie ekonomiczny sposób, musimy sobie zadać pytanie, jaki jest scenariusz kontrfaktyczny, czyli co by się stało, gdyby tych sankcji nie było. Różnica pomiędzy tym scenariuszem a tym, co mamy dziś, pokazuje faktyczną skuteczność sankcji.

I tu już można powiedzieć na pewno, że te sankcje Putina bolały.

Gospodarka rozwijała się głównie przez to, że została przełożona na tryby wojenne. W krótkim okresie łatwo udało się Rosji użyć takich systemów finansowania wojny, które jednak nie mogą trwać wiecznie. Na przykład banki zostały w zasadzie zmuszone do pożyczania pieniędzy firmom, które nie spłacały tych pieniędzy. To jest finansowa represja ze strony rządu – finansowanie poprzez wydawanie rezerw banków.

Pisze o tym Craig Kennedy w bardzo dobrym badaniu – to przenosi problem z centralnego budżetu Rosji do bilansów tych instytucji. Co na początku wspiera gospodarkę, ale po roku czy dwóch zaczyna ciążyć bankom i całemu systemowi bankowemu.

Przez tę kreację pieniądza i wypompowywanie pieniędzy z banków inflacja była bardzo wysoka. Bank centralny musiał podnieść stopy do ponad 20 procent; teraz to jest 16,5 procent, więc dalej bardzo wysoko, co zabija całkowicie kredyt dla jakichkolwiek produktywnych firm w Rosji.

Wewnętrzna gospodarka się załamuje, inflacja i wysokie stopy procentowe gryzą ją coraz bardziej. A co mamy na zewnątrz? Rozluźnienie na rynkach energii. Ropę kupić jest stosunkowo łatwo, jest jej dużo. Saudyjczycy produkują dużo więcej od marca. A przy cenie 60 dolarów za baryłkę Rosja ma dużo mniej niż napływ gotówki.

Na tę sytuację nakładają się nowe sankcje, które jeszcze bardziej dobijają wpływy rosyjskie z rynku energetycznego. Czy to doprowadzi do stanu niemożności prowadzenia wojny? Pewnie nie od razu, ale uczyni ją bardziej kosztowną. Myślę nawet, że efekt jest większy, niż byłby dwa lata temu, bo kończą się te wszystkie poduszki bezpieczeństwa. ●

Rozmawiała Patrycja Maciejewicz

*Dr Łukasz Rachel

• wykładowca University College London, ekonomista zajmujący się teorią wzrostu gospodarczego, wpływem technologii na rynek pracy, nierównościami dochodowymi i majątkowymi oraz sankcjami gospodarczymi. Ekspert grupy Dobrobyt na Pokolenia

• Całość wywiadu na [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)

Katowice

Od trzech lat żyją w bloku za płachtami

Mieszkańcy bloku w centrum Katowic od lat żyją zasłonięci rusztowaniami i płachtami.

– Nikt o nas nie myśli
– skarżą się.

Michalina Bednarek

W 1985 roku Dieter Paleta na zlecenie spółdzielni mieszkaniowej Górnik zaprojektował przy ul. Fliegera w Katowicach kompleks mieszkaniowy. Bloki z wielkiej płyty mają po 12 pięter, a na ich dachach pojawiły się charakterystyczne wieżyczki, jak w basztach.

Przy jednym z bloków pod numerem 14 od długiego czasu stoją rusztowania. Wiszą na nich płachty, a dokładniej siatka budowlana, które zasłaniają mieszkańcom okna.

– 20 sierpnia mija trzeci rok, odkąd żyjemy w takim stanie. Musimy zapalać światło w mieszkaniach o wiele wcześniej niż inni ludzie, bo światło dzienne do nas nie dochodzi. Brakuje nam świeżego powietrza i słońca. Kiedyś mieliśmy w domu wiele roślin, ale żadna nie przeżyła – mówi Sławomir Pietrzyk, lokator bloku.

Dodaje, że mieszkańcy muszą płacić w czynszach za to rusztowanie. – Kosztowało nas już około 500 tys.

A co gorsze, sąsiad ostatnio leżał na kanapie, gdy za oknem zobaczył dwóch mężczyzn. Kiedy ich zapytał, co robią na rusztowaniach, odparli, że podziwiają panoramę Katowic.

Nie pierwszy raz ktoś zagląda nam do mieszkań, może to byli złodzieje, którzy robili rekonesans? – zastanawia się pan Sławomir.

Kolejna niedogodność to gołębie, które założyły gniazda na rusztowaniach. Wszystko jest zabrudzone odchodami. – A zniszczona elewacja sprawiła, że zaczęło mi zalewać pokój. Raz tak bardzo, że poniszczyło meble, pościel, sprzęty. Chciałem, aby obniżono mi czynsz o powierzchnię tego pokoju, ale nic z tego. Mam wilgoć w mieszkaniu i grzyb na ścianie, który wychodzi nawet po remoncie, który wykonałem na własny koszt – mówi pan Sławomir.

Pozostali sąsiedzi przytakują. Niektórzy zdążyli się w ciągu tych trzech lat wyprowadzić. – I jest jeszcze coś, o czym się nie mówi. Ludzie zaczynają mieć coraz większe stany depresyjne, sam to odczuwam. Bo ile można żyć w półmroku? – pyta pan Sławomir.

Problemy mieszkańców zaczęły się od remontu elewacji i termomodernizacji, która miała zostać przeprowadzona już ponad 10 lat temu. – Na naszym bloku mieli eksperymentować z nową technologią, ale chyba nie wyszło. Już w trakcie prac mieszkańcy zgłaszali, że ten remont jest pełny niedoróbek, ale wtedy jeszcze nikt nie reagował. Czy ktoś to nadzorował? – mówi pan Sławomir.

Nieudana termomodernizacja

Spółdzielnia Mieszkaniowa Górnik w 2012 r. za termomodernizację bloku zapłaciła 1,5 mln zł. Dwa lata później okazało się, że wykonawca nie przyłożył

• Pan Sławomir, lokator budynku przy ul. Fliegera 14 w Katowicach. Mieszkańcy od trzech lat żyją w bloku zasłoniętym rusztowaniami FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



się do pracy. Z elewacji odpadał tynk, woda przeciekała do części mieszkań.

Piotr Biernat z SM „Górnik” przekazał nam, że od momentu stwierdzenia usterek w 2014 roku, władze spółdzielni „wielokrotnie i bezskutecznie wzywały wykonawcę do ich usunięcia w ramach gwarancji”. Nowy zarząd spółdzielni zlecił ekspertyzę budowlaną w 2019 roku. Okazało się, że błędy grożą niebezpieczeństwem dla ludzi oraz parkujących pod blokiem samochodów.

– Wobec uchylania się wykonawcy od odpowiedzialności, zarząd został zmuszony do dochodzenia swoich praw na drodze sądowej.

O tym, kto pokryje koszty remontu, zadecyduje sąd, a bieżące koszty zabezpieczenia są tymczasowo pokrywane ze środków spółdzielni. Dochodzimy ich pełnego zwrotu w postępowaniu sądowym. Miesięcznie to około 12 tys. zł – mówi Biernat.

Dodaje, że rusztowania i siatka to efekt prac zabezpieczających elewację. – To realizacja decyzji Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w związku z postępowaniem dowodowym toczonym przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Decyzja została wydana ze względu na wady wykonawcze, zagrażające bezpieczeństwu mieszkańców i osób postronnych. Była konieczna, był to jedyny możliwy sposób bezzwłocznego wykonania nakazu PINB – przekazał nam Piotr Biernat.

– Nakazaliśmy demontaż wadliwie wykonanego ocieplenia, posadzek tarasów oraz wykonanie remontu zgodnie ze sztuką budowlaną. I tyle. Ponieważ spółdzielnia czeka na rozstrzygnięcie sporu sądowego, który

w istocie ma ustalić, kto jest winny złe wykonanych robót, kazaliśmy spółdzielni zabezpieczyć elewację południową i zachodnią, czyli najbardziej zagrażające oderwaniem płyt ocieplenia, w sposób wybrany przez spółdzielnię. Proszę nie powielać nieprawdy, że założenie rusztowań to zalecenie PINB – powiedział „Wyborczej” Mirosław Skórski, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Katowicach.

Trzeba czekać na biegłego

– PINB rzeczywiście nie nakazał ustawienia rusztowania, bo to nie jego rola. Nakazał jednak zabezpieczenie odpadającej elewacji. Wybraliśmy jedynie możliwą i najtańszą formę, czyli zawieszenie siatki i ustawienie rusztowania – mówi Piotr Biernat.

Dodaje, że przez cały okres gwarancji na wykonanie robót, firma, która przeprowadziła remont, niewiele naprawiła. Gdy gwarancja minęła po sześciu latach bezskutecznych prób, spółdzielnia oddała sprawę do sądu.

– Najpierw byliśmy w Sądzie Rejonowym w Bytomiu, gdzie na tzw. rozprawę ugodową wykonawca w ogóle nie przyszedł, potem sprawa trafiła do sądu w Katowicach, gdzie proces wciąż trwa.

Mamy pismo z sądu, że nie możemy rozpocząć prac remontowych do czasu przyjęcia ekspertyzy biegłego.

Oznaczałoby to bowiem zatarcie dowodów złe wykonanej pracy i tym samym uniemożliwiłoby skuteczne ubieganie się o odszkodowanie i sfinansowanie tzw. wykonawstwa zastępczego – mówi nam Piotr Biernat.

Podkreśla, że spółdzielnia z rozpoczęciem prac nie czeka na rozstrzy-

gnięcie, kto jest winny, a tylko o przyjęcie ekspertyzy biegłego i uznanie dowodów za wystarczające. – Mamy już przygotowane działania zmierzające do ogłoszenia szybkiego przetargu na nowego wykonawcę, gdy tylko sąd przyjmie ekspertyzę. Koszt przewidywanego remontu wynosi ponad 2 mln złotych. Nie ma powodu, aby mieszkańcy tego bloku musieli za to zapłacić – mówi Biernat.

Remont

2

MLN ZŁ

• Tyle ma wynieść koszt przewidywanego remontu elewacji

Sprawa w sądzie

Krzysztof Zawala, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Katowicach, przekazał nam, że spółdzielnia wystąpiła do sądu, by upoważnić ją do wykonania remontu na koszt pozwanego. Taka droga jest dopuszczalna prawem. – Spółdzielnia mogła też wybrać inny sposób, czyli wykonać remont na swój koszt, a następnie wnioskować o zasądzenie poniesionych wydatków. Podkreślam jednak, że sposób, w jaki postąpiła spółdzielnia, jest również w pełni legalny – wyjaśnił nam sędzia Zawala.

Jak dodaje, sprawa trafiła do sądu w czasie pandemii koronawirusa. – Utrudnione było wtedy przesłuchiwanie świadków, co niestety, miało wpływ na przedłużenie sprawy. Nie było też proste znaleźć biegłego do tej sprawy. Obecnie jednak materiał dowodowy jest kompletny i sprawa jest na ostatnim etapie – powiedział nam sędzia Zawala. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34403924

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newslettery

 **wyborcza.pl**



Anna Kolet

Tomek złożył w tym roku podanie o przyjęcie na kilka uczelni w Polsce – w Krakowie, Katowicach, Kielcach, Rzeszowie, Tarnowie. Celował wyłącznie w medycynę. Już w wakacje dowiedział się, że nigdzie nie został przyjęty, bo zabrakło mu kilku punktów.

– Pogodziłem się z tym. Znalazłem pracę, już od września zacząłem chodzić na korepetycje z chemii, żeby w przyszłym roku poprawić maturę i dostać się na wymarzoną medycynę – mówi chłopak.

1 października ku swojemu zdumieniu dostał maila z uczelni. Była w nim informacja o tym, że jednak został przyjęty na studia medyczne.

– Miałem dosłownie chwilę na spakowanie się, znalezienie mieszkania w innym mieście, załatwienie wszystkich formalności na uczelni – opowiada Tomek. Takich przypadków jest wiele.

Z Kielc do Radomia

Kinga z Radomia 7 października dostała telefon z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, że została przyjęta na studia na kierunku lekarskim.

– W rodzinnym Radomiu zaczęłam już studia na filologii angielskiej i zamierałam poprawić w przyszłym roku maturę, żeby dostać się na medycynę. Ale kiedy zadzwonili z Kielc, zdecydowałam, że rzucę wszystko i pojadę – opowiada.

14 października była na pierwszych zajęciach i zaczęła szukać mieszkania na wynajem. I wtedy nastąpił kolejny zwrot akcji. – 15 października zadzwonili z Uniwersytetu Radomskiego, że tam również zostałam przyjęta. Zdecydowałam się więc na powrót do rodzinnego miasta i od poniedziałku 20 października zaczęłam studia – mówi Kinga. Dziewczyna przyznaje, że martwi się, czy zdoła nadrobić materiał, który jej koledzy i koleżanki mają już za sobą. Część zajęć jej przepadała, a nie wszyscy wykładowcy patrzą na to przychylnie.

– Mówią, że tych nieobecności nie da się już odrobić. Jedna wykładowczyni rozłożyła tylko ręce i powiedziała, że nie wie, co ma ze mną zrobić. A zgodnie z sylabusem muszę mieć zaliczone wszystkie zajęcia – denerwuje się Kinga. Przyznaje, że wiele osób w podobnej sytuacji rezygnuje z wymarzonych studiów, bo nie jest łatwo spakować się w kilka dni i przenieść na drugi koniec Polski.

Kinga zwraca uwagę na jeszcze jeden problem. Za te kilka dni, kiedy formalnie była studentką kieleckiej uczelni, szkoła wystawiła jej rachunek na 2,5 tys. zł.

– Miesięcznie studia kosztują tam 5 tys., a więc uczelnia uznała, że studiowałam pół miesiąca, czyli od 1 do 15 października, a to przecież nieprawda, bo o przyjęciu poinformowali mnie dopiero 7 października, studia zaczęłam 14, a skończyłam 15. Powinnam zapłacić przynajmniej o połowę mniej niż chce uczelnia – wylicza Kinga.

Dziewczyna złożyła już w tej sprawie odwołanie do rektora i dziekana, czeka na ich decyzję.

Na forach wrze

Na jednej z facebookowych grup zrzeszających studentów i kandydatów na studia medyczne wrze. Wiele osób, podobnie jak Kinga i Tomek, właśnie dowiedziało się, że jednak



• Zawody symulacyjne dla studentów w Centrum Dydaktyki i Symulacji Medycznej Śląskiego Uniwersytetu Medycznego FOT. DAWID CHALIMONIUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Niespodziewana rekrutacja na medycynę

„Jestem studentką!
I jestem przerażona”

Mamy koniec października, a wielu młodych ludzi dopiero teraz dowiaduje się, że jednak zostali przyjęci na wymarzone studia medyczne. „Takie osoby zazwyczaj oblewają później rok” – komentują inni studenci.

mogą rozpocząć studia na kierunku lekarskim.

Post z 22 października, jedna ze studentek pisze: „Hej, właśnie dostałam się na lekarski na Uniwersytet Zielonogórski”. Przyznaje, że choć zaczęła już inne studia, medycyna była jej priorytetem. Martwi się jednak, czy niemal miesiąc od rozpoczęcia roku akademickiego, uda jej się nadrobić materiał.

„Ja zaczęłam od poniedziałku lekarski w Radomiu” – odpowiada jej inna studentka. „Wiedziałam, że będę mieć zaległości, ale staram się to nadrobić, miałam już wejściówkę na anatomii (moje pierwsze zajęcia) i zaliczyłam, więc nie ma się czego bać. Oby tylko wykładowcy byli wyrozumiali, to z pewnością uda ci się szybko nadrobić – pociesza.

Ktoś inny twierdzi jednak, że może być z tym problem: „Takie osoby zazwyczaj oblewają później rok. U nas wszyscy, którzy doszli w połowie października, uwalili rok. Wykładowców to nie interesuje”.

„Też się dzisiaj dostałam do miasta ok. 200 km od domu, a już myślałam, że nigdzie nie idę i jestem przerażona. Najgorsze, że podpisałam już umowę o pracę. No i się boję, czy jak dostanę dyscyplinarkę, to gdzieś jeszcze pracę dostanę, a jakoś utrzymać się trzeba” – ubolewa kolejna studentka.

„Dziś rano dostałem się na UJD [Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie] na lekarski” – czytamy w innym poście z 22 października. „Czy opłaca się iść tam teraz, czy lepiej poprawić maturę i iść na lepszy uniwersytet?” – pyta student. I dodaje, że jest już na drugim roku innego kierunku, więc decydując się na medycynę, będzie musiał wziąć urlop dziekański.

Post z 9 października: „Dostałam się do Zielonej Góry na ostatnią chwilę. Totalnie nie wiem, co robić, jestem mocno rozbita. Z jednej strony bardzo chcę iść, to było moje największe marzenie. Zawsze chciałam być lekarzem, ale boję się, że już nie nadgonię tych 2 tygodni i pójdę tam przeżyć tylko ogromne rozczarowanie”.

*Miałem dosłownie chwilę
na spakowanie się,
znalezienie mieszkania
w innym mieście,
załatwienie wszystkich
formalności na uczelni*

TOMEK
student

Dalej studentka ubolewa, że o tej porze roku może mieć problem z otrzymaniem miejsca w akademiku.

„To jest patologia, że po miesiącu jeszcze ludzi rekrutują” – denerwuje się jeden z komentujących. Inny stwierdza dosadnie: „Po raz kolejny okazuje się, że ta cała rekrutacja jest do d...”.

Jak przekazała nam Katarzyna Doszczak, rzeczniczka Uniwersytetu Zielonogórskiego, na kierunku lekarski w tej uczelni po 1 października przyjęto aż 89 osób.

Limity przyjęć

Problem dotyczy wyłącznie rekrutacji na kierunki lekarskie, bo ta rządzi się swoimi prawami. Przyjęcia na studia odbywają się w ramach przyznanych limitów. Uczelnie, choćby chciały, nie mogą przyjąć ani jednej osoby więcej, a z drugiej strony zależy im, by wszystkie miejsca zostały zajęte, stąd walka o studentów do ostatniej chwili. Limity dla poszczególnych uczelni wyznacza Ministerstwo Zdrowia.

W tym roku 33 uczelnie w kraju mogły przyjąć w sumie:

- 10 249 osób na kierunki lekarskie
- 1441 na kierunki lekarsko-dentystyczne.

W porównaniu z poprzednimi latami tegoroczne limity były rekordowe. W ubiegłym roku uczelnie mogły przyjąć 9636 osób na studia lekarskie i 1366 na lekarsko-dentystyczne. Rok wcześniej odpowiednio 9804 i 1338.

Wymarzone studia

Kandydaci na studia medyczne zwykle nie ograniczają się do jednej uczelni. Składają podania na kilka, a nawet

kilkanaście uczelni, zwiększając w ten sposób szanse na dostanie się na wymarzone studia.

Problem w tym, że część osób dostaje się jednocześnie na co najmniej dwie uczelnie, na wszelki wypadek zapisuje się na wszystkie i w ostatniej chwili podejmuje decyzję, gdzie ostatecznie będzie studiować, często zapominając wypisać się z pozostałych uczelni.

– Osobiście słyszałem, jak w pociągu jedna pani chwaliła się, że jej córka dostała się na medycynę na dwie uczelnie, ale nie podjęła jeszcze decyzji, na której chce studiować, bo nie wiadomo, gdzie uda jej się korzystnie wynająć mieszkanie. W ten sposób blokuje miejsce innym – mówi Piotr Kopa, rzecznik prasowy Akademii Tarnowskiej.

Na forach internetowych można nawet znaleźć błagalne posty od osób, które proszą innych, by nie blokowały miejsc na studiach medycznych. Jedną z kandydatek pisze: „błagam osoby, które są na rezerwowej w Opolu, zrezygnujcie, jeśli nie chcecie tam iść, dla was to jedno kliknięcie/napisanie rezygnacji, a dla niektórych to ostatnia szansa, żeby się tam dostać”.

Kolejny post: „Zwolnijcie, proszę, Opole, syn czeka na kolegę, żeby razem wynająć mieszkanie. Kolega jest na początku listy rezerwowej”.

Tzw. lista rezerwowa

Piotr Kopa dodaje, że październikowe przyjęcia studentów związane są właśnie z rezygnacjami osób, które zostały zakwalifikowane do przyjęcia na kierunek lekarski, potwierdziły rozpoczęcie studiów, czyli zapisały się, ale – z różnych przyczyn – studiów nie podjęły.

– Niektóre rezygnacje spływały do nas już w październiku, dlatego uzupełnialiśmy listę osobami z tzw. listy rezerwowej – zaznacza Piotr Kopa. I dodaje: – Studia na kierunku lekarskim są marzeniem wielu młodych ludzi, dlatego zależy nam na tym, aby w stu procentach wypełnić przyznany limit. Dodam, że w tym roku, o jedno miejsce na kierunku lekarskim w Akademii Tarnowskiej ubiegało się ponad ośmioro chętnych.

Zdaniem przedstawiciela Akademii Tarnowskiej rozwiązaniem mogłaby być taka modyfikacja ogólnopolskiego systemu (np. POL-on), która uniemożliwiłaby równoczesne zapisanie się na kierunek lekarski na dwóch różnych uczelniach.

System POL-on – o którym wspomina Piotr Kopa – pomaga w organizacji i integracji wiedzy o polskich uczelniach i instytucjach naukowych, a także stanowi najbogatsze źródło danych o polskiej nauce i szkolnictwie wyższym. Jak informuje resort nauki i szkolnictwa wyższego, w jego bazach znajduje się ponad 10 TB danych o studentach, absolwentach, naukowcach, ich osiągnięciach i publikacjach.

POL-on jest jednym z największych systemów na świecie oraz największym w Europie, który gromadzi informacje niezbędne m.in. do wykonywania sprawozdań, ujednolicania i porządkowania procesów zachodzących na uczelniach oraz planowania analiz strategicznych w obrębie nauki i szkolnictwa wyższego.

Na razie nie ma planów jego modyfikacji, jeśli chodzi o rekrutację na studia. ●

Masz ciekawą sprawę, napisz do autorki: anna.kolet@wyborcza.pl

W Muzeum Narodowym

Kolejne odzyskane dzieło jako polska strata

Obraz Berthy Wegmann zawisł na korytarzu wrocławskiej szkoły żeńskiej w Breslau, żeby przypominać: „Niemki mają rodzić dla III Rzeszy”. Niedawno odnalazł się w Danii.

Beata Maciejewska

Artystka była sufrażystką, Dunką urodzoną w Szwajcarii, tworzyła związek z kobietą, a obraz zatytułowany „Lato” został namalowany na początku ubiegłego wieku, gdy Adolf Hitler chodził w krótkich spodenkach, więc ta propagandowa rola jest chichotem historii. Ale wartym uwagi, bo losy tego dzieła są emblematyczne dla Wrocławia,

Ministra kultury Marta Cienkowska osobiście przyjechała, że przekazać obraz wrocławskiemu Muzeum Narodowemu oraz podkreślić skuteczność polskich działań restytucyjnych i badań proveniencyjnych. To taka polityczna tradycja wszystkich ministrów i wiceministrów kultury, którzy chętnie ogłaszają wyborcom, że ścigają wojennych grabieżców, zdobywając przy tym skarby jak Indiana Jones.

Obrazy były niemieckie, ale są polską stratą

Niektóre są rzeczywiście bardzo cenne, sześć lat temu pisowski wiceminister Jarosław Sellin wywołał sensację, przekazując wrocławskiemu Muzeum Narodowemu obraz „Historia Apolla i Dafne” z 1592 r. Abrahama Bloemaerta, perłę kolekcji malarstwa europejskiego przedwojennego Śląskiego Muzeum Sztuk Pięknych. Sensacyjna była nie tylko klasa dzieła, ale również jego losy – to pierwszy przypadek w historii, kiedy dzieło sztuki będące polską stratą wojenną zostało odzyskane w wyniku wygranego procesu cywilnego.

Określenie „polska strata” w stosunku do dzieła sztuki będącego do 1945 r. w zbiorach Śląskiego Muzeum Sztuk Pięknych w Breslau brzmi dziwnie, ale Polska na mocy umów międzynarodowych zyskała prawo do dóbr kultury na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych. Dlatego straty wojenne z kolekcji publicznych Wrocławia, Szczecina czy Gdańska są nazywane polskimi stratami wojennymi.

Obraz Berthy Wegmann też był w zbiorach Śląskiego Muzeum Sztuk Pięknych. Został kupiony w 1906 r., powstał kilka lat wcześniej. Artystka cieszyła się sławą wybitnej portrecistki (w 1881 r. zdobyła Złoty Medal na Salonie Paryskim), a na dodatek dużo ją z Dolnym Śląskiem łączyło. Była w związku z urodzoną na Śląsku malarką i pisarką, Toni Möller (Toni Agnes Annette Möller-Wegmann), przez kilka lat miała w Międzygórzu (Wölfelsgrund) pracownię malarską i bliski krąg przyjaciół.

– Istnieje ogromne prawdopodobieństwo, że obraz przedstawia kobietę i krajobraz z tego konkretnego tere-

• 24 października 2025 r. Wrocław, pl. Powstańców Warszawy 5, Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Marta Cienkowska, ministra kultury i dziedzictwa narodowego, wzięła udział w uroczystości przekazania odzyskanej straty wojennej do Muzeum Narodowego we Wrocławiu

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nu. Określany był on mianem sudeckiego Tyrolu. Międzygórze w czasie, kiedy przybywała tam Wegmann, było jednym z najmodniejszych uzdrowisk przedwojennych Niemiec, tłumnie odwiedzanych przez turystów i kuracjuszy. Tutaj na przykład żył i pracował wybitny historyk sztuki i profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Richard Muther, tworzyli Oskar Moll oraz Herbert Blaschke” – opowiadał prof. Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego.

Obraz nie ginie, ale zmienia właściciela

Losy tego obrazu są skomplikowane i nie wszystkie zagadki udało się wyjaśnić.

Wiadomo, że do Victoriaschule przy Blücherstrasse, czyli prestiżowego żeńskiego gimnazjum przy dzisiejszej ul. Poniatowskiego został wypożyczony przed 1939 r. Miał pomóc w wychowaniu uczennic.

Wprawdzie prof. Oszczanowski twierdzi, że „Lato” wyraża zafascynowanie artystki kobiecością, ale propagandzistom III Rzeszy skojarzyło się z płodnością i apoteozą macierzyństwa.

A macierzyństwo było frontem walki niemieckich kobiet w III Rzeszy. Co roku w urodziny matki Hitlera odznaczano szczególnie wydajne matki honorowym orderem: brązowym za pięcioro dzieci, srebrnym za siedmioro, a złotym za dziewięcioro potomków.

Szkoła przetrwała oblężenie, została uruchomiona już we wrześniu 1945 r. (wcześniej działała jako I Liceum, obchodziła niedawno huczną osiemdziesiątkę) i wiele wskazuje na to, że

obraz tam wtedy wisiał. Ale tylko przez dwa lata.

– Mamy informację, że 4 marca 1947 r. dyrektor szkoły zawiadomił o zaginięciu 4 obrazów ze szkolnego korytarza, ale nie wiemy jakich. Przypuszczamy, że było wśród nich „Lato” – mówi Kacper Białkowski z ministerialnego wydziału restytucji dóbr kultury.

Dyrektor traci obrazy

Dyrektorem był wówczas dr Franciszek Jankowski, absolwent filologii francuskiej i angielskiej na Uniwersytecie Wrocławskim, aktywny działacz polonijny w przedwojennym Wrocławiu, bardzo energiczny, skrupulatny i zapobiegliwy. Jeśli ktoś miał zawi-

Obrazy Berthy Wegmann zyskują na wartości, bo jej twórczość jest ponownie w Danii odkrywana

Zwrócone Polsce

800

OBIĘKTÓW

• Spośród skradzionych podczas II wojny światowej tyle dzieł wróciło już do Polski – jak poinformowała ministra Marta Cienkowska

domić o zaginięciu czterech niemieckich obrazów ze szkolnego korytarza, uznając, że to znacząca strata, to tylko on.

– Wiemy, że obraz poddano konserwacji, bo na odwrocie jest nalepka w języku polskim, a potem nielegalnie wywieziono – tłumaczy Kacper Białkowski.

Wypłynął na rynku aukcyjnym, był oferowany do sprzedaży w Wielkiej Brytanii, w 2008 r. w Tel Aviwie, a potem dwukrotnie w duńskim domu aukcyjnym Bruun Rasmussen (2008 i 2009). Ale pozostawał nierozpoznany, bo nie zachowała się fotografia obrazu. Jest tylko (i aż) dokładny opis w przedwojennym katalogu wrocławskiego muzeum.

W ubiegłym roku Bruun Rasmussen znów miał wystawić obraz Wegmann, pod tytułem „A young woman breastfeeding her twin infants in a cornfield” (Młoda kobieta karmiąca piersią niemowlęta na polu kukurydzy).

– Dom aukcyjny po otrzymaniu dokumentacji potwierdzającej proveniencję wycofał obiekt ze sprzedaży i skontaktował nas z właścicielami. To Duńczycy, rodzeństwo, obraz odziedziczyli i nie znali jego losów – opowiada Kacper Białkowski. – Po rozmowach z nami podjęli decyzję o zwrocie obrazu do Wrocławia, co zasługuje na szczególne uznanie.

Obrazy Berthy Wegmann zyskują na wartości, bo jej twórczość jest ponownie w Danii odkrywana. Trzy lata temu zorganizowano dwie duże wystawy poświęcone artystce, recenzenci pisali, że dały widzom szansę na ponowną ocenę, podkreślano, że Wegmann знаła swoją wartość i potrafiła ją utrzymać, mimo, że żyła w czasach,

gdy kobiety w sztuce były lekceważone. Ale ona jako pierwsza została przyjęta do Królewskiej Duńskiej Akademii Sztuki i jako pierwsza otrzymała złoty medal Ingenio et Arti od króla duńskiego Christiana IX.

Działała na rzecz edukacji kobiet, uczyła je malarstwa, potrafiła utorować sobie drogę w męskim świecie. W 1895 r. dostała propozycję wykonania portretu Jacoba Brønnuma Scaveniusa Estrupa, wieloletniego premiera Danii, ale miała malować go w jego domu. Odmówiła i zaproponowała, żeby pozował w jej pracowni. Prasa miała o czym pisać. Portret nie powstał, ale Bertha Wegmann na brak pracy nie narzekała.

– To kolejne odzyskane dzieło, które będziecie państwo mogli podziwiać w Muzeum Narodowym, zostanie z nami na stałe. Jak państwo widzą, ministerstwo coraz skuteczniej odzyskuje dzieła skradzione podczas II wojny światowej, mamy już na swoim koncie ponad 800 takich obiektów, które wróciły do Polski – poinformowała dziennikarzy ministra Cienkowska, chwając 13-osobowy ministerialny wydział restytucji dóbr kultury.

Obraz „Lato” nie został wprawdzie skradziony w czasie II wojny światowej, te 800 obiektów odzyskano od 2008 r., a ministra Cienkowska nie może przypisywać sobie zasług podniesienia skuteczności wydziału restytucji, ale dobrze, że go docenia, bo ostatnio wyrzuciła dyrektora Instytutu Pileckiego, prof. Krzysztofa Ruchniewicza, za rzekomą chęć zorganizowania seminarium naukowego „Problemy restytucji mienia »niepolskiego« w Polsce po 1945 roku”. •

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana Krystiana Kostki

Radnego III i IV kadencji Rady Miasta Chorzów

serdeczne wyrazy współczucia

składają

Prezydent Miasta Chorzów
Szymon Michalek
Przewodnicząca Rady Miasta Chorzów
Katarzyna Sudoł

oraz

Radni Rady Miasta Chorzów
IX kadencji



www.nekrologi.wyborcza.pl/34403713

Głębokim żalem napeliła nas wiadomość o śmierci

Macieja Preyera

wybitnego malarza, scenografa i kostiumologa,
związanego ze Starym Teatrem w latach 1981–1990,
gdzie zadebiutował i współpracował m.in.
z Krystyną Zachwatowicz i Andrzejem Wajdą.
Czujemy się zaszczytzeni, że przez wiele lat pozostał
przyjacielem narodowej sceny.

Rodzinę i Bliskich Artysty

prosimy o przyjęcie najszczerzych kondolencji.

Dyrekcja i Zespół
Narodowego Starego Teatru
im. H. Modrzejewskiej w Krakowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403700

Dnia 10 października 2025 roku odszedł do Pana



Mirostław Jerzy Chojecki

Członek Komitetu Obrony Robotników
Twórca Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA
Organizator pomocy dla NSZZ Solidarność z zagranicy
Producent filmowy

Msza żałobna będzie celebrowana w Archikatedrze Św. Jana w Warszawie
dnia 28 października 2025 roku o godzinie 12.00.
Uroczystość pogrzebowa na Powązkach Wojskowych odbędzie się o godzinie 14.00

Niech odpoczywa w pokoju

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34403815



Dziel się wspomnieniami
o bliskich

Żyją, póki pamiętamy



Wejdź na serwis **odeszli.pl**
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



PUK KRAKÓW
FIRMA POGRZEBOWA

TELEFONY CAŁODOBOWE:
12 411 45 02 | +48 509 246 176

www.puk.krakow.pl | Kraków, ul. Rakowicka 35A

Kraków/34389795

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



CAŁĄ DOBĘ
również w
Niedziele i Święta

12 411 11 11
12 658 21 11

ul. Bieżanowska 24

8.00 - 20.00 - tel. całą dobę

ul. Rakowicka 26a

8.00 - 18.00 (00-19 godz 8.00-16.00)

ul. Rakowicka 33a

8.00 - 16.00

Cm. Batowice

ul. Powstańców - 8.00 - 15.30

Cm. Grębałów

8.00 - 15.30

Tel. 12 658 21 11

Tel. 12 222 00 30

Tel. 12 412 89 83

Tel. 12 413 63 46

Tel. 12 645 14 35

ul. Sieroszewskiego 5B

8.00 - 15.30 - tel. całą dobę

ul. Dolnych Młynów 3

8.00 - 15.00

ul. Reduta 3B

Cm. Batowice - 8.00 - 15.00

ul. Cwiklińskiej 10

8.00 - 15.00

ul. Wrocławska 8

8.00 - 16.00

Tel. 12 686 61 45

Tel. 12 632 11 22

Tel. 12 222 50 49

Tel. 606 793 279

Tel. 12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34395321



ZAWIADOMIENIE

BURMISTRZ Środy Śląskiej

zawiadamia, że w okresie od 28.10.2025 r. do 18.11.2025 r.
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Środzie Śląskiej, Plac Wolności 5
na tablicy ogłoszeń przy pokoju nr A-7
zostanie wywieszony wykaz nieruchomości:

- gruntu przeznaczonego do użyczenia na czas nieokreślony
w trybie bezprzetargowym, na rzecz Domu Kultury w Środzie Śląskiej
- działki nr 95/2 AM-1 w Michałowie, na której znajduje się
budynek świetlicy wiejskiej.

Wykaz umieszczony jest na stronach internetowych Gminy Środa Śląska
pod adresem: www.srodaslaska.pl oraz bip.srodaslaska.pl

Wrocław/34403158

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

ogłasza, że Zarządzeniem Nr 869/2025
z dnia 22 października 2025 r.,
został wywieszony w Biurze Gospodarki
Mieniem Miasta Rzeszowa,
Plac Ofiar Getta 3, do publicznej
wiadomości oraz na stronie internetowej
(https://bip.erzszow.pl),
na okres 21 dni,
wykaz nieruchomości
Gminy Miasto Rzeszów,
przeznaczonych do użyczenia.

Rzeszów/34403731



Zarząd Województwa Lubelskiego
W dniu 24 października 2025 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,
został wywieszony na okres 21 dni, wykaz
pomieszczeń przeznaczonych do wynajęcia
w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat,
zlokalizowanych w budynku przy ul. Warszawskiej 14
w Białej Podlaskiej, stanowiącym własność
Województwa Lubelskiego, na rzecz Cechu
Rzemieślników i Przedsiębiorców
w Białej Podlaskiej

Lublin/34403703



Zarząd Województwa Lubelskiego
W dniu 24 października 2025 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,
został wywieszony na okres 21 dni, wykaz
pomieszczeń przeznaczonych do wynajęcia
w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat,
zlokalizowanych w budynku przy ul. Partyzantów 94
w Zamościu, stanowiącym współwłasność
Województwa Lubelskiego, na rzecz Regionalnej
Izby Obrachunkowej w Lublinie

Lublin/34403702



PREZYDENT MIASTA RYBNIKA

informuje o wywieszeniu od dzisiaj na
okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta
Rybnika przy ul. Bolesława Chrobrego 2
oraz zamieszczeniu na stronie internetowej
www.rybnik.eu wykazu nieruchomości
gminnych przeznaczonych do oddania
w dzierżawę w drodze bezprzetargowej

RYBNIK.EU

Katowice/34403440



PREZYDENT MIASTA RYBNIKA

informuje o wywieszeniu od dzisiaj na
okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta
Rybnika przy ul. Bolesława Chrobrego 2
oraz zamieszczeniu na stronie internetowej
www.rybnik.eu wykazu nieruchomości
gminnych przeznaczonych do oddania
w dzierżawę w drodze bezprzetargowej.

RYBNIK.EU

Katowice/34403618

Burmistrz Gminy Ciężkowice

informuje,

że na Biuletynie Informacji
Publicznej Gminy Ciężkowice
oraz tablicy ogłoszeń
w Urzędzie Gminy Ciężkowice
został wywieszony na okres 21 dni
wykaz nieruchomości
własności Gminy Ciężkowice
przeznaczonych do zbycia.

Kraków/34403751



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma



pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Trump szykuje ugodę z Xi

Przedstawiciele rządów USA i Chin wynegocjowali porozumienie, które ma załagodzić ich konflikty handlowe. Uгода wejdzie w życie, jeśli w czwartek zatwierdzą ją prezydenci obu krajów podczas spotkania w Korei Południowej.

– Mam wiele szacunku dla prezydenta Xi. Sądzę, że rozstaniemy się z umową – powiedział dziennikarzem Donald Trump po wizycie w Kuala Lumpur, stolicy Malezji. Prezydent USA był tam na szczycie Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN) w trakcie swojego azjatyckiego tournée, które zakończy w czwartek spotkaniem z prezydentem Chin Xi Jinpingiem w kularach szczytu Współ-

noty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC). Będzie to pierwsze spotkanie Trumpa w tej kadencji z prezydentem Chin.

Trump i Xi będą rozmawiać przede wszystkim o rozwiązaniu sporów handlowych między USA i Chinami, które w tym roku kilka razy mocno się rozpałyły podsypane przez Waszyngton lub Pekin. Ostatecznych porozumień ze spotkania w Seulu prezydenci nie wywiozą. Prawdopodobnie ogłoszą jednak rozejm w sporach, które ostatnio rozpałyła decyzja Pekinu o wprowadzeniu od grudnia drastycznych restrykcji w eksporcie metali ziem rzadkich, niezbędnych do produkcji urządzeń zaawansowanych technologii. Trump zareagował na to groźbą wprowadzenia od listopada dodatkowo 100-proc. ceł na

importowane do Stanów Zjednoczonych towary z Chin.

Przez weekend przedstawiciele rządów USA i Chin negocjowali w stolicy Malezji ugodę w sprawie tego sporu. I przygotowali – jak ogłosił Scott Bessent, amerykański sekretarz skarbu – ramowe porozumienie w tej sprawie.

Według przedstawicieli Waszyngtonu Chiny odłożą na rok wprowadzenie restrykcji na eksport metali ziem rzadkich, a w zamian USA zrezygnują z dodatkowych ceł na chińskie towary. Bessent zapowiedział, że Chiny wznowią także import soi z USA.

Niewykluczone, że Trump i Xi na spotkaniu w Korei Południowej zatwierdzą umowę o przejęciu przez amerykańskich inwestorów kontroli nad filią sieci społecznościowej TikTok

w USA. Wstępne porozumienie w tej sprawie Waszyngton i Pekin uzgodniły już jesienią, a według Bessenta podczas negocjacji w Kuala Lumpur „wykuwano” szczegóły umowy.

Prowadzono także wstępne rozmowy o porozumieniu w sprawie wstrzymania przez Chiny eksportu chemicznych prekursorów używanych do wytwarzania fentanylu, wyjątkowo niebezpiecznego syntetycznego narkotyku.

Podczas wizyty w Kuala Lumpur prezydent Trump zawarł także w imieniu rządu USA umowy handlowe z Kambodżą, Malezją i Tajlandią.

Umowy przewidują, że amerykańskie cła na towary z tych państw wyniosą 19 proc., a one będą znosić swoje cła na większość towarów z USA. Dodatkowo umowy przewidują współ-

pracę tych państw Azji z USA w eksploatacji złóż metali ziem rzadkich i innych surowców krytycznych. Malezja zobowiązała się np. nie wprowadzać ograniczeń w eksporcie do Stanów Zjednoczonych własnych surowców krytycznych, takich jak metale ziem rzadkich, cyna i tytan.

Podczas wizyty Trumpa w Kuala Lumpur rządy USA i Wietnamu zawarły też umowę ramową w sprawie przyszłego porozumienia handlowego. Przewiduje ona nakładanie przez USA 20-proc. ceł na wietnamskie towary, natomiast Wietnam ma otworzyć własny rynek na amerykańskie towary przemysłowe i rolne. Zgodnie z umową ramową państwowe linie lotnicze Vietnam Airlines kupią od Boeinga 50 samolotów za 8,5 mld dol. ●

Andrzej Kublik

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403808

OBWIESZCZENIE STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO z dnia 28.10.2025 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że w dniu 21.10.2025 r., po rozpatrzeniu wniosku (AR.6740.3.3.2025) **Zarządu Powiatu Białostockiego**, w imieniu którego występuje **Dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Białymstoku**, złożonego w dniu 03.03.2025 r., skorygowanego i uzupełnionego po postanowieniu w dniu 08.09.2025 r. wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **przebudowę z rozbudową drogi powiatowej Nr 1377B na odcinku Tykocin - Kiernusy - Nieciecie - Łopuchowo - Etap II (Nieciecie - Łopuchowo, gm. Tykocin) wraz z rozbiórką, przebudową i budową przepustów oraz niezbędnej infrastruktury technicznej** na działkach o nr geod.: **obręb 0018 Nieciecie, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** 407, 243/1, 250/1, 415/2, 311/1, 423/1, 321/1, 424/1; **obręb 0004 Hermany jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** 168, 140/3, 149/1, 150/1, 152/1, 95/1, 158/1, 159/1, 161/1, 162/1, 148/1, 163/1, 167/1, 135/1, 169/1, 171/1, 174/3, 174/5, 175/1, 176/1, 177/1, 178/1, 179/1, 180/1, 181/1, 182/1, 183/1, 184/1, 185/1, 186/1, 187/1, 188/1, 189/1, 190/1, 191/1, 192/1, 193/1, 197/1, 195/1, 196/1, 198/1, 199/1, 200/1, 201/1, 202/1, 203/1, 204/1, 205/1, 206/1, 208/1, 207/1, 209/4, 209/6, 209/8, 210/1, 212/3, 213/1; **ob-
ręb 0017 Łopuchowo jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** 531, 474/2, 475/2, 476/2, 477/2, 501/2, 503/2, 504/2, 505/2, 506/2, 507/2, 505/3, 508/2, 509/2, 489/2, 490/2, 510/2, 490/3, 511/6, 511/4, 512/2, 514/2, 516/2, 517/2, 518/2, 519/2, 520/2, 521/2, 522/2, 523/2, 524/2, 525/2, 526/2, 461/2, 67/4, 532/1, 533/1, 534/1, 535/1, 537/1, 538/1, 539/1, 540/1, 541/1, 542/1, 543/1, 544/1, 545/1, 546/3, 547/3, 547/5, 548/1, 549/1, 550/1, 551/1, 552/1, 553/1, 554/1, 555/1, 556/1, 557/1, 558/1, 559/1, 560/1, 561/3, 562/3, 562/1, 561/1, 67/1; **oraz ograniczenie w korzystaniu nieruchomości (czasowe zajęcie) działek: obręb 0018 Nieciecie, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** nr geod.: 243/2, 242, 244, 246, 247, 248, 249, 250/2, 311/2, 321/2 - dowiązanie wysokościowe zjazdów; 424/2 - dowiązanie wysokościowe wlotu drogi gminnej wewnętrznej; **obręb 0004 Hermany, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** nr geod.: 140/4, 140/2, 147, 149/2, 153, 154, 155, 156, 276, 159/2, 162/2, 174/4, 175/2, 176/2, 179/2, 180/2, 181/2, 182/2, 183/2, 184/2, 185/2, 187/2, 188/2, 189/2, 190/2, 191/2, 192/2, 193/2, 197/2, 195/2, 196/2, 198/2, 199/2, 200/2, 201/2, 202/2, 206/2, 208/2, 209/7, 209/9, 210/2 - dowiązanie wysokościowe zjazdów; 213/2 - dowiązanie wysokościowe wlotu drogi gminnej wewnętrznej; 95/2, 158/2, 204/2, 205/2 - dowiązanie wysokościowe zjazdów oraz przebudowa urządzeń melioracji wodnych szczegółowych polegających na profilowaniu istniejącego rowu melioracyjnego R-H13 wraz z jego oczyszczeniem; 150/2 - przebudowa drogi gminnej nr 105510B w zakresie dowiązania wysokościowego wlotu; 178/2 - przebudowa drogi gminnej nr 105496B w zakresie dowiązania wysokościowego wlotu; **obręb 0017 Łopuchowo jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** nr geod.: 475/1, 503/1, 504/1, 505/1, 506/1, 507/1, 508/1, 509/1, 489/1, 490/1, 510/1, 511/5, 512/1, 514/1, 516/1, 517/1, 518/1, 519/1, 521/1, 522/1, 524/1, 525/1, 526/1, 533/2, 534/2, 535/2, 537/2, 538/2, 539/2, 540/2, 541/2, 542/2, 543/2, 544/2, 546/4, 547/6, 548/2, 549/2, 550/2, 551/2, 552/2, 559/2 - dowiązanie wysokościowe zjazdów; 477/1 - przebudowa drogi gminnej nr 133042B w zakresie dowiązania wysokościowego wlotu; 532/2 - dowiązanie wysokościowe wlotu drogi wewnętrznej gminnej; 608 - budowa nawierzchni ścieżki rowerowej oraz poboczy z kruszywa oraz budowa kanału technologicznego. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym obejmuje: budowę nawierzchni jezdni, ścieżki rowerowej, opaski, poboczy, przebudowę i budowę zjazdów, przebu-

wę skrzyżowań z drogami bocznymi, budowę peronów przystankowych, budowę i przebudowę przepustów, budowę i przebudowę rowów przydrożnych, przebudowę kolidującej sieci wodociągowej, budowę kanału technologicznego, przebudowę kolidującej sieci teletechnicznej, przebudowę kolidujących sieci elektroenergetycznych, wycinkę drzew i krzewów.**Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości: obręb 0018 Nieciecie, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** nr geod. 243 na działki nr **243/1** i 243/2; nr geod. 250 na działki nr **250/1** i 250/2; nr geod. 311 na działki nr **311/1** i 311/2; nr geod. 423 na działki nr **423/1** i 423/2; nr geod. 321 na działki **321/1** i 321/2; nr geod. 424 na działki nr **424/1** i 424/2; **obręb 0004 Hermany, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** nr geod. 140/1 na działki nr **140/3** i 140/4; nr geod. 169 na działki nr **169/1** i 169/2; nr geod. 171 na działki nr **171/1** i 171/2; nr geod. 174/1 na działki nr **174/3** i 174/4; nr geod. 174/2 na działki nr **174/5** i 174/6; nr geod. 149 na działki nr **149/1** i 149/2; nr geod. 150 na działki nr **150/1** i 150/2; nr geod. 152 na działki nr **152/1** i 152/2; nr geod. 95 na działki nr **95/1** i 95/2; nr geod. 175 na działki nr **175/1** i 175/2; nr geod. 176 na działki nr **176/1** i 176/2; nr geod. 177 na działki nr **177/1** i 177/2; nr geod. 178 na działki nr **178/1** i 178/2; nr geod. 179 na działki nr **179/1** i 179/2; nr geod. 180 na działki nr **180/1** i 180/2; nr geod. 181 na działki nr **181/1** i 181/2; nr geod. 182 na działki nr **182/1** i 182/2; nr geod. 183 na działki nr **183/1** i 183/2; nr geod. 184 na działki nr **184/1** i 184/2; nr geod. 185 na działki nr **185/1** i 185/2; nr geod. 186 na działki nr **186/1** i 186/2; nr geod. 187 na działki nr **187/1** i 187/2; nr geod. 188 na działki nr **188/1** i 188/2; nr geod. 189 na działki nr **189/1** i 189/2; nr geod. 190 na działki nr **190/1** i 190/2; nr geod. 191 na działki nr **191/1** i 191/2; nr geod. 192 na działki nr **192/1** i 192/2; nr geod. 193 na działki nr **193/1** i 193/2; nr geod. 197 na działki nr **197/1** i 197/2; nr geod. 195 na działki nr **195/1** i 195/2; nr geod. 196 na działki nr **196/1** i 196/2; nr geod. 198 na działki nr **198/1** i 198/2; nr geod. 199 na działki nr **199/1** i 199/2; nr geod. 200 na działki nr **200/1** i 200/2; nr geod. 201 na działki nr **201/1** i 201/2; nr geod. 202 na działki nr **202/1** i 202/2; nr geod. 203 na działki nr **203/1** i 203/2; nr geod. 204 na działki nr **204/1** i 204/2; nr geod. 158 na działki nr **158/1** i 158/2; nr geod. 159 na działki nr **159/1** i 159/2; nr geod. 161 na działki nr **161/1** i 161/2; nr geod. 162 na działki nr **162/1** i 162/2; nr geod. 148 na działki nr **148/1** i 148/2; nr geod. 163 na działki nr **163/1** i 163/2; nr geod. 167 na działki nr **167/1** i 167/2; nr geod. 135 na działki nr **135/1** i 135/2; nr geod. 205 na działki nr **205/1** i 205/2; nr geod. 206 na działki nr **206/1** i 206/2; nr geod. 208 na działki nr **208/1** i 208/2; nr geod. 207 na działki nr **207/1** i 207/2; nr geod. 209/1 na działki nr **209/4** i 209/5; nr geod. 209/2 na działki nr **209/6** i 209/7; nr geod. 209/3 na działki nr **209/8** i 209/9; nr geod. 210 na działki nr **210/1** i 210/2; nr geod. 212/2 na działki nr **212/3** i 212/4; nr geod. 2013 na działki nr **213/1** i 213/2; **obręb 0017 Łopuchowo, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin:** nr geod. 474 na działki nr **474/2** i 474/1; nr geod. 475 na działki nr **475/2** i 475/1; nr geod. 476 na działki nr **476/2** i 476/1; nr geod. 477 na działki nr **477/2** i 477/1; nr geod. 501 na działki nr **501/2** i 501/1; nr geod. 503 na działki nr **503/2** i 503/1; nr geod. 504 na działki nr **504/2** i 504/1; nr geod. 505 na działki nr **505/2** i **505/3** i 505/1; nr geod. 506 na działki nr **506/2** i 506/1; nr geod. 507 na działki nr **507/2** i 507/1; nr geod. 508 na działki nr **508/2** i 508/1; nr geod. 509 na działki nr **509/2** i 509/1; nr geod. 489 na działki nr **489/2** i 489/1; nr geod. 490 na działki nr **490/2** i **490/3** i 490/1; nr geod. 510 na działki nr **510/2** i 510/1; nr geod. 532 na działki nr **532/1** i 532/2; nr geod. 533 na działki nr **533/1** i 533/2; nr geod. 534 na działki nr **534/1** i 534/2; nr geod. 535 na działki nr **535/1** i 535/2; nr geod. 537 na działki nr **537/1** i 537/2; nr geod. 538 na działki nr **538/1** i 538/2; nr geod. 539 na działki nr **539/1** i 539/2; nr geod. 540 na działki nr **540/1** i 540/2; nr geod. 541 na działki nr

541/1 i 541/2; nr geod. 542 na działki nr **542/1** i 542/2; nr geod. 543 na działki nr **543/1** i 543/2; nr geod. 544 na działki nr **544/1** i 544/2; nr geod. 511/2 na działki nr **511/6** i 511/5; nr geod. 511/1 na działki nr **511/4** i 511/3; nr geod. 512 na działki nr **512/2** i 512/1; nr geod. 514 na działki nr **514/2** i 514/1; nr geod. 516 na działki nr **516/2** i 516/1; nr geod. 517 na działki nr **517/2** i 517/1; nr geod. 518 na działki nr **518/2** i 518/1; nr geod. 519 na działki nr **519/2** i 519/1; nr geod. 520 na działki nr **520/2** i 520/1; nr geod. 521 na działki nr **521/2** i 521/1; nr geod. 522 na działki nr **522/2** i 522/1; nr geod. 523 na działki nr **523/2** i 523/1; nr geod. 524 na działki nr **524/2** i 524/1; nr geod. 525 na działki nr **525/2** i 525/1; nr geod. 526 na działki nr **526/2** i 526/1; nr geod. 461 na działki nr **461/2** i 461/1; nr geod. 67/2 na działki nr **67/4** i 67/3; nr geod. 545 na działki nr **545/1** i 545/2; nr geod. 546/1 na działki nr **546/3** i 546/4; nr geod. 547/1 na działki nr **547/3** i 547/4; nr geod. 547/2 na działki nr **547/5** i 547/6; nr geod. 548 na działki nr **548/1** i 548/2; nr geod. 549 na działki nr **549/1** i 549/2; nr geod. 550 na działki nr **550/1** i 550/2; nr geod. 551 na działki nr **551/1** i 551/2; nr geod. 552 na działki nr **552/1** i 552/2; nr geod. 553 na działki nr **553/1** i 553/2; nr geod. 554 na działki nr **554/1** i 554/2; nr geod. 555 na działki nr **555/1** i 555/2; nr geod. 556 na działki nr **556/1** i 556/2; nr geod. 557 na działki nr **557/1** i 557/2; nr geod. 558 na działki nr **558/1** i 558/2; nr geod. 559 na działki nr **559/1** i 559/2; nr geod. 560 na działki nr **560/1** i 560/2; nr geod. 561/2 na działki nr **561/3** i 561/4; nr geod. 562/2 na działki nr **562/3** i 562/4. **Działki przewidziane do włączenia w pas drogi powiatowej Nr 1377B:** nr geod.: 243/1, 250/1, 311/1, 423/1, 321/1, 424/1 - obręb 0018 Nieciecie, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin; nr geod.: 140/3, 169/1, 171/1, 174/3, 174/5, 149/1, 150/1, 152/1, 95/1, 175/1, 176/1, 177/1, 178/1, 179/1, 180/1, 181/1, 182/1, 183/1, 184/1, 185/1, 186/1, 187/1, 188/1, 189/1, 190/1, 191/1, 192/1, 193/1, 197/1, 195/1, 196/1, 198/1, 199/1, 200/1, 201/1, 202/1, 203/1, 204/1, 158/1, 159/1, 161/1, 162/1, 148/1, 163/1, 167/1, 135/1, 205/1, 206/1, 208/1, 207/1, 209/4, 209/6, 209/8, 210/1, 212/3, 213/1 - obręb 0004 Hermany, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin; nr geod.: 474/2, 475/2, 476/2, 477/2, 501/2, 503/2, 504/2, 505/2, 505/3, 506/2, 507/2, 508/2, 509/2, 489/2, 490/2, 490/3, 510/2, 532/1, 533/1, 534/1, 535/1, 537/1, 538/1, 539/1, 540/1, 541/1, 542/1, 543/1, 544/1, 511/6, 511/4, 512/2, 514/2, 516/2, 517/2, 518/2, 519/2, 520/2, 521/2, 522/2, 523/2, 524/2, 525/2, 526/2, 461/2, 67/4, 545/1, 546/3, 547/3, 547/5, 548/1, 549/1, 550/1, 551/1, 552/1, 553/1, 554/1, 555/1, 556/1, 557/1, 558/1, 559/1, 560/1, 561/3, 562/3 - obręb 0017 Łopuchowo, jedn. ew. 200212_5 gm. Tykocin.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2 (budynek B, III piętro) 15-569 Białystok, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-14⁰⁰. Na podstawie art. 49 Kpa oraz art. 11f ust. 3 specustawy drogowej doręczenie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w stosunku do innych stron postępowania niż wnioskodawca uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia w drodze obwieszczeń zamieszczonych na tablicy ogłoszeń i bip w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, w Urzędzie Miejskim w Tykocinie oraz prasie lokalnej. Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem Starosty Powiatu Białostockiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. W trosce o bezpieczeństwo i zdrowie obywateli, zmieniono zasady przyjmowania Klientów w Starostwie Powiatowym w Białymstoku. W związku z tym, skorzystanie z ww. uprawnienia jest możliwe **wyłączenie** po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25 w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, ul. Borsucza 2.

Trump na wojnie z uniwersytetami

Naukowcy w USA mają siedzieć cicho

Krucjata Donalda Trumpa przeciwko instytucjom edukacji wyższej nie ma nic wspólnego z wolnością słowa, dyskryminacją rasową czy rzekomą lewicową przesadą w dążeniu do równości. To zwykły atak na niezależną naukę jako ideę.

Mazzini

Amerykańska administracja wypowiedziała wojnę akademickim elitom. Jej najnowsza odsłona miała miejsce w środę, gdy Paul Mahoney, tymczasowy rektor publicznego University of Virginia (UVA), poinformował za pośrednictwem strony internetowej uczelni, że osiągnął porozumienie z Departamentem Sprawiedliwości. Dotyczy ono tak zwanego „kompaktu”, czyli oferty złożonej przez władze federalne dziewięciu bardzo wysoko notowanym placówkom.

Na pierwszy rzut oka nie powinna ona budzić kontrowersji, przynajmniej według interpretacji tworzonej przez urzędników z Waszyngtonu. Oto bowiem Białe Dobre do i tak już obwarowanych wieloma kryteriami grantów federalnych – w tym na rzeczy, wydawałoby się, niekontrowersyjnych, jak badania nad nowotworami – dokłada własne kryteria, dotyczące wolności słowa i podejścia do studentów i kadry akademickiej. W dużym skrócie, Trump, poprzez Departament Sprawiedliwości i Edukacji, mówi, że teraz ma być wszystkim i wszystkim po równo – bo w przeciwnym razie zakręci kurek z nowymi środkami, a te już przyznane każe zwrócić.

Problem w tym, że – jak prawie zawsze w przypadku bieżącej amerykańskiej władzy – deklaracje nie mają absolutnie nic wspólnego z rzeczywistością. „Kompakt” został tak napisany, że daje Departamentowi Sprawiedliwości, a więc instytucji nienaukowej, niezwiązanej z prowadzeniem badań i niejako z definicji zobligowanej do neutralności, prawo zagłodzenia sygnatariuszy umowy, jeśli wychylił się na milimetr poza jego zapisy. W przypadku podpisania umowy, co na razie zrobił tylko UVA, władze uczelni zobowiązują się na przykład wyusić na wszystkich swoich pracownikach, w tym członkach kadry akademickiej, powstrzymywanie się od wypowiedzi na temat jakichkolwiek „wydarzeń społecznych i politycznych”. Jeśli tego nie wyegzekwują, stracą pieniądze, często rzędu kilkuset milionów dolarów rocznie.

Innymi słowy, naukowcy mają siedzieć cicho. I to nie byle jacy naukowcy, bo „Kompakt” został wysłany między innymi do najlepszych politechniki świata, Massachusetts Institute of Technology (MIT), na należące do Ligi Bluszczowej Brown i Dartmouth czy do prestiżowego Vanderbilt University.

Jak to może działać w praktyce? Przyjmijmy przykładowo, że prof. Brendan Nyhan, jeden z najlepszych amerykańskich badaczy autorytaryzmu i teorii spiskowych, wykładający właśnie na Dartmouth, zostaje poproszony przez media o komentarz na temat związków administracji z ruchem QAnon, potężną sektą opartą na internetowej dezinformacji. Nyhan te rzeczy bada od lat, jest światowej sławy specjalistą, jego ekspertyza jest ceniona, a komentarz byłby bardzo wartościowy dla odbiorców



• Większość uczelni postawiła się na razie Donaldowi Trumpowi, ale ten nie zamierza robić kroku w tył FOT. REUTERS / JONATHAN ERNST

owego medium. Gdyby Dartmouth jednak podpisało „Kompakt”, musiałby odmówić, bo mógłby narazić całą swoją uczelnię na gigantyczne konsekwencje finansowe.

Takich naukowców byłoby setki, jeśli nie tysiące. Ich badania zostałyby obłożone cenzurą prewencyjną. Oni sami zapewne zaczęliby wykazywać się tym, co prof. Timothy Snyder nazywa „posłuszeństwem na zapas”, kiedy ludzie ograniczają swoje działania, zanim jeszcze ktoś zagrozi im negatywnymi konsekwencjami, wzmacniając w ten sposób pozycję autorytarnych władz. Aspekt działania mediów też nie jest bez znaczenia, bo widzowie telewizji i czytelnicy portali czy magazynów straciliby dostęp do wysokiej klasy wiedzy eksperckiej. Straciłoby więc całe społeczeństwo, które byłoby głupsze i słabiej poinformowane. A takie, jak wiadomo, łatwiej okłamywać i łatwiej nim rządzić.

Mało tego. Jak wskazuje Kevin Carey, rząd dałby sobie szerokie prawa ingerowania w zarządzanie uniwersytetem. Na mocy „Kompasu” może na przykład decydować, w jakim zakresie dana uczelnia przyjmuje studentów zagranicznych i jak wysokie pobiera od nich czesne (w domyśle – musi być ono znacznie wyższe niż opłaty dla studentów z USA). Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, jakie są intencje prezydenta i reakcyjnych prawników spod znaku MAGA. Nie chodzi o żadne wyrównywanie ideologicznych szans, bardziej zbilansowaną reprezentację polityczną, oddanie głosu konserwatom. To nie jest wol-

ność „do”, tylko zakaz „od”. Zamiast studentów i wykładowców mówiących różne rzeczy, Trump chce mieć uczelnie, które milczą w całości i na każdy temat.

Paul Mahoney podpisał „Kompakt” w imieniu UVA i czytanie uzasadnienia tej decyzji jest autentyczną wycieczką w świat Orwella. Tymczasowy rektor pisze bowiem, że uczelnia zdecydowała się wysłać do rządu kwartalne raporty na temat przestrzegania praw obywatelskich, dzięki czemu nie otrzymała żadnych kar finansowych. Dosłownie trzy linijki niżej informuje, że w skutek osiągnięcia porozumienia z władzami „UVA będzie wolne od zewnętrznego nadzoru i federalnych kontroli”. Czyli, innymi słowy, człowiek kierujący ważnym amerykańskim ośrodkiem badawczym podpisał akt kapitulacji wobec rządu, ciesząc się, że nikt nie będzie mu pobrykiwał na ręce i ignorując fakt, że zobowiązał się patrzeć na siebie sam. Nikt z Waszyngtonu nie będzie musiał pilnować UVA – w razie czego sami napiszą na siebie donos.

Po raz kolejny widać więc, że Trump używa rozmaitych pretekstów, żeby amerykańskie uczelnie po prostu złać. Innym ciekawym przypadkiem była groźba zabrania publicznych pieniędzy Harvardowi – rzekomo za tolerowanie antysemityzmu na kampusie w okresie od 7 października 2023 roku. Znów, na pierwszy rzut oka wydawało się to w jakimś stopniu zrozumiałe. Na Harvardzie prężnie działały studenckie organizacje propalestyńskie, sporo padało tam sloganów możliwych do zde-

finiowania jako mowa nienawiści i zachęcanie do przemocy wobec Żydów. Tyle tylko, że jeśli wczytać się w szczególności korespondencji rządu z prestiżową uczelnią – widać od razu dziury w tej logice. Białe Dobre zażądał na przykład od Harvardu nagrań z kamer przemysłowych na kampusie – ale oczekiwał przekazania materiałów aż od stycznia 2017 roku. Data ta nie ma nic wspólnego z kwestią palestyńską, ale całkowicie przypadkowa też nie jest – wszak wtedy pierwszą kadencję prezydencką rozpoczął Trump. Administracja nie chce więc karać za rzekomy antysemityzm, tylko za krytykę prezydenta. A to z demokracją nie ma już nic wspólnego.

Na szczęście jak do tej pory pozostałe osiem uczelni „Kompakt” odrzuciło. Suzanne Nossel, była szefowa PEN America, dzisiaj związana z think tankiem Chicago Council on Global Affairs, napisała na łamach magazynu *Chronicles of Higher Education*, że za fiaskiem administracji w tym zakresie stoją trzy czynniki. Po pierwsze, uczelnie przestały na siłę racjonalizować sytuację i oszukiwać się, że są w stanie znaleźć jakiś pragmatyczny kompromis z Białym Dorem. Po drugie, uczelnie nie są same – kiedy tylko upubliczniono zapisy „Kompaktu”, władze większości uniwersytetów natychmiast uznały, że umowa jest nie do przyjęcia, za czym poszły głosy wsparcia innych środowisk, ośrodków badawczych i grup społecznych. Po trzecie – wiodące instytucje nie odcinają się od odrzuceniem oferty Departamentu Sprawiedliwości, uruchamiając efekt domina.

Gdyby Trump wygrał z uczelniami, naukowcy zapewne zaczęliby stosować – jak ujmuje to prof. Timothy Snyder – „posłuszeństwo na zapas”

Łącznie Trumpowi postawiło się siedem z dziewięciu szkół z początkowej listy. UVA skapitulowało, teksańskie University of Austin wciąż nie zajęło ostatecznego stanowiska. Pozostaje mieć nadzieję, że uczelnie się nie ugnie, a pozostałe wytrwają w swoim postanowieniu utrzymania niezależności intelektualnej, nawet za cenę utraty finansowania federalnego. Trump na pewno nie zrobi kroku w tył, w końcu nie widzi żadnej wartości w nauce, a uczelnie są dla niego przedłużeniem państwowej biurokracji, dla niego zawsze wrogi i liberalnie nastawionej. Trywialnym oczywiście byłoby twierdzenie, że pieniądze można odzyskać, ale raz utraconą godność już raczej nie – ale to prawda. Walka z autorytaryzmem, który w Stanach Zjednoczonych od 20 stycznia postępuje w zastraszającym wręcz tempie, zaczyna się od obrony własnych praw. A tych po utracie godności i wiarygodności naprawdę trudno bronić. ●

Mateusz Mazzini

Park Narodowy Doliny Dolnej Odry

Test dla prezydenta Nawrockiego

Prezydent Karol Nawrocki ma właśnie szansę na przełamanie ponad dwudziestoletniego impasu w polskiej ochronie przyrody. Pytanie, czy z niej skorzysta.

JURSZO



„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej musi być tylko i aż po prostu głosem obywateli i obywaterek Rzeczypospolitej – nikim więcej. Ja – jako Prezydent Polski – będę głosem narodu polskiego” – tak obiecywał w swoim orędziu prezydent Karol Nawrocki.

Właśnie nadarzyła się okazja, by tej obietnicy dotrzymać: podpisać ustawę o powołaniu Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry. Z badań opinii publicznej zleconych przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska wynika, że większość Polaków i Polek – 70 proc. (i aż 86 proc. mieszkańców Pomorza Zachodniego) – popiera utworzenie parku.

Jednocześnie idea parku jest ostro torpedowana przez polityków PiS i Suwerennej Polski związanych z Pomorzem Zachodnim.

Czy prezydent Nawrocki wykroczy poza wąski horyzont polityczny swojego środowiska?

To pytanie, które zadają sobie dziś wszyscy, którym ochrona przyrody w Polsce leży na sercu.

Ustawa trafiła na biurko prezydenta 17 października i od tego momentu ma 21 dni na jej podpisanie bądź zawetowanie. Jeśli podpisze, będzie to pierwszy park narodowy w Polsce od 24 lat.

Jego utworzenie poparły rady siedmiu samorządów: gmin Widuchowa i Widuchowa, Szczecina, powiatów polickiego i gryfińskiego oraz województwa zachodniopomorskiego. Wyłamała się tylko rada miasta Gryfino, która zdecydowała o nieprzystąpieniu gminy do parku, choć za parkiem jest 84 proc. mieszkańców powiatu gryfińskiego. Wskutek tego park narodowy będzie podzielony na dwie części.

Prawicowi politycy związani z regionem – w tym Dariusz Matecki i Marek Gróbarczyk – wychodzili ze skóry, by obrzydzić ideę parku narodowego. Opowiadano przy tym zupełnie nieprawdy, że objęcie Międzyodrza najwyższą formą ochrony zamrozi rozwój regionu, zablokuje żeglugę na Odrze, czy nawet zagrozi planowanemu terminalowi kontenerowemu w Świnoujściu. I że to, tak naprawdę, realizacja agendy politycznej Niemiec. Znakomicie te wszystkie absurdy od miesięcy rozbraja Andrzej Kraśnicki Jr. na łamach szczecińskiej „Wyborczej”.

Powstaje pytanie, jak dalece tę narrację podziela sam Nawrocki. Niestety można się obawiać, że w dużym stopniu.

Pewne światło na sprawę rzuca wywiad, którego udzielił Radiu Szczecin na początku października Zbigniew Bogucki, szef kancelarii prezydenta. W „Rozmowach pod krawatem” mówił, że powołanie parku narodowego na Międzyodrze utrudni realizację inwestycji, co może odbić się negatywnie na całym regionie.

– W momencie, kiedy jesteśmy w bezpośrednim sąsiedztwie, a tak będzie, to te procesy inwestycyjne napotykają gigantyczne problemy. To jest kwestia właściwie zablokowania odrzańskiej

drogi wodnej, zablokowania możliwości żeglugi, sportu, przede wszystkim w Świnoujściu – przekonywał.

Wyobrażenie o stanowisku prezydenta Nawrockiego w tej sprawie daje jego wystąpienie z 17 października w Bałtyckim Terminalu Kontenerowym w Gdyni, gdzie mówił o własnej inicjatywie ustawodawczej „Tak! Dla Polskich Portów”. W kontekście konieczności rozwoju tzw. Odrzańskiej Drogi Wodnej i budowy głębokowodnego terminala konte-

Poparcie dla ustawy politycznie by prezydentowi nie zaszkodziło, a poprawiłoby jego wizerunek w oczach tych, którzy na niego nie głosowali

nerowego w Świnoujściu powiedział:

– I tu znów mamy do czynienia z działalnością paraekologicznych organizacji niemieckich czy z próbami budowania Parku Narodowego Dolnej Odry, co mnie, jako prezydenta Polski, niepokoi w kontekście naszej strategicznej potrzeby rozwijania i gospodarki morskiej, i gospodarki śródlądowej.

W ostatnim czasie z apelem do prezydenta Nawrockiego o podpisanie ustawy powołującej Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry występowali samorządowcy gmin, które chcą parku na swoim terenie, radni miejscy ze Szczecina, członkowie inicjatywy obywatelskiej „Stwórzmy Park Narodowy Doliny Dolnej Odry”, a także dyrektorzy wszystkich parków narodowych w Polsce (jednocześnie swój list sprzeciwu przekazali

głowie państwa politycy PiS i Suwerennej Polski z Pomorza Zachodniego).

W apelach akcentowano walory przyrodnicze Międzyodrza – a także ich unikatowość na tle innych parków – wartość dla nauki, walory estetyczne i edukacyjne, szanse na rozwój turystyki. Podkreślano też obywatelski, ponadpolityczny charakter całej inicjatywy.

Czy Nawrockiego przekonają te argumenty?

Nawrocki z pewnością może mieć polityczne motywacje, by ustawy nie podpisać. Choćby taką, by udaremnić sukces obecnego rządu, bo nim bez wątpienia w oczach większości Polek i Polaków byłoby utworzenie nowego parku narodowego – pierwszego po ponad dwóch dekadach.

Z drugiej strony poparcie dla ustawy politycznie by mu nie zaszkodziło, ponieważ w powiecie gryfińskim Nawrocki (niewielką przewagą głosów) wygrał wybory, a większość jego mieszkańców jest za obecnością Gryfina w parku narodowym.

No i aprobatą dla parku narodowego poprawiłaby wizerunek Nawrockiego w oczach tych, którzy na niego nie głosowali, pokazując go jako osobę, która – przynajmniej czasem – potrafi wznieść się poza polityczne uwarunkowania i poprzeć wartościową inicjatywę.

Tylko czy Nawrockiego na to stać? ●
Robert Jurszo

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403570

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe w Gdańsku toczy się pod sygn. XII Ns 825/22 postępowanie z wniosku Naczelnika Urzędu Skarbowego w Pruszczu Gdańskim o stwierdzenie nabycia spadku po **Krzysztofie Krajewskim**, zmarłym 27 lipca 2020 roku w Skowarczu, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Skowarcz, gmina Pszczółki.
Sąd wzywa spadkobierców Krzysztofa Krajewskiego aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403568

Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku postanowieniem z dnia 30 marca 2023 roku wydanym w sprawie sygn. akt XII Ns 747/22 zezwolił wnioskodawcy Wójtowi Gminy Kolbudy na złożenie do depozytu sądowego kwoty 4 536,50 zł (cztery tysiące pięćset trzydzieści sześć złotych 50/100) tytułem odszkodowania ustalonego ostateczną decyzją Starosty Gdańskiego GKiK-GN.683.1.67.1.2021.JS na rzecz Gerarda Kreft z tytułu nabycia z mocy prawa przez Gminę Kolbudy połowy udziału w prawie własności nieruchomości oznaczonej jako działka nr 359/1 o powierzchni 0,0005 ha, położonej w obrębie Kolbudy gmina Kolbudy, objętej ostateczną decyzją nr 502/2021 Starosty Gdańskiego z dnia 10 maja 2021 r., znak AB.6740.281.2021.JNM.GK o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej „Przebudowa i rozbudowa ul. Leśnej oraz ulicy Raduńskiej wraz z budową oświetlenia ulicznego, kanalizacji deszczowej oraz przebudową kolidującej infrastruktury, tj. sieci gazowej, kanalizacji teletechnicznej, sieci wodociągowej w miejscowości Kolbudy”, z tym zastrzeżeniem, że kwota ta ma zostać wydana spadkobiercom Gerarda Kreft po ich zgłoszeniu się i przedstawieniu notarialnego aktu poświadczenia dziedziczenia albo prawomocnego postanowienie Sądu o stwierdzeniu nabycia spadku. Wzywa się osobę uprawnioną do odbioru tego depozytu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34403678



STAROSTA PŁOŃSKI

Płońsk, dnia 23.10.2025r.

OGŁOSZENIE STAROSTY POWIATU PŁOŃSKIEGO

Na podstawie art. 113 ust. 6, 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145 ze zm.) Starosta Płoński zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowań w sprawie ustalenia wysokości odszkodowania za grunty zajęte pod drogi publiczne na rzecz byłych właścicieli nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków nr działek:

- nr 13/1 o pow. 0,0055 ha, 16/1 o pow. 0,0597 ha położone w **obřębie Michaleinek**, jednostka ewidencyjna **Płońsk – Gmina**;
- nr 50/8 o pow. 0,0024 ha położona w **obřębie Rzy**, jednostka ewidencyjna **Sochocin – obszar wiejski**;
- nr 29/3 o pow. 0,0275 ha położona w **obřębie Rzy**, jednostka ewidencyjna **Sochocin – obszar wiejski**;
- nr 7/5 o pow. 0,0197 ha położona w **obřębie Skwary**, jednostka ewidencyjna **Naruszewo**;
- nr 96/1 o pow. 0,0075 ha, 97/1 o pow. 0,0046 ha położone w **obřębie Korytowo**, jednostka ewidencyjna **Dzierżążnia**.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostaną wszczęte postępowania w sprawie ustalenia wysokości odszkodowania za nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym. W związku z powyższym informuję, że osoby, którym przysługuje prawo do wyżej wskazanych nieruchomości mogą zgłaszać swoje roszczenia w powyższym terminie w Starostwie Powiatowym w Płońsku: ul. Ks. Jerzego Popiełuszki 14 pok. 207, bądź za pośrednictwem poczty mailowej na adres: mdebaska@powiat-plonski.pl lub za pośrednictwem platformy e-PUAP.

STAROSTA Artur Adamski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34403997



JAK POKONAĆ TRUDNOŚCI W SZKOLE?

- Ocenę nie powinny być karą
- Kłopoty w nauce? Może do dyskalkulia
- ADHD to biologia

SPONSOR

HOYA

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Teatr

PORAŻKA KLECZEWSKIEJ

Spektakl Mai Kleczewskiej z Teatru Powszechnego stoi obok dzisiejszej rzeczywistości, nie widzi jej i nie interesuje się nią za bardzo. Nie wystarczy tu rzucone mimochodem jedno zdanie o rakietach lecących na Tel Awiw czy Iran.

Witold Mrozek

Maia Kleczewska w swoim teatrze do wątków zagładowych sięgała często. Zrobiła naznaczonego holokaustowym odczytaniem „Dybuka” Szymona An-skiego w Teatrze Żydowskim w Warszawie i „Malowanego ptaka” wokół książki Jerzego Kosińskiego (koprodukcję Żydowskiego i Teatru Polskiego w Poznaniu); wystawiała „Łaskawe”

Jonatana Littela w Teatrze Śląskim w Katowicach. Zaś w jej „Weselu” Wyspiańskiego z Teatru Słowackiego w Krakowie widmo w polskim mundurze strzela do Żydów.

Sięgnięcie po „Sublokatorce” Hanny Krall na otwarcie dyrekcji Kleczewskiej w Teatrze Powszechnym w Warszawie nie było więc zaskoczeniem. Zaskakujące za to, jak bardzo się to przedsięwzięcie nie udało. Pisarstwo Krall, w którym przecież sporo jest teatru, okazało się zupełnie niekompatybilne z wizją teatru Kleczewskiej.

„Sublokatorka” – czyli książka z 1985 roku o ukrywaniu się, o negocjowaniu swojego miejsca na warunkach tych, u których mieszka się kątem „na łasce”; o tworzeniu biografii na użytek czasu i miejsca – nie pasuje do efekciarskiego, grubo ciosanego scenicznego języka.

Joanna Tokarska-Bakir, antropolożka i badaczka Zagłady, pisała kiedyś o książkowej „Sublokatorce” i jej aktualności: „Ktoś kiedyś napisze pracę magisterską, w której wyliczy wszystkie próby zagadania na śmierć Hanny Krall”. W Teatrze Powszechnym powstał, niestety, właśnie kolejny przypadek do takiej analizy. Spróbujmy ją zacząć.

ANIOŁ PAŃSKI NA POLICJI

„Sublokatorka” Kleczewskiej zaczyna się od tego, że osoby z Zagładą w biografii wychodzą spośród tłumu innych lu-



• „Sublokatorka” w Teatrze Powszechnym w Warszawie, na zdjęciu: z lalką Agnieszka Przepiórska, klaun – Michał Czachor, Kaja Kołodziejczyk i Aleksandra Bożek

FOT. KAROLINA JÓŹWIAK

dzi. Aktorzy, którzy siedzieli na widowni obok nas, wstają, i opowiadając historię swoich bohaterów, wychodzą na scenę. To całkiem udany zabieg – pokazuje w prosty sposób ciągłość ukrywania się; zależność od większości.

Jest w „Sublokatorce” parę obrazów przejmujących: jak te z Jerzym Walczakiem, aktorem gościnnie zaangażowanym z Teatru Żydowskiego, który wcielił się w Andrzeja Czajkowskiego, ukrywającego się w szafie w trakcie okupacji; część scen spektaklu opisana jest imionami i nazwiskami bohaterów Krall.

Albo scena chyba najbardziej zapadająca w pamięć, odnosząca się do historii samej Krall i jej matki, gdy ta podawała się za siostrę Marii Ostrowskiej, pomagającej jej podczas okupacji krawcowej-agnieszki. Grająca Jadwigę Krall córka Agnieszka Przepiórska z lalką – córką stoi naprzeciw polskiego „granatowego” policjanta – Mateusza Łasowskiego (w innej scenie gra on tu Marka Edelmana). Dorosła Żydówka z „dobrym wyglądem” ma odmówić „Anioł Pański”, ale nie zna tej modlitwy; dziecko ze „złym wyglądem” zna modlitwę, ale i tak budzi podejrzenia.

Patrząc na tę scenę, myślałem sobie, jak podobny jest do tego współcześnie egzamin na Kartę Polaka – gdy, dajmy na to, Ukrainiec, by wykazać związek z polskością i otrzymać prawo do bezpłatnych studiów w Polsce czy ubezpieczenia, jest pytany o różnicę między Zielonymi Świątkami a Wniebowzięciem Najświętszej Maryi Panny – czy właśnie o katolickie modlitwy. Czasy się zmie-

niają, metody certyfikowania polskości niekoniecznie.

Scena z Przepiórską, lalką – dziewczynką i Łasowskim powtarza się wielokrotnie; jakbyśmy mieli ją dobrze zapamiętać. Kolejne powtórzenia obrazu są jakby zagnieżdżane w sobie. Obraz w obrazie: w scenografii pojawia się niewielka scenka z kurtyną, za nią kolejna kurtyna – i projekcja z takim samym, jeszcze mniejszym obrazem; znów kobieta z dzieckiem, polski policjant, upokorzenie, kontrola.

Rzecz w tym, że takich wyrazistych, skonstruowanych w przemyślany sposób momentów jest w tym przeszło trzygodzinnym przedstawieniu bardzo mało. Dominuje recytowanie zmontowanych fragmentów tekstu, to dziwnie beznamietne, to znów przeszarżowane; brakuje temu rytmu i formy.

SKĄD PRZYSZEDŁ KLAUN

Scenariusz – adaptacja autorstwa Grzegorza Niziołka – jest jednocześnie przegadany i niejasny. Pobrzmiwają w nim echa czy to szeregu tekstów Krall czy to filmów Kieślowskiego, którego kino nieraz czerpało z Krall. Bezpośrednio przywoływany tu jest „Dekalog VIII”, z historią małżeństwa, które odmówiło podczas okupacji pomocy dziewczynce z getta warszawskiego. Niestety, obecna w tym kolażu Niziołka myśl nie chce przełożyć się na scenę. W teatrze nie ma zaś przypisów.

Do tego Kleczewska nie potrafi przełożyć subtelności ani ironii pisarstwa Krall na sceniczne rozwiązania; ciąży głównie ku patosowi. Są tu więc „duchy” wyświetlane z projektora, łzawa muzyka; czasem klisze poetyki spektakli o Zagładzie – jak w scenie wyliczania ofiar – osuwają się w parodię.

Teatr Kleczewskiej preferuje raczej toporne środki, nie radzi sobie z ironią; gra z poziomami (auto)fikcji reżyserki z reguły otwarcie gardzi – pomstuje na takie niuanse w medialnych wypowiedziach jako autoterapeutycznym teatrem zapatrzonych w siebie przewrażliwionych, słabych jednostek.

Tyle tylko, że gdy Kleczewska sięga po misterne, wielopoziomowe i zakorzenione w doświadczeniu, nieraz autobiograficzne pisarstwo Hanny Krall, to – ze znakami firmowym swojego teatru: krzykami, tarzaniem się po podłodze i sztuczną krwią (tej ostatniej tutaj akurat zabrakło, reszta jest) – reżyserka okazuje się bezradna. I to mimo pracy we „własnym” teatrze i pomimo otoczenia się najwierniejszą gwardią.

W „Sublokatorce” grają przecież przede wszystkim aktorzy, którzy z Kleczewską pracują od lat kilkunastu, jeszcze od czasów, gdy spotykali się w teatrze w Bydgoszczy u dyrektora Pawła Łysaka: Karolina Adamczyk, Michał Czachor, Michał Jarmicki czy Mateusz Łasowski.

Maja Kleczewska cytuje samą siebie. Na przykład Czachor znów jest tu ucharakteryzowany na klauna, jak w spekta-

klu Kleczewskiej „Cienie. Eurydyka mó-wi” z 2014 roku.
Czachor może przypominać też inne-go klauna – stylizowanego na filmowe-go Jokera Andrzeja Chyrę z „(A)pollonii” Krzysztofa Warlikowskiego (2009) – gło-śnym i nagradzanym, pokazywanym na całym świecie spektaklu, opartym m.in. na tekstach Hanny Krall. Warlikowski często wraca do tej pisarki.

Klaun-Joker-Chyra przyznawał w „(A) pollonii” Warlikowskiego medal Spra-wiedliwej Wśród Narodów Świata Apo-lonii Machczyńskiej, mówił słowami ka-pituły nadającej to izraelskie odznacze-nie; niosło to w sobie duży ładunek dy-stansu wobec tego, jak pamięć o Pola-kach ratujących Żydów jest wykorzys-tywana politycznie w Polsce (a przecież dziś wykorzystywana jest ona znacznie bardziej).

Tamto przedstawienie sprzed kil-kunastu lat jawi się na tle „Sublokator-ki” Kleczewskiej jako radykalne i bardzo współczesne dzieło. Kleczewska z „(A) pollonii” bierze sporo i choć nie używa – jak Warlikowski- odniesień do tragedii greckiej, to trudno zrozumieć, na czym miałyby polegać jakaś rzeczowa polemika między tymi spektaklami.

Grzegorz Niziołek, na co dzień pro-fesor teatrologii na UJ, poddawał „(A) pollonię” szczegółowej analizie w swo-jej liczącej przeszło pięćset stron książ-ce „Polski teatr Zagłady”, najpoważniej-szym opracowaniu holokaustowej tema-tyki na powojennych polskich scenach; zdjęcie twarzy Chyry z tamtego spekta-klu jest nawet na okładce tamtej książki. Niziołek zajmował się również tym, jakie znaczenie dla „(A)pollonii” miała obec-ność Krall. „Warto zauważyć na margi-

nesie, że Krzysztof Warlikowski zadbał o potężny patronat Hanny Krall” – pi-sał na stronie 508. Niziołek zauważał, że w obliczu sporu w jaki sposób moż-na mówić o Holokauście, istotną rolę odgrywa „certyfikatu świadka” – kogoś, kto bezpośrednio doświadczył Zagłady, przeżył ją. Jak właśnie Krall.

PISARKA JAKO LOGO

Od wydania tamtej ważnej książki Ni-ziołka-teatrologa minęło dwanaście lat. Dziś, sięgając po postać Krall, reżyser-ka Kleczewska i Niziołek-dramaturg się-gają nie tylko po „certyfikat świadka”, ale też po promocyjną markę jednej z ma-tek współczesnego polskiego reportażu – nawet warszawska sieć cukierni spon-sorująca premierowy wieczór, została ogłoszona „przyjacielem Hanny Krall”.
Ta cukierniczo-cukierkowa aura mia-ła chyba osłodzić artystyczną poraż-kę. Maja Kleczewska zapowiadała buń-czucznie w wywiadach, że „teatr ma gryźć”, że sztuka powinna z rozmachem i odwagą urazić czyjeś uczucia – a na scenie robi coś na kształt błędego po-wtórzenia teatru Warlikowskiego, pod-żyrowanego nazwiskiem Krall.

To swego rodzaju wyczyn: zrobić nudny, niekontrowersyjny i obły spek-takl na TEN temat w kraju, w którym mówienie – zgodnie z prawdą – że Po-lacy również mordowali Żydów – jesz-cze niedawno rząd próbował objąć para-grafem karnym, budząc międzynarodo-we protesty; w kraju, w którym popřed-ni zwycięski kandydat na prezydenta w debacie wyborczej negował zbrodnię w Jedwabnem, a kolejny zwycięski kan-

Sięgniecie po „Sublokatorkę” Hanny Krall na otwarcie dyrekcji Kleczewskiej w Teatrze Powszechnym w Warszawie nie było zaskoczeniem. Zaskakujące za to, jak bardzo się to przedsięwzięcie nie udało

• „Sublokator-ka”. Na pod-stawie prozy Hanny Krall. Reżyseria: Maja Kleczewska. Scenografia: Fabien Lédé. Ko-stiumy: Konrad Parol. Muzyka: Cezary Duch-nowski. Światła i projekcje: Kacper Fertacz. Choreografia: Kaya Kołodziej-czyk. Premiera: 25 października 2025, Teatr Powszechny w Warszawie. Najbliższe spektakle: 28-31 października.

dydat zakończył swoją kampanię imien-nym atakiem na badaczkę Zagłady.
Książka Hanny Krall z 1985 roku wy-daje się dziś dużo bardziej na czasie niż przedstawienie Kleczewskiej z ro-ku 2025.

BEZ KROPKI, CZYLI SUBLOKATORSTWO DZIŚ

Bo przecież książka Krall kończy się bar-dzo współcześnie; tym, co było „współ-czesne” czterdzieści lat temu: słowa-mi o stanie wojennym wprowadzonym chwilę wcześniej, o sytuacji wspól-ne-go zagrożenia. „Wtedy dopiero, w na-szym poniżeniu i strachu, gdy strzela-ją do wszystkich. Tylko wtedy (...) NA-RESZCIE MOŻECIE BYĆ Z NAMI” – pi-sała Krall, chwilę później urywając swo-ją opowieść bez kropki, i to brzmi współ-cześnie i dziś.

Tymczasem spektakl z Powszechnego stoi zupełnie obok dzisiejszej rzeczywi-stości, nie widzi jej, nie interesuje się nią za bardzo – mimo że Kleczewska mówi-ła niedawno „Polityce”, że „to opowieść dziejąca się obecnie”. Nic podobnego – nie wystarczy rzucone mimochodem

ze sceny dosłownie jedno zdanie o ra-kietach lecących na Tel Awiw czy Iran, by coś, co mówimy, rzeczywiście miało związek z 2025 rokiem, z narastającym ekstremizmem i narodowym samozado-woleniem, wreszcie – tym, co dzieje się wokół tematyki żydowskiej w Polsce.
I nie, nie chodzi o to – co opowiada-ją niektórzy – że nie można mówić o Za-gładzie w obliczu izraelskich zbrodni w Gazie. Wręcz przeciwnie, trzeba mó-wić jeszcze więcej o Zagładzie, gdy rząd Izraela, ale i jego krytycy, instrumenta-lizują Zagładę. Gdy w Polsce – i nie tylko w Polsce – antysemityzm staje się zupeł-nie otwarty i bezwstydnym, od prawa do lewa; gdy znika z debaty temat polskiej współodpowiedzialności za to, co dzia-ło się choćby po wojnie z polskimi Żyda-mi (czemu tak chcieli wyjeżdżać stąd do Izraela?).
Wreszcie: gdy polscy Żydzi w Pol-sce znów stają się „sublokatorami”, bo wywoływani są wciąż do odpowiedzi, zmuszani do nieustannego określenia się wobec polityki państwa ma Bliskim Wschodzie, którego nawet nie są obywa-telami. To czas, gdy kultura żydowska w Polsce i pamięć ofiar Zagłady w Polsce stały się zakładnikami wojny na Bliskim Wschodzie.
Czy Kleczewska całe to skompliko-wanie dzisiejszego świata, ten narasta-jący koszmar, widzi? Nie wynika to z jej spektaklu, wręcz przeciwnie. Dlatego premiera w Powszechnym może stać się wodą na młyn tych, którzy mówią, że te-mat Zagłady zbanalizował się, zredu-kował do pustego kulturowego rytuału i jest cynicznie wykorzystywany przez establishment. To naprawdę niedźwie-dzia przysługa. ●

Kraj/34403743

Kraj/34403470

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk”),

która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Andrzeja Matyjasika („Upadły”) – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki

prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.

Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży tj.

– prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha tj. kompleksu działek ewidencyjnych nr 1150/1, 1151, 1152/1, 1153/2, 1157 położonych w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice, powiat wadowicki (obrub ewidencyjny 0004) objętych księgą wie-czystą KR1W /00097003/7

zwanych dalej: „przedmiotem sprzedaży” lub „nieruchomością”.

Cena wywoławcza wynosi:

114.200,00 zł

(sto czternaście tysięcy dwieście złotych, 00/100)

Nieruchomość (kompleks działek) jest sprzedawana łącznie. Niedopuszczalne jest złożenie przez oferenta oferty na zakup części nieruchomości, ani odrębnych ofert na zakup poszczegól-nych działek (działki nr 1150/1, albo nr 1151, albo nr 1152/1, albo nr 1153/2, albo nr 1157).

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 12.11.2025 r. do godz. 14.00.** W przypadku wystania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu ter-minu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚĆ ANDRZEJ MATYJASIK – NIE OTWIE-RAC”**, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości:

Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów

ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070

wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty **11.420,00 zł (jedena-ście tysięcy czterysta dwadzieścia złotych, 00/100), najpóźniej w terminie do dnia 12.11.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert KR1S/GUp/1027/2023”).

Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.

Szczegółowe wymogi oferty i pozostałe informacje dotyczące konkursu ofert zostały zawarte w Regulaminie konkursu ofert.

Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego wyznaczonego, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, a także, w dowolnym momencie, do odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, nadto Syndyk ma prawo w dowolnym momencie do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny. Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.

Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady praw-ne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.

Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością oraz z Regulaminem konkursu ofert można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8⁰⁰-14⁰⁰, tel. kontaktowy: **605 278 334 lub 727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych:

I. w Łodzi przy ulicach:

- **Kasprowicza bez numeru, oznaczonej w obrębie W-45 jako działki nr 251/11 i 251/13 o łącznej powierzchni 13 089 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00381774/4.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **3 700 000 zł (słownie: trzy miliony siedemset tysięcy złotych) brutto**, w tym podatek VAT wg obecnie obowiązującej stawki (23%).

Wadium wynosi **370 000 zł (słownie: trzysta siedemdziesiąt tysięcy złotych).**

Do ceny nabycia zostanie doliczone wynagrodzenie z tytułu ustanowienia służebności przejścia i przejazdu, w kwocie 37 000 zł (słownie: trzydzieści siedem tysięcy złotych) brutto, w tym podatek VAT według obowiązującej stawki 23 %.

- **Kasprowicza bez numeru, oznaczonej w obrębie W-45 jako działki nr 251/9 i 251/12 o łącznej powierzchni 7 940 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00381771/3.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **2 100 000 zł (słownie: dwa miliony sto tysięcy złotych) brutto**, w tym podatek VAT wg obecnie obowiązującej stawki (23%).

Wadium wynosi **210 000 zł (słownie: dwieście dziesięć tysięcy złotych).**

Do ceny nabycia zostanie doliczone wynagrodzenie z tytułu ustanowienia służebności przejścia i przejazdu, w kwocie 37 000 zł (słownie: trzydzieści siedem tysięcy złotych) brutto, w tym podatek VAT według obowiązującej stawki 23 %.

- **Husarskiej 20, oznaczonej w obrębie P-4 jako działka nr 410 o powierzchni 1017 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00036525/1.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **500 000 zł (słownie: pięćset tysięcy złotych) brutto**. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896 i 1203).

Wadium wynosi **50 000 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych).**

- **Łopianowej bez numeru, oznaczonej w obrębie G-23 jako działki nr: 220/8, 220/10, 220/12 i 220/13 o łącznej powierzchni 764 m², dla których prowadzone są księgi wieczyste nr LD1M/00003129/5, LD1M/00002145/6 i LD1M/00355091/1.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **1 050 000 zł (słownie: jeden milion pięćdziesiąt tysięcy złotych) brutto**, w tym podatek VAT wg obecnie obowiązującej stawki (23%).

Wadium wynosi **105 000 zł (słownie: sto pięć tysięcy złotych).**

II. w Suchcicach 51 w gminie Drużbice, oznaczonej w obrębie 0024 Suchcice jako działka nr 114/1 o powierzchni 988 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr PT1B/00015518/4.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **100 000 zł (słownie: sto tysięcy złotych) brutto**. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z po-datku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896 i 1203).

Wadium wynosi **10 000 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych).**

Przetargi odbędą się w dniu 16 stycznia 2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMe, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem:

<https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457 lub 457A) oraz pod numerami telefonów: (42) 638 – 47 – 81, 638-44-14, 638-54-73, 638-43-31.

Zdrowie

NIERÓWNOŚCI WPISANE W MÓZG

Przepaść między bogatymi a biednymi dosłownie odciska się w mózgach, wpływając na emocje, uwagę i zdrowie psychiczne dzieci – pokazują badania opublikowane w „Nature Mental Health”.

Kasper Kalinowski

W ostatnich dekadach nierówności w dochodach wzrosły na całym świecie. Jak przypomina archeolog David Wengrow, współautor głośnej książki „Narodziny wszystkiego. Nowa historia ludzkości”, poziom ekonomicznych dysproporcji sięga dziś wartości niespotykanych od czasów sprzed rewolucji francuskiej.

– Wracamy do epoki starych reżimów – mówił w rozmowie z „Wyborczą”. Ekonomisci i socjologowie od dawna ostrzegają, że taka przepaść między najbogatszymi a najbiedniejszymi rozsadza społeczeństwa od środka. W praktyce oznacza też pogorszenie zdrowia psychicznego i dobrostanu, co wykazało wiele badań z ostatnich lat.

Teraz okazuje się, że skutki tych nierówności sięgają jeszcze głębiej – dosłownie. Widać je w mózgach dzieci. W najnowszym numerze czasopisma „Nature Mental Health” ukazała się praca, która po raz pierwszy pokazała, że strukturalne nierówności ekonomiczne mogą być biologicznie „zapisane” w rozwijającym się mózgu.

MNIEJ RÓWNOŚCI – CIĘSZA KORA

Zespół Divyangany Rakesh z King's College London przeanalizował dane z amerykańskiego projektu Adolescent Brain Cognitive Development Study – jednego z największych badań rozwoju mózgu na świecie. W analizie uwzględniono ponad 8 tysięcy dzieci w wieku 9–10 lat z 17 stanów USA, dla których dostępne były skany mózgu oraz oceny zdrowia psychicznego.

– W wielu badaniach skupiano się na dochodach pojedynczej rodziny czy wykształceniu rodziców. Nie wiedzieliśmy jednak, czy czynniki makroekonomiczne – takie jak nierówności w danym regionie – mogą również odciskać biologiczny ślad – tłumaczy Rakesh. – Nasze wyniki pokazują, że struktura społeczeństwa przekłada się na strukturę i funkcjonowanie mózgu dzieci.



• **Dzieci, które dorastają w stanach o większych nierównościach, są również bardziej narażone na problemy ze zdrowiem psychicznym**

FOT. INSIDE CREATIVE HOUSE/SHUTTERSTOCK

Naukowcy mierzyli poziom nierówności w poszczególnych stanach za pomocą współczynnika Giniego – standardowej miary rozwarstwienia dochodów. Następnie zestawili te dane ze skanami mózgu.

Rezultat był niepokojący: im większe nierówności w dochodach, tym mniejsza objętość kory mózgowej u dzieci, a także mniejsza jej grubość i powierzchnia. Zależność ta dotyczyła wielu obszarów – czołowego, skroniowego, ciemieniowego i potylicznego – czyli regionów odpowiedzialnych m.in. za emocje, uwagę, kontrolę impulsów i przetwarzanie informacji społecznych.

Co więcej, badacze zaobserwowali, że w stanach o większym rozwarstwieniu dochodów dzieci miały słabsze połączenia między dwiema kluczowymi sieciami mózgu: siecią stanu spoczynkowego (aktywną, gdy nie skupiamy się na konkretnym zadaniu) i grzbietową siecią uwagową (aktywowaną, gdy koncentrujemy się i planujemy działanie).

ŚLAD W PSYCHICE

Te zmiany nie były tylko anatomiczną ciekawostką. Okazało się, że mniejsza objętość i powierzchnia kory mózgowej pośredniczyły w związku między nierównościami a problemami psychicznymi dzieci – od obniżonego nastroju po zaburzenia lękowe.

Efekt utrzymywał się także po 6 i 18 miesiącach obserwacji.

**Rezultat badań był niepokojący:
im większe nierówności
w dochodach, tym mniejsza
objętość kory mózgowej u dzieci,
a także mniejsza jej grubość
i powierzchnia**

Jak podkreśla współautor badań, Vikram Patel z University of York: – Nasze odkrycia pokazują, że czynniki społeczne – w tym nierówności dochodów – mogą wpływać na samopoczucie poprzez zmiany strukturalne w mózgu.

Z kolei kolejna współautorka badań Kate Pickett dodaje: – Zmniejszanie nierówności to nie tylko kwestia ekonomiczna, ale imperatyw zdrowia publicznego. Nierówność tworzy toksyczne środowisko społeczne, które dosłownie kształtuje rozwój młodych umysłów.

STRES, KORTYZOL I TOKSYCZNE DZIECIŃSTWO

Naukowcy podejrzewają, że przyczyną tych zmian jest przewlekły stres, jaki towarzyszy życiu w nierównym społeczeństwie – stres wynikający z porównywania się, poczu-

cia gorszości, niestabilności i braku kontroli. Wiadomo, że przewlekły stres zwiększa poziom hormonów takich jak kortyzol, adrenalina i noradrenalina, które w nadmiarze mogą wpływać negatywnie na rozwój i plastyczność mózgu.

Choć badanie ma charakter korelacyjny i nie dowodzi przyczynowości, jego wyniki są spójne z wcześniejszymi obserwacjami z dziedziny psychologii i socjologii: w społeczeństwach o większych nierównościach ludzie są bardziej zestresowani, mniej ufają innym i rzadziej deklarują satysfakcję z życia.

Jak piszą autorzy pracy: „Dochód względny – to, jak nasz poziom życia wypada na tle innych – bywa silniejszym predyktorem stresu psychicznego i zadowolenia z życia niż sam dochód absolutny.”

Nowe odkrycia stawiają pod znakiem zapytania optymistyczne tezy Stevena Pinkera, który w książce „Nowe oświecenie. Argumenty za rozumem, nauką, humanizmem i postępem” pisał, że „nierówność dochodowa nie stanowi fundamentalnego składnika dobrostanu”.

Nie wszyscy się z tym zgadzają. Dla filozofa Harry'ego Frankfurta problemem jest sama bieda, nie nierówność jako taka. Ale coraz więcej badań – w tym to najnowsze – pokazuje, że nierówności nie tylko dzielą społeczeństwa, lecz także zmieniają biologię ludzkiego mózgu.

To już nie tylko kwestia sprawiedliwości. To kwestia zdrowia publicznego. ●

Historia

Armii Napoleona nie dobił tyfus

Kluczowa w wyniszczeniu wycofujących się spod Moskwy żołnierzy Napoleona okazała się nie bakteria *Rickettsia prowazekii*, wywołująca tyfus płamisty, ale dwa inne mikroby – pokazują badania szczątków cesarskich żołnierzy.

Tomasz Ulanowski

Udany początek nie zapowiadał fatalnego końca. Latem 1812 r. po podbiciu sporej części Europy Zachodniej i zgromadzeniu przeszło pół miliona żołnierzy (tzw. Wielkiej Armii) Napoleon ruszył na Moskwę. Rosyjskie wojska w zasadzie nie podjęły otwartej walki, stale się wycofując i stosując taktykę spalonej ziemi. Spalono samą Moskwę, w której cesarz Francuzów planował przečkać zimę.

Choć więc Napoleon zajął stolicę Imperium Rosyjskiego, postanowił się z niej wycofać. Podczas rozpoczętego w październiku i zakończonego w grudniu 1812 r. odwrotu Wielka Armia – nękana przez wojska rosyjskie, mroźną i śnieżną pogodę, głód oraz choroby – skurczyła się o blisko 300 tys. żołnierzy.



• **Napoleon uchodzi spod Moskwy. Obraz z 1851 r. autorstwa niemieckiego malarza Adolpha Northena** FOT. DOMENA PUBLICZNA

Podczas odwrotu Wielka Armia – nękana przez wojska rosyjskie, mroźną i śnieżną pogodę, głód oraz choroby – skurczyła się o blisko 300 tys. żołnierzy

Wśród chorób, które zabijały żołnierzy, wymieniany jest przede wszystkim tyfus (dur) płamisty – choroba wielonarządowa i wieloukładowa wywołwana przez bakterie *Rickettsia prowazekii* roznoszone przez wszy. Przed wynalezieniem szczepionki i antybiotyków tyfus płamisty był chorobą bardzo śmiertelną, zabijającą nawet 60 proc. chorych.

Zarówno materiał genetyczny rickettsji, jak i wszy znajdowano zaś

na szczątkach żołnierzy poległych w kampanii moskiewskiej.

Przed tyfusem drżały także wojska III Rzeszy walczące na froncie wschodnim.

W najnowszym wydaniu pisma „Current Biology” naukowcy z Francji, Estonii i Wielkiej Brytanii podważają jednak rolę tyfusu płamistego w wyginięciu Wielkiej Armii. Swoje wnioski opierają na zbadaniu szczątków 13 napoleońskich żołnierzy pochowanych w Wilnie.

Na kościach i zębach żołnierzy uczeni nie odkryli śladu bakterii *Rickettsia prowazekii*. Znaleźli za to DNA dwóch patogenów wywołujących inne śmiertelnie groźne choroby: bakterii *Salmonella enterica* wywołującej dur rzekomy oraz przenoszonej przez wszy bakterii *Borrelia recurrentis* wywołującej dur powrotny i zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Bez leczenia antybiotykami śmiertelność wśród chorujących na dur rzekomy sięga kilkunastu procent, a na dur powrotny – kilkudziesięciu procent.

Archeogenetyka – zajmująca się analizą tzw. starożytnego (czy też antycznego lub kopalnego) DNA – to młoda dziedzina nauki, która w ostatnich kilkunastu latach rewo-

lucjonizuje wiedzę historyczną, archeologiczną i antropologiczną. Jej rozwój stał się możliwy dopiero dzięki rozwojowi technik oczyszczania dawnych szczątków oraz ekstrakcji i powielania kopalnego DNA. Także dlatego autorzy publikacji w „Current Biology” podważają wcześniejsze ustalenia wskazujące na tyfus płamisty – miały one być dokonane za pomocą zbyt zawodnych technik.

Należy jednak pamiętać, że archeogenetycy wyciągają generalne wnioski na podstawie bardzo niewielkich próbek badawczych.

W najlepszych przypadkach dochodzą one do kilkuset i pochodzą z wielu miejsc oraz czasów. Tu zbadano szczątki należące do ledwie kilkunastu osób.

Można więc bezpiecznie założyć, że dalsze badania – o ile nastąpią – przyniosą kolejne rewelacje dotyczące „ostatecznego ciosu”, który powalił Wielką Armię cesarza Francuzów. ●

wyborcza.pl

• **Więcej wiadomości z działu Nauka**
czytaj na Wyborcza.pl

Kraj/34402559

Syndyk masy upadłości Dancoal Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Łożnicy (KRS 0000308553) ogłasza przetarg pisemny z możliwością zarządzenia dodatkowej aukcji na sprzedaż Przedsiębiorstwa upadłego: za cenę wywoławczą **nie niższą niż 75.719.832,72 zł netto** (siedemdziesiąt pięć milionów siedemset dziewięć tysięcy osiemset trzydzieści dwa złote 72/100), powiększoną o ewentualny podatek VAT.

Przedmiotem przetargu jest przedsiębiorstwo w całości obejmujące zakład produkcyjny położony w Łożnicy, zajmujący się produkcją węgla drzewnego i brykietu węgla drzewnego, także dla przemysłu (biowęgla, biobrykietu), instalowań węglowych, podpałek z płyty wiórowej, grilli jednorazowych.

W skład przedsiębiorstwa wchodzi nieruchomości, na których zlokalizowane są budynki produkcyjne, magazynowe, budynek biurowy i zaplecze socjalne, place składowe, instalacje: m.in. retorta do produkcji węgla, reaktor – piec pirolityczny do produkcji mialu, maszyny, urządzenia, zapasy, tworzące zwarty funkcjonalnie nowoczesny kompleks wykorzystywany do działalności gospodarczej upadłego. Przedsiębiorstwo jako całość obejmuje:

- a) własność nieruchomości gruntowej działka ewid. nr 96/11 o pow. 2,1733 ha, KW SZ10/00039044/1 wraz z budynkami o pow. zabudowy – 2.110 m²
- b) własności nieruchomości gruntowej, działka ewid. 96/6 o pow. 2,3185 ha, KW SZ10/00039038/6 wraz z budynkami o pow. zabudowy 12.731 m².

Przedsiębiorstwo jest zbywane z wyłączeniem:

- a) środków pieniężnych w kasie i na rachunku bankowym;
- b) ewentualnych wierzytelności z tytułu nadpłaty podatków;
- c) wierzytelności powstałych po dniu ogłoszenia upadłości;
- d) ksiąg i dokumentów niezbędnych dla prowadzenia postępowania upadłościowego;
- e) aktywów nabytych po dniu ogłoszenia upadłości oraz aktywów, które uległy spieniężeniu, zużyciu lub likwidacji po ogłoszeniu upadłości, niestających na dzień zawarcia umowy sprzedaży przedsiębiorstwa;
- f) składników masy upadłości niepodlegających sprzedaży lub wyłączonych ze sprzedaży na podstawie powszechnie obowiązujących przepisów prawa.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 7.500.000,00 zł (siedem milionów pięćset tysięcy złotych 00/100), w gotówce na rachunek bankowy masy upadłości.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie zgodnej z Regulaminem, pisemnej, sporządzonej w języku polskim i bezwarunkowej oferty w nieprzekraczalnym terminie do **25 lutego 2026r. do godziny 14.00**. Oferty należy składać z pominięciem systemu teleinformatycznego w biurze podawczym w budynku **Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie** bądź przesać pocztą na adres: Sędzia – Komisarz SSR Patrycja Ossowska Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie XII Wydział Gospodarczy ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin **oraz jednocześnie do biura Syndyka** na adres: Elżbieta Ahl Syndyk Masy Upadłości Dancoal Sp. z o.o. w upadłości w Łożnicy, ul. Kazimierza Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin. **Decyduje data i godzina wpływu**. Oferty, które wpłyną po upływie terminu do ich składania pozostawione zostaną bez rozpoznania.

Szczegółowe informacje dotyczące przedsiębiorstwa w tym jego Opisu i oszacowania oraz Regulamin określający szczegółowe warunki przetargu można uzyskać po wcześniejszym umówieniu w biurze syndyka Elżbiety Ahl – ul. Kazimierz Pułaskiego 7/16, 70-322 Szczecin, po wcześniejszym kontakcie telefonicznym bądź mailowym: 91 328 54 44, 504 039 031, upadlosci@ahl-kancelaria.pl.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34403897

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy

ul. Rynek 1 56-400 Oleśnica, ogłasza:

I-przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż następującej nieruchomości położonej w Oleśnicy

Lp	Adres nieruchomości: Oleśnica	Numer działki	Arkuszy Mapy	Powierzchnia działki w m ²	KW Nr	Cena wywoławcza nieruchomości w zł.	Wadium w zł.
1.	ul. Holenderska, obręb Lucień	225	94	1.683	WR1E/00028070/7	885.000,00	88.500,00

Cena sprzedaży gruntu, osiągnięta w przetargu podlega opodatkowaniu stawką VAT w wysokości 23%, zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 2 pkt 6 oraz zgodnie z art. 41 ust. 1 w związku z art. 146a pkt 1 ustawy z dnia 11.03.2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025r., poz. 775, z późn. zm.).

Przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy ul. Polną, Wikliniarską, Ludwikowską i Stawową w Oleśnicy, uchwalonym przez Radę Miasta Oleśnicy uchwałą nr XXXIV/270/2013 z dnia 27 czerwca 2013 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego poz. 4314 z dnia 12 lipca 2013r., nieruchomości przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną (w/w działki znajdują się w jednostce strukturalnej o symbolu: 4.MW).

Działka gruntowa **nr 225 AM 94** znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej dla zabytków archeologicznych.

Przetarg na wyżej wymienione nieruchomości, odbędzie się dnia **08 stycznia 2026 r.** o godz. **11⁰⁰** (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy).

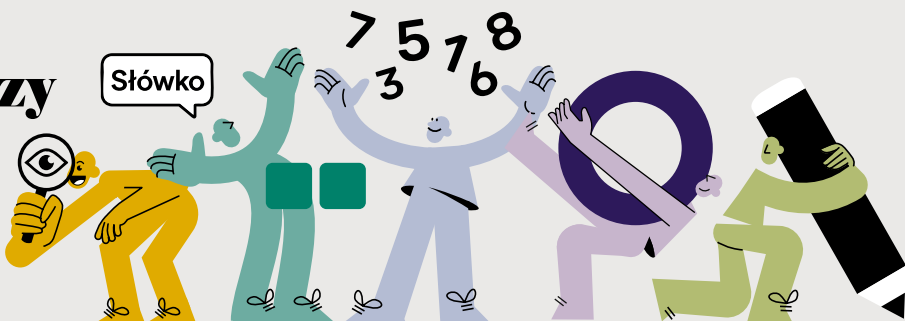
Najpóźniej do dnia **02 stycznia 2026 r.** na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek-Ratusz, oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż – Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

Słówko • Literówka • Quizy Sudoku • Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



GENERACJA RADIA



OD 35 LAT RAZEM



ZARZĄD ZASOBU KOMUNALNEGO
JEDNOSTKA BUDŻETOWA GMINY WROCŁAW
ul. Św. Elżbiety 3, 50-111 Wrocław

Informuje:

W dniu **28 października 2025r.** odbędzie się trzeci nieograniczony przetarg ustny na najem lokalu użytkowego przy ul. Oleśnickiej 4,
W dniu **5 listopada 2025r.** odbędzie się trzeci nieograniczony przetarg ustny na najem lokalu użytkowego przy ul. Żelaznej 58-60,
w dniu **13 listopada 2025r.** odbędzie się nieograniczony przetarg ustny na najem lokali użytkowych przy ul. Pomorskiej 51-53 lok. U1, ul. Ptasiej 27,
w dniu **13 listopada 2025r.** odbędzie się nieograniczony przetarg ustny na najem garaży przy ul. Owsianej boks 75, ul. Płońskiego 11 boks blaszany nr 4
w dniu **18 listopada 2025r.** odbędzie się nieograniczony przetarg ustny na najem garażu przy Al. Wiśniowej 36B(boks garażowy)
W dniu **19 listopada 2025r.** odbędzie się drugi nieograniczony przetarg ustny na najem lokalu użytkowego przy ul. Wyszyńskiego 64 LU1
w dniu **20 listopada 2025r.** odbędzie się ograniczony przetarg ustny na najem pomieszczenia na potrzeby w mieszkańców przy ul. Skwierzyńskiej 29 lok 4B

Ogłoszenia o przetargach są dostępne na stronie internetowej:
bip.zzk.wroc.pl. – przetargi na lokale użytkowe

Szczegółowych informacji udziela Dział Lokali Użytkowych Zarządu Zasobu Komunalnego ul. Św. Elżbiety 3, tel. 71 776-24-50, 71 776-24-48, 71 776-24-40.

Na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego Wrocławia pl. Nowy Targ 1/8 oraz w siedzibie ZZZK ul. Św. Elżbiety 3, zostały wywieszone następujące wykazy:

Wykazy nr KU/21/25,KU/22/25,KU/23/25 - lokali użytkowych i miejsc parkingowych przeznaczonych do oddania w najem trybie przetargowym,

Wykazy nr KU/N/46/25 i nr KU/N/47/25, - lokali użytkowych i miejsc parkingowych przeznaczonych do oddania w najem trybie bezprzetargowym,

Wykazy od nr ZZ/95/25 do nr ZZ/100/25 terenów przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

Wrocław/34403778

PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

Ogłasza, że Zarządzeniami nr 866/2025, nr 867/2025, nr 868/2025, nr 870/2025 z dnia 22 października 2025 r. został wywieszony w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 oraz umieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Rzeszowa (bip.erzeszow.pl) do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej położonych w Rzeszowie przy ulicy: Ofiar Katynia, Siemieńskiego, Stanisława Mikołajczyka, Bohaterów Westerplatte.**

Rzeszów/34403734



PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

ogłasza, że Zarządzeniem własnym nr 849/2025 z dnia 20 października 2025 r. został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Rzeszowskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, ul. ks. Jałowego 23a i zamieszczony na stronie internetowej ROSiR (www.rosir.pl), w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta

Rzeszowa (bip.erzeszow.pl) do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do wynajmu na czas oznaczony do 2 lat w drodze bezprzetargowej.

Rzeszów/34403809



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY w OLSZTYNIE

Oddział Regionalny Agencji Mienia Wojskowego w Olsztynie poszukuje w miejscowości **Łomża**:
• nieumeblowanych lokali mieszkalnych o strukturze: trzy lub cztery pokoje z kuchnią albo aneksem kuchennym (o powierzchni pokoi od 32 m² do 48 m² lub od 40 m² do 60 m²).

Lokale zostaną przeznaczone na zakwaterowanie żołnierzy zawodowych z rodzinami. Planowany termin wynajmu – od stycznia 2026 roku na okres min. 1 roku (z możliwością przedłużenia). Zapraszamy do składania wstępnych ofert osoby prawne oraz osoby fizyczne.

Oferty z **dopiskiem „oferta wynajęcia lokalu mieszkalnego w Łomży”** proszę przysyłać na adres AMW OR Olsztyn, ul. Kasprzowicza 1, 10-219 Olsztyn lub w formie elektronicznej na adres e-mail: olsztyn@amw.com.pl **do dnia 28.11.2025 roku na formularzu** dostępnym na stronie: <https://amw.com.pl/pl/amw/komunikaty>

Ogłoszenie Ogłoszenie Ogłoszenie Ogłoszenie Ogłoszenie Ogłoszenie Ogłoszenie Ogłoszenie Białystok/34403745

**NA SPRZEDAŻ
SAMOCHODY
CIĘŻAROWY I OSOBOWE**

Zarządca masy sanacyjnej
PRUS-POL Sp. z o.o. w restrukturyzacji
z siedzibą we Wrocławiu
(KRS 0000565656),

INFORMUJE
O ROZPOCZĘCIU PROCEDURY SPRZEDAŻY:

- 1/ **SAMOCHÓD CIĘŻAROWY Fiat Ducato MAXI 2.3**, VIN: ZFA2500002LL80521, rok prod. 2019, nr rej. DW1F5T4; **za kwotę nie niższą niż 66.600 zł netto** (sześćdziesiąt sześć tysięcy sześćset złotych netto).
2/ **SAMOCHÓD OSOBOWY FIAT PANDA 1.1 MR'03** E4, VIN ZFA1690000347684, rok prod. 2005, nr rej. DW6RW30; **za kwotę nie niższą niż 1.100 zł brutto** (tysiąc sto z złotych brutto).
3/ **SAMOCHÓD OSOBOWY AUDI Q3 MR'15 E6 8U**, VIN: WAUZZZ8U8GR040502, rok prod. 2016, nr rej. DW4RF52; **za kwotę nie niższą niż 89.500 zł brutto** (osiemdziesiąt dziewięć tysięcy pięćset złotych brutto).

→ **Szczegółowe informacje** dotyczące przedmiotu sprzedaży oraz regulamin sprzedaży można uzyskać w kancelarii zarządcy przy ul. Akacjowej 4N lok. 2/13, 55-040 Śleza, lub pod numerem tel. 71 715 11 37 oraz drogą elektroniczną: msz@mbkkancelaria.pl, biuro@mbkkancelaria.pl → **Oferty z dopiskiem „Sprzedaż – PRUS-POL ruchomości”** należy składać w kancelarii zarządcy w terminie do 12 listopada 2025 roku do godziny 12.00.

Uwaga - pełna treść ogłoszenia znajduje się na portalu www.ardobiejewska.pl

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

Wrocław/34403226



Prezydent Wrocławia

informuje,

że w dniu 27 października 2025 roku, wywieszony został wykaz nieruchomości gruntowych położonych przy ul. Gajowickiej 62 i ul. Zaporoskiej,

przeznaczonych do zbycia w trybie zamiany

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia – pl. Nowy Targ 1-8 – obok pokoju nr 102, pierwsze piętro oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego Wrocławia.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 71 777 74-05

Wrocław/34403750



Burmistrz Supraśla

podaje do publicznej wiadomości,

że zamieszczono na stronie internetowej bip.um.suprasl.wrotapodlasia.pl oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Supraślu przy ul. J. Piłsudskiego 58 na okres 21 dni wykaz części nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie – cz. dz. nr 1520 położonej w Supraślu (15.10.2025 r. -05.11.2025 r.)

Białystok/34403673



ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
BIAŁEGOSTOKU
ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok
URB-I.6721.22.2.2025

Białystok, 22 października 2025 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Zawady w Białymstoku

z zastosowaniem postępowania uproszczonego.

Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt 1 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz zgodnie z art. 39 ust. 1, art. 40, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) **informuję o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Zawady w Białymstoku** przyjętego uchwałą Nr LVII/675/06 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 29 maja 2006 r. (Dz. Urz. Woj. Podl. Nr 178 poz. 1660 z dnia 01.07.2006 r.) zmienionego uchwałą Nr XXVII/309/08 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 21 kwietnia 2008 r. (Dz. Urz. Woj. Podl. Nr 114 poz. 1180 z dnia 19.05.2008 r.), z zastosowaniem postępowania uproszczonego. Jednocześnie zawiadamiam o opracowaniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. zmiany, w ramach której sporządzona zostanie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zmiana planu obejmuje obszar o powierzchni ok. 7,08 ha i dotyczy korekty ustaleń dotyczących linii elektroenergetycznych wysokiego napięcia 110 kW na terenach oznaczonych w obowiązującym planie symbolami 2.15EE, 2.17EE, 3.2EE, 4.8EE, 4.9EE, 5.5EE/Ls, 5.7EE, 5.10EE, 5.16EE, 5.17EE i fragmentach terenów oznaczonych symbolami 5.1R/AG/MN/EE/Ls, KD-05L, KD-22L, KD-07D, KD-18D, KD-19D i KD-20D.

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w formie pisemnej (na adres: Urząd Miejski w Białymstoku, Departament Urbanistyki, ul. Słonimska 1, 15-950 Białystok), ustnej do protokołu (w siedzibie Departamentu Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. dr I. Białówny 11, pok. 211 – po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się z pracownikiem prowadzącym sprawę, tel. 85 869 6628; 85 869 6603 lub 85 869 6608) lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej (na adres e-mail: dua@um.bialystok.pl). Wnioski można wносить w terminie do 18 listopada 2025 r.

Złożone wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zostaną rozpatrzone przez Prezydenta Miasta Białegostoku.

ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
Rafał Rudnicki

Administratorem danych jest Prezydent Miasta Białegostoku. Dane będą przetwarzane w celu prowadzenia postępowania wskazanego w ogłoszeniu. Wnioskodawcom przysługują prawa: do żądania dostępu do własnych danych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania. Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych i realizacji praw znajduje się pod adresem https://bip.bialystok.pl/rozwoj_gminy/zagospodarowanie-przestrzenne/formularze.html

Białystok/34403520

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Słodko-gorzkie El Clasico Wojciecha Szczęsnego

W swoim pierwszym przegranym klasyku w Hiszpanii 35-letni Polak potwierdził, że wciąż należy do najlepszych bramkarzy w Europie.

Dariusz Wołowski

„El Clasico. Dziś nie wystarczyło, ale nasza praca jest daleka od skończonej” – napisał na Instagramie Szczęsny, zamieszczając swoje zdjęcie z Kylianem Mbappé. W 51. minucie spotkania ligowego Real – Barcelona polski bramkarz obronił rzut karny Francuza. Jak podkreślał obecny na meczu w Madrycie Jerzy Dudek: „Wykonany naprawdę bardzo dobrze”.

Mbappé, Messi, James...

Szczęsny ma dla napastnika Realu wielki szacunek, tym większą satysfakcję musiała mu dać wspaniała interwencja przy karnym. Trzy lata temu, podczas mundialu w Katarze, obronił strzał z jedenastu metrów Leo Messiego w grupowym meczu Polska – Argentyna. W jednym i drugim przypadku Szczęsny zszedł z boiska pokonany, choć wynik 0:2 w Dausze oznaczał dla reprezentacji Polski awans do fazy pucharowej mundialu. Pierwszy po 36 latach.

Być może najważniejszą jedenastką obronioną przez Szczęsnego była ta wykonana przez Daniela Jamesa w barażu o Euro 2024 Walia – Polska (0:0). Tamten mecz dał reprezentacji – po zwycięskiej serii rzutów karnych – prawo wyjazdu na turniej do Niemiec. Szczęsny pożegnał się na nim z drużyną narodową, po rozegraniu w sumie 84 meczów – więcej niż jakikolwiek polski bramkarz. Zaraz potem zrezygnował z niego Juventus Turyn i rozczarowany Szczęsny uznał, że to koniec jego kariery.

• **W niedzielę na Santiago Bernabeu Szczęsny potwierdził, że wciąż należy do czołówek, m.in. dzięki czterem świetnym interwencjom po strzałach Mbappé**

FOT. REUTERS /
SUSANA VERA



Nieszczęśliwa kontuzja kapitana Barcelony, Marca-Andre ter Stegena, zmieniła na początku poprzedniego sezonu plany Polaka. Za namową żony wrócił na boisko i wciąż odgrywa na nim znaczącą rolę. W ubiegłym sezonie wywalczył z Barceloną wszystkie krajowe trofea i po raz pierwszy w karierze zagrał w półfinale Ligi Mistrzów. Na dodatek, otoczony młodymi graczami wychowanymi w akademii La Masia, bawił się na boisku znakomicie, choć podkreślał, że styl gry Barcelony to nie jego bajka.

Możliwość występu w niedzielę na Santiago Bernabeu Szczęsny otrzymał po urazie pierwszego bramkarza Barcy Joana Garcii, którego uważa za murowanego kandydata do numeru 1 na tej pozycji w światowej piłce. Jeszcze raz kontuzja kolegi z zespołu dała Polakowi okazję do potwierdzenia, że on sam wciąż należy do czołówek.

„Najlepszy zawodnik Barcelony. W pierwszej połowie utrzymał dla drużyny wynik 1:2, dzięki czterem świetnym inter-

wencjom po strzałach Mbappé, Huijsena, Viniciusa i Bellinghama. W drugiej połowie uratował życie kolegom, broniąc rzut karny Mbappé, odbijając piłkę po kolejnej próbie Viniciusa i zapobiegając stracie gola z rzutu wolnego, wykonywanego przez Rodrygo” – napisał o Szczęsnym największy sportowy dziennik w Katalonii „El Mundo Deportivo”.

„Dobrze, że mamy Szczęsnego”

Barcelońska gazeta „Sport” oceniła grę polskiego bramkarza na 8, w skali od 1 do 10. Wyceniany na 200 mln euro Lamine Yamal otrzymał notę 4, najlepszy z graczy z pola w Barcelonie był, według „Sportu”, zdobywca bramki Fermin Lopez (6).

Piłkarze Realu oddali dziewięć celnych strzałów, Polak obronił siedem. – Wojtek grał bardzo dobrze, zawsze można na niego liczyć. To znakomity bramkarz, zresztą zawsze taki był. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że go mamy – powiedział po meczu Frenkie de Jong, kapitan Barcelony.

Zachwyty nad grą Szczęsnego byłyby znacznie większe, gdyby Barcelona ocalała remis. Real był jednak lepszy, wygrał 2:1 i w ligowej tabeli wyprzedza Katalończyków o 5 pkt.

Latem 2024 roku odrzucony przez Juventus Szczęsny zastanawiał się nad posadą w Realu Madryt. Myślał o tym, by być rezerwowym dla Belga Thibauta Courtoisa, ale w klubie z Santiago Bernabeu został Ukrainiec Andrij Łunin, dla Polaka ostatecznie nie było więc miejsca. 27 sierpnia ogłosił więc, że rzuca zawodową piłkę. W jednym z wywiadów wyznał, że na sportowej emeryturze chciałby obejrzeć z trybun El Clasico czyli mecz Barcelona – Real.

Los miał dla Szczęsnego zaskakujący scenariusz: niedzielny klasyk był czwartym pojedynkiem obu drużyn, w którym Szczęsny zagrał. W finale Superpucharu Hiszpanii w styczniu 2025 roku Barcelona pokonała Królewskich 5:2, ale polski bramkarz dostał czerwoną kartkę po faulu na Mbappé. W kwietniu, w finale Pucharu Króla, Katalończycy zwyciężyli po dogrywce 3:2. Wreszcie w maju, w meczu ligowym w Barcelonie, gospodarze wygrali 4:3. Mbappé zdobył wtedy trzy gole, ale Katalończycy po tamtym spotkaniu zostali mistrzami Hiszpanii. Bilans Szczęsnego w hiszpańskich klasykach wynosił więc 3:0. W niedzielę na Santiago Bernabeu poznał gorzkie porażki. Zagrał być może jednak swoje najlepsze El Clasico.

W jednym z wywiadów przy okazji premiery filmu dokumentalnego „Szczęsny”, bramkarz Barcelony powiedział, że wygra z klubem Ligę Mistrzów. W tym sezonie drużyna Hansiego Flicka gra jednak, póki co, znacznie słabiej niż w poprzednim. Polak zgrał do tej pory w sześciu spotkaniach, wpuszczając aż 11 bramek. Tak czy siak, nieoczekiwany epilog Szczęsnego rozgrywany w Barcelonie, zmienia się w najbardziej ekscytujący okres w jego karierze. ●

Jak Rosja została wykluczona z igrzysk

Zaledwie jeden głos zdecydował o wykluczeniu Rosjan i Białorusinów ze startu na igrzyskach w Mediolanie i Cortinie w najważniejszych zimowych sportach.

W ubiegłotygodniowym głosowaniu FIS, najważniejsza federacja sportów zimowych mająca pod swoją egidą skoczków narciarskich, biegaczy narciarskich, narciarzy dowolnych, alpejskich i snowboardzistów, zdecydowała o bezwarunkowym wykluczeniu Rosjan i Białorusinów z igrzysk w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo (6-22 lutego 2026 r.). Formalnie: sportowcy z obydwu krajów, sprawców inwazji na Ukrainę, nie zostali dopuszczeni do olimpijskich kwalifikacji.

Głosowanie w Radzie FIS miało dramatyczny przebieg. Według informacji telewizji norweskiej NRK aż 10 członków rady było za przywróceniem możliwości startu w igrzyskach dla Rosjan i Białorusinów, 12 było prze-

ciwnych. Gdyby choć jeden przedstawiciel Rady FIS zmienił zdanie na korzyść banitów, byłby remis. Wtedy zdecydowałoby zdanie prezesa federacji Johana Eliasha, szwedzko-brytyjskiego miliardera, który jest zwol-

Za powszechną korupcję w sporcie, krycie doping, za łapówki, wspierany przez państwo doping, machlojki z badaniami antydopingowymi, a teraz za rozpętanie wojny Rosja nie brała udziału jako pełnoprawna reprezentacja w pięciu kolejnych igrzyskach letnich i zimowych

niem powrotu obu reprezentacji do sportów FIS na zasadach neutralności.

Rosjanie po niekorzystnym głosowaniu byli po prostu wściekli. Głos zabrał nawet rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, który jest żywotnie zainteresowany olimpijskimi startami Rosjan, gdyż jego żona Tatiana Nawka jest złotą medalistką w parach tanecznych z igrzysk w Turynie w 2006 r. Akurat jeśli chodzi o łyżwiarzy, federacja tego sportu ISU dopuściła Rosjan i Białorusinów jako neutralnych. Startują w przeróżnych zawodach łyżwiarzów na całym świecie.

Media rosyjskie oskarżają kraje nordyckie za nieprzejednane stanowisko i obwiniają je za wykluczenie, ale w radzie jest tylko czterech Skandynawów. Piąty w Radzie FIS, Eliash, co prawda urodził się, wychował i wykształcił w Szwecji, ale zrobił wielomiliardowy majątek w Wielkiej Brytanii. W dodatku, jako szef federacji wysłał do

wszystkich członków rady maila, w którym namawiał ich do zagłosowania za przywróceniem prawa Rosjan i Białorusinów do startów w zawodach FIS.

Najprawdopodobniej odwołanie Rosjan poprowadzi moskiewska mię-

dzynarodowa kancelaria SILA Lawyers, która ma biura w dwóch krajach Unii Europejskiej oraz w kilku innych, w tym w Szwajcarii, gdzie mieści się siedziba Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu. ●

Radosław Leniarski

wyborcza

REDAKCJA: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

LISTY DO REDAKCJI: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



34402289